

POWOLAŃNIE



Nr. 6/137 ROK XXI

Okres zwykły-Adwent

listopad-grudzień 2018 rok

**TO NIE JEST TAK,
ŻE ONI UMARLI,
A MY ŻYJEMY
TO ONI ŻYJĄ,
A MY UMIERAMY...**

**A choć ich życia płomień zgasł
To myśli o nich są przecież w nas
Pokój im wieczny w cichej krainie
Gdzie ból nie sięga i łza nie płynie
Gdzie tylko słyszeć Boga głos serdeczny
POKÓJ WAM WIECZNY...**



NAUCZANIE PAPIESKIE

O milczeniu: "Milczenie, zwycięża, ale poprzez krzyż. Milczenie Jezusa. Ileż razy w rodzinach zaczynają się dyskusje o polityce, sporcie, o pieniądzech i raz po raz rodziny te zostają zniszczone, w dyskusjach, w których widzimy, że działa diabeł, który chce zniszczyć... Wówczas konieczne jest milczenie. Powiedz co

myślisz, a potem milcz. Ponieważ prawda jest łagodna, prawda milczy, prawda nie jest hałaśliwa. Nie jest łatwo czynić to, co uczynił Jezus; ale istnieje godność chrześcijanina, zakotwiczona w mocy Bożej: z ludźmi, którzy nie mają dobrej woli, z ludźmi, którzy szukają tylko skandalu, którzy szukają tylko podziału, którzy szukają tylko zniszczenia, nawet w rodzinach trzeba zachować milczenie i modlić się.

Niech Pan obdarzy nas łaską, abyśmy mogli rozpoznać, kiedy musimy mówić a kiedy musimy milczeć. I to w całym życiu: w pracy, w domu, w społeczeństwie ... w całym życiu. W ten sposób bardziej będziemy naśladowcami Jezusa". 03.09.2018

Jesteśmy synami Bożymi: Istnieją dwa duchy, dwie mentalności, dwa sposoby odczuwania, działania: to, co prowadzi mnie do Ducha Bożego i to, co prowadzi mnie do ducha świata. Każdy z nas staje w obliczu walki wewnętrznej, między tym do czego prowadzi nas Duch Boży - dobrych uczynków, miłości, do braterstwa, do czczenia Boga, do poznania Jezusa, do wykonywania wielu uczynków miłosierdzia, do modlitwy. Z drugiej strony duch świata prowadzi nas do próżności, pychy poczucia samowystarczalności, plotkowania. W życiu chrześcijańskim trzeba walczyć, aby uczynić miejsce dla Ducha Bożego, a wyrzucić ducha świata. Pomaga w tym codzienny rachunek sumienia.

Warto i trzeba co wieczór pomyśleć o minionym dniu, sprawdzić czy panowały próżność i pycha, czy też udało się nam naśladować Syna Bożego, by poznawać, co się dzieje w naszym sercu. W przeciwnym razie jesteśmy - jak mówi Biblia - jak nierozumne zwierzęta, które nie wiedzą co się dzieje, działają instynktownie.

Ale nie jesteśmy zwierzętami, jesteśmy synami Bożymi, ochrzczeni darem Ducha Świętego. Dlatego ważne jest zrozumienie, co się dzisiaj wydarzyło w moim sercu. Pan uczy nas, abyśmy codziennie dokonywali rachunku sumienia". 04.09.2018

Musicie oskarżać siebie - nie innych: Po cudownym połowie ryb, kiedy Piotr zobaczył, co się wydarzyło prosi Jezusa, aby od niego odszedł, bo jest grzesznikiem. To pierwszy, decydujący krok Piotra na drodze stawania się uczniem, uczniem Jezusa: oskarżyć samego siebie: "Jestem grzesznikiem". To jest pierwszy krok Piotra i to powinien być także pierwszy krok każdego z nas, jeżeli chcemy prowadzić życie duchowe, życie Jezusa, służyć Mu i naśladować Go. Trzeba takim być, oskarżyć siebie: bez oskarżania siebie nie można prowadzić życia duchowego.

W oskarżaniu siebie istnieje jednak pewne niebezpieczeństwo, można pozostać na poziomie samousprawiedliwienia, bo wszyscy tak postępują, jestem przecież człowiekiem. A oskarżanie siebie niesie ze sobą poczucie własnej nędzy. Trzeba się poczuć zawstydzonym głęboko w sercu, a nie słowami. Potrzeba więc szczerzej



spowiedzi, a nie kosmetycznego zabiegu i trzeba poczuć to zdziwienie, którego doświadczył Piotr, kiedy zrozumiał, co się stało. Szczerą spowiedź, a nie oskarżanie innych.

A ja, kiedy idę do spowiedzi, jak się

spowiadam, jak papuga? Zrobiłem to i tamto...". Ale czy serce cię boli z powodu tego, co zrobiłeś? Idziesz tam, aby poddać się kosmetycznemu zabiegowi, upudrować się trochę, aby wyjść pięknym. Ale to w ogóle nie weszło do twojego serca, gdyż nie zrobiłeś na to miejsca, nie będąc zdolnym do oskarżenia samego siebie.

Znakiem tego, że ktoś nie umie, że chrześcijanin nie umie oskarżać samego siebie jest to, że jest przyzwyczajony do oskarżania innych, oczerniania ich, wkłada nos w nie swoje sprawy. To niedobry znak. Czy ja postępuję w ten sposób?" 6.09.2018.

Obłudnicy niszczą Kościół: Obłudnicy to nie tylko wydarzenie z przeszłości. Również dzisiaj ludzie gorszą się, gdy wchodzi do kościoła ktoś, kogo uważają za niegodnego. Powiedzmy prawdę. Jest to hipokryzja: obłuda "sprawiedliwych", "czystych", tych, którzy sądzą, że są zbawieni ze względu na swoje własne zewnętrzne zasługi.

Diabeł nie ma nic wspólnego ze skruszonymi grzesznikami, ponieważ patrzą na Boga i mówią: "Panie, jestem grzesznikiem, pomóż mi". Natomiast jest mocny, z pomocą obłudników i wykorzystuje ich do niszczenia ludzi, niszczenia społeczeństwa, niszczenia Kościoła. Koniem bojowym diabła jest obłuda, ponieważ jest kłamcą: ukazuje się jako potężny, piękny ksiądz, a z tyłu jest mordercą.

Jezus przebacza, akceptuje i okazuje miłosierdzie, abyśmy byli miłosierni, jak Jezus, a nie potępiali innych, abyśmy zawsze stawiali Jezusa w centrum.

Prośmy Jezusa, aby zawsze chronił swoim miłosierdziem i przebaczeniem nasz Kościół, który jako matka jest święty, ale jest pełen grzesznych dzieci, takich jak my. 20.09.2018

Uważajcie na demony tego świata: Zy duch nigdy nie daje za wygraną. Jesteśmy chrześcijanami, katolikami, chodzimy na Mszę, modlimy się... Wszystko wydaje się być w porządku. Tak, mamy małe słabości, grzeszki, ale wszystko wydaje się być pod kontrolą. A on robi się "inteligentny": przychodzi, patrzy, szuka dobrej klikki, puka do drzwi - "Można? Mogę wejść" - dzwoni dzwonkiem. I te inteligentne duchy są gorsze, niż te pierwsze, ponieważ nie zorientowałeś się, że masz je w domu. I to jest duch światowy, duch świata. Demon albo od razu burzy przy pomocy naszych wad, niesprawiedliwości, walczy z nami, albo burzy inteligentnie, dyplomatycznie w taki sposób, o jakim mówi Jezus. Nie robi hałasu, staje się przyjacielem, namawia - "Nie, idź, nie rób tego, nie, ale... to jeszcze można" - i sprowadza cię na drogę miernoty, przeciętności, czyni cię "letnim" na drodze ku temu, co przyziemne."

Wobec demonów inteligentnych, które chcą wejść przez drzwi naszego domu mówmy: "Czułość i spokój". Czułość, to jest przesłanie Jezusa, chrześcijańska czujność. Co dzieje się w moim sercu? Dlaczego jestem taki nijaki? Dlaczego jestem taki letni? 12.10.2018



z życia parafii...

WYDARZENIA

0 1 . 0 9 . 2 0 1 8

Wrześniowe nabożeństwo fatimskie przygotował i oprawę liturgiczno-muzyczną Mszy Św. sprawował rejon II. Tym razem pierwsza sobota wypadła także w pierwszym dniu miesiąca. Mszy Św. koncelebrowanej przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. Jan Zub SJ, jezuita ze Starej Wsi, który położył nacisk na rolę rodziców i wychowawców w kształtowaniu młodego pokolenia, ale też ukazał wiele zagrożeń płynących do nas ze strony zmaterializowanego do granic świata, w którym trudno odnaleźć się ludziom, zwłaszcza słabej wiary. Dlatego zaapelował o zwrócenie się ku Chrystusowi Eucharystycznemu i Matce Jego, która nieustannie zachęca nas słowami wypowiedzianymi do Apostołów w Kanie Galilejskiej przed uczynieniem pierwszego cudu w ziemskiej działalności Jezusa: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie".

W procesji z darami od rejonu II oprócz hostii, wina i wody przyniesione zostały także: chleb, winogrona, wino mszalne oraz obrus ozdobny. Tradycyjnie nabożeństwo zakończyła procesja i błogosławieństwo wiernych.

02.09.2018 Po sumie odbyło się spotkanie członków Akcji Katolickiej.

03.09.2018 Na Mszy Św. o godz. 8:00 zgromadzili się uczniowie, rodzice i nauczyciele z naszej szkoły, rozpoczynając nowy rok szkolny.

04.09.2018 Firma KARMAT umyciem kostki brukowej i schodów zakończyła prace przy izolacji i odwodnieniu fundamentów kościoła od strony wschodniej.

06.09.2018 O godz. 17:45 miały miejsce nabożeństwo powołaniowe i Msza Św.

07.09.2018 W pierwszy piątek miesiąca, po porannej Mszy Św. w intencji chorych, odbyły się odwiedziny chorych z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, a następnie Msza Św. i spotkanie Honorowej Straży NSPJ. W połowie września, na parking przed kościołem, odbywała się zbiórka zużytego sprzętu elektronicznego na cele misyjne.

14.09.2018 W święto Podwyższenia Krzyża Świętego o godz. 17:30 rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, a pół godziny później sprawowano Mszę Św., podczas której poświęcono przyniesione krzyże. Po Mszy Św., pod krzyżem misyjnym na placu kościelnym, została oddana cześć najważniejszemu znakowi naszej wiary.

15.09.2018 Po porannej Mszy Św. rozpoczęły się tegoroczne spotkania Oazy dzieci.

15.09.2018 Po południu odbył się w kościele koncert charytatywny na leczenie i rehabilitację małego

Kuby Jaracza z Łęczan. Dzień później po Mszach Św. można było składać na ten cel ofiary do puszek.

16.09.2018 Po sumie odbyło się spotkanie dzieci z klasy II i ich rodziców w sprawie przygotowań do I Komunii Świętej.

16.09.2018 Rozpoczęła się kolejna zbiórka ofiar na utrzymanie, sprzątanie i remont świątyni.

18.09.2018 W święto św. Stanisława Kostki, podczas Mszy Św., zostały poświęcone tornistry i przybory szkolne.

23.09.2018 Po sumie odbyło się pierwsze spotkanie kandydatów do bierzmowania oraz ich rodziców.

28.09.2018 Po Mszy Św. odbyło się spotkanie członków Akcji Katolickiej.

30.09.2018 Młodzież z kl. III gimnazjum i szkół średnich rozpoczęła po sumie doroczny kurs przedmałżeński.

01.10.2018 Rozpoczęliśmy nabożeństwa różańcowe. Podczas Mszy Św. poświęcono różańce dla dzieci z kl. II.

04.10.2018 Mszę Św. w pierwszy czwartek miesiąca poprzedziło nabożeństwo w intencji powołań kapłańskich i zakonnych.

05.10.2018 W pierwszy piątek o godz. 7:15 miała miejsce w naszej świątyni modlitwa za chorych, a następnie odbyły się odwiedziny chorych w domach z Najświętszym Sakramentem.

06.10.2018 Ostatnie w tym roku nabożeństwo fatimskie wypadło w wigilię święta Matki Bożej Różańcowej, czyli 6 października. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył jezuita ze Starej Wsi o. Łukasz Dębiński, który wygłosił Słowo Boże. Kaznodzieja szczególny nacisk położył na umiłowanie modlitwy różańcowej i zawierzenie naszego życia i problemów tego świata Matce Bożej Różańcowej. Po nabożeństwie miała miejsce zmiana tajemnic różańcowych oraz procesja z figurą Pani Fatimskiej. Oprawę liturgiczną i muzyczną nabożeństwa przygotowała szkoła.

07.10.2018 Odbyło się spotkanie parafialnej Rady Duszpasterskiej.

14.10.2018 Przeżywaliśmy XVIII Dzień Papieski w związku z rocznicą wyboru św. Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Hasłem Dnia Papieskiego były słowa: "Promieniowanie ojcostwa". Po Mszach św. odbyła się zbiórka ofiar na cele programu stypendialnego Fundacji "Dzieło Nowego Tysiąclecia". W połowie października Panowie S. Buczyński i J. Ciekliński wyczyścili i pomalowali okna w salce, Bóg zapłać.

22.10.2018 W liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II grupa młodszych dzieci została wyposażona w żółte baloniki symbolizujące kolory papieskie. Dzieci zebrały się przed Relikwiami i obrazem Jana Pawła II.

W październiku został poddany renowacji grób Księdza Władysława Nowaka. Wykonano krzyż, napisy na płycie pionowej oraz nakładki granitowe u podstawy

grobu. Wokół zostały posadzone miniaturowe krzewy, które obłożono folią ogrodniczą i obsypano drobnym, białym kamieniem. Zakupiono również bramę wjazdową. Prace montażowe wykonała firma KARMAT.

W minionym okresie w każdą środę przed Mszą Św. modliliśmy się w Nowennie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W każdy piątek września, pół godziny przed Mszą Św., trwała adoracja Najświętszego Sakramentu. W każdą sobotę odbywały się po porannej Mszy Św. spotkania Oazy dzieci. *Opr. H.Kyc*

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

- 16.09.2018r. Gabriel Damian Kręzałek
 22.09.2018r. Antoni Tadeusz Pietruś
 23.09.2018r. Julia Wołosz
 29.09.2018r. Michał Mentel
 30.09.2018r. Paulina Aleksandra Ryczak



Sakrament małżeństwa zawarli:

- 15.09.2018r. Monika Głód i Maciej Ingot
 06.10.2018r. Joanna Jakubczyk i Adrian Jarosz
 20.10.2018r. Joanna Cypara i Dominik Frankowicz



Do wieczności odeszli:

- 31.08.2018r. Cypara Alfred l. 84
 03.09.2018r. Gniady Danuta zd. Lagawa l. 74
 03.09.2018r. Zborowska Maria zd. Gac, l. 84
 20.09.2018r. Marszał Michał l. 91
 29.09.2018r. Gniady Mariusz l. 49
 30.09.2018r. Mucha Jan l. 79
 01.10.2018r. Zawada Zbigniew l. 76
 06.10.2018r. Wojdyła Beata l. 21
 10.10.2018r. Więcek Aleksander l. 85
 11.10.2018r. Soliński Henryk l. 82
 16.10.2018r. Jastrzębski Wojciech l. 45
 27.10.2018r. Jan Pach l. 67



Intencje dla Róż Żywego Różańca listopad

Intencja papieska: Aby język serca i dialogu przeważał zawsze nad językiem oręża.

Intencje Róż Żywego Różańca: Za naszą Ojczyznę, o zachowanie wartości chrześcijańskich przez naród Polski, a dla błądzących i zagubionych w wierze i patriotyzmie Polaków, o światło wiary i łaskę opamiętania.

grudzień

Intencja papieska: Aby osoby zaangażowane w posługę przekazu wiary potrafiły znaleźć język właściwy dla dzisiejszych czasów, w dialogu z kulturami.

Intencje Róż Żywego Różańca: O pokój w naszej Ojczyźnie i na świecie oraz o Boże światło dla każdego człowieka na czas adwentowego oczekiwania na przyjście Pana.



KALENDARZ LITURGICZNY



LISTOPAD

01. Uroczystość Wszystkich Świętych.
02. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych.
09. Rocznica Poświęcenia Bazyliki Laterańskiej.
10. Św. Leona Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.
11. 100. rocznica Odzyskania Niepodległości.
12. Św. Jozafata Kuncewicza, biskupa i męczennika.
13. Św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski.
14. Św. Józefa Pignatelli, kapłana (SM).
15. Św. Alberta Wielkiego, biskupa i dK.
17. Św. Elżbiety Węgierskiej, zakonnicy.
19. Bł. Salomei, zakonnicy.
20. Św. Rafała Kalinowskiego, kapłana.
21. Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny.
22. Św. Cecylii, dziewicy i męczennicy.
24. Świętych męczenników Andrzeja Dung-Lac, kapłana i towarzyszy.
25. Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata.
30. Święto św. Andrzeja, Apostoła.

GRUDZIEŃ

02. Rozpoczynamy Adwent: *czytaj tekst na str.7*
03. Święto św. Franciszka Ksawerego, kapłana.
04. Św. Barbary, dziewicy i męczennicy.
06. Św. Mikołaja, biskupa.
07. Św. Ambrożego, biskupa i doktora Kościoła.
08. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.
12. Najśw. Maryi Panny z Guadalupe.
13. Św. Łucji, dziewicy i męczennicy.
14. Św. Jana od Krzyża, kapłana i doktora Kościoła.
22. Św. Franciszki Ksawery Cabrini, dziewicy.
24. Wigilia Narodzenia Pańskiego.

INFORMUJEMY, że biblioteka parafialna czynna jest w każdą niedzielę po rannej Mszy św. ZAPRASZAMY!!!



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

2.09 br. podczas kolejnego spotkania formacyjnego w ramach katechezy zostały omówione kolejne tematy poświęcone darom Ducha Świętego. Temat pierwszej katechezy to „Duch Święty udoskonala nadzieję przez dar umiejętności”. Umiejętność, która pochodzi od Ducha Świętego, jest to specjalny dar, pozwalający nam pojąć, na podstawie świata stworzonego, wielkość i miłość Boga oraz Jego głęboką relację z każdym stworzeniem.

Dar umiejętności pomaga nam w wystrzeganiu się pewnych błędnych postaw. Pierwszą jest uznanie się za panów świata stworzonego. Drugą jest uleganie pokusie, by ograniczyć się do stworzeń, tak jakby one mogły dać odpowiedź na wszystkie nasze oczekiwania. Dar umiejętności, czyli wiedzy, oznacza zdolność odkrycia nieskończonej miłości Boga do człowieka. Umiejętność to zdolność patrzenia na całą rzeczywistość oczami wiary. Dzięki temu darowi możemy doświadczyć żywej obecności Stwórcy w stworzeniach, jak również działania Jezusa wśród ludzi. Umiejętność to zdolność konstruowania, niczym architekt, swojego życia na właściwym fundamencie. Człowiek umiętny to nie ten, co szybko buduje, ale ktoś, kto umie rozważnie dobrać materiał, pamiętając o celu tego budowania. Dar umiejętności to także zdolność głębszego rozumienia prawd biblijnych. Pochylając się nad tekstami natchnionymi człowiek może nie tylko modlić się nimi, ale też zrozumieć, w jaki sposób wcielić je w życie. Owocami daru umiejętności są: podziw, zachwyt nad dziełem stwórczym Boga i refleksja nad życiem i sensem istnienia. W ten sposób człowiek poznaje prawdę o sobie, a tym samym prowadzi do zachwytu nad wielkością i pięknnością stworzenia. Z drugiej strony człowiek może poznać swoją słabość, grzeszność, a dzięki temu zależność od wszechmocnego Stwórcy.

Temat drugiej katechezy to: „Duch Święty udoskonala miłość przez dar mądrości”. Aby właściwie zrozumieć, jak Duch Święty udoskonala naszą miłość przez dar mądrości, trzeba sięgnąć do Pisma Świętego. Księgi prorockie ukazywały mądrość jako pewną umiejętność w dziedzinie różnych sztuk, zaś w sposób najbardziej kompleksowy opisywana jest ona w księgach mądrościowych, gdzie tym terminem wyrażano ogrom duchowego bogactwa człowieka sprawiedliwego, bojącego się Boga i szukającego prawdy o świecie oraz o drugim człowieku. Święty Paweł nakazuje chrześcijaninowi postępować mądrze. "Duch mądrości" jest darem samego Boga, a tylko taka mądrość, która jest ukierunkowana na Boga, może przetrwać. Święty Jakub naucza: "Jeśli zaś komuś z was brakuje mądrości, niech prosi o nią Boga, który daje wszystkim chętnie i nie wymawiając, a na pewno ją otrzyma". Ostatecznie to Chrystus jest dla nas



przykładem mądrości. On wzrastał "w latach i mądrości u Boga i u ludzi", a cała Jego działalność nauczycielska jest przepełniona ujawnianiem tej mądrości i dzieleniem się nią ze słuchaczami. Mądrość jest łaską umiejętności widzenia świata, sytuacji, okoliczności, problemów oczyma Boga. Mądrość to dzieło Ducha Świętego w nas. Mądrość rodzi się z bezpośredniej relacji z Bogiem. Kiedy mamy tę relację, to Duch Święty obdarza nas darem mądrości. Duch Święty czyni chrześcijanina mądrym. Nie oznacza to jednak, że ma odpowiedź na wszystko, ale wie, jak działa Bóg; wie, kiedy dana rzecz jest od Boga. Jeśli słuchamy Ducha Świętego, to On uczy nas drogi mądrości, obdarowuje nas mądrością pozwalającą nam postrzegać rzeczywistość oczyma Boga, słyszeć uszami Boga, miłować sercem Boga, osądzać rzeczy Bożym osądem. Według Św. Tomasza pierwszym i nieodzownym warunkiem poszukiwania mądrości jest pokora. Według Św. Augustyna dopiero z wiary rodzi się prawdziwa mądrość. A w najpełniejszy sposób udział w tej Bożej mądrości dokonuje się mocą Ducha Świętego. Przeciwnością mądrości jest głupota, która nie oznacza braku inteligencji czy jakiegoś niedorozwoju umysłu, ale jest pewnym paraliżem duszy, zamknięciem na Boga i życie, "jakby On nie istniał".

28.09 br., tym razem wyjątkowo w piątek, po wieczornym nabożeństwie odbyło się nasze kolejne spotkanie poświęcone tematyce Ducha Świętego. Tym razem była to katecheza: „Duch Święty udoskonala roztropność przez dar rady”. Dar rady ukierunkowuje człowieka na dokonanie właściwego wyboru w skomplikowanych sytuacjach. Dzięki tej podpowiedzi człowiek jest w stanie rozróżnić dobro i zło, nie tylko dla siebie, ale też dla innych. Poprzez dar rady, sam Bóg przez Swego Ducha oświeca nasze serce, abyśmy pojęli właściwy sposób mówienia i zachowania oraz drogę, którą należy pójść. Duch Święty poprzez dar rady czyni nasze sumienie zdolnym do dokonania konkretnego wyboru w komunii z Bogiem, zgodnie z logiką Jezusa i Jego Ewangelii.

Istotnym warunkiem zachowania tego daru jest modlitwa. Należy uczynić miejsce dla Ducha, aby nam doradzał, a to czynienie miejsca dokonuje się poprzez modlitwę. Dobrze przyjęty dar rady pozwala człowiekowi osiągnąć pokój i szczęście, unikając sytuacji stresowych i niepokoju wewnętrznego. Dar rady jest szczególnie potrzebny chrześcijaninowi w sytuacji prześladowania i cierpienia. Dar rady pomaga

kształtować pozytywne patrzanie na świat i drugiego człowieka, dostrzegać dobro oraz ukierunkować na piękno i miłość. Dar rady łączy się z realizowaniem cnoty roztropności. Teologia moralna uczy, że w przypadku, gdy mamy wątpliwości, nie powinno się podejmować ważnych decyzji. Dar rady związany z roztropnością jest szczególnie ważny dla osób, które sprawują jakąkolwiek władzę. Troska o dar rady to ciągła praca nad sobą, aby bardziej słuchać Boga niż ludzi. Szczególnym wzorem na tej drodze jest Matka Boża Dobrej Rady.

11.10 br. członkowie AK poprowadzili modlitwę różańcową, rozważając Część Światła Różańca Świętego, modląc się za szczęśliwy powrót pielgrzymów z Częstochowy.

20.10 br. w Sanoku odbył się Jesienny Dzień Skupienia dla członków Akcji Katolickiej z archidiecezji kroszeńskiej, sanockiego i bieszczadzkiego. W parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku członkowie AK modlili się na modlitwie różańcowej za Ojczyznę, a następnie uczestniczyli w Eucharystii, której przewodniczył i Słowo Boże wygłosił ks. prał. Józef Niżnik, asystent diecezjalny. Po przejściu do Szkoły Podstawowej nr 3, ks. dr Waldemar Janiga wygłosił referat "Patriotyzm - dar, zobowiązanie, zadanie". Uczestnicy wysłuchali kilku pieśni w wykonaniu uczestniczki konkursu "Śpiewam mojej Ojczyźnie" Wiktorii Żelazko, a także sami mogli włączyć się w śpiew pieśni patriotycznych.

Beata Bojda

KROLUJ NAM CHRYSSTE



Na dzień 19 listopada 2018 roku przypada II rocznica Intronizacji Chrystusa na Króla i Pana Polski. W liście do swego spowiednika z dnia 2 września 1939 roku, czyli dzień po rozpoczęciu II wojny światowej, Rozalia Celakówna pisze: Co do danych, że Intronizacja ma być przeprowadzona uroczyście, to mogę powiedzieć, że tak widziałam i takie otrzymałam zrozumienie, że tak ma być... Trzeba oddać zewnętrzną cześć Panu Jezusowi, która wiele dusz przez to zwróci do Niego... Czyżby Polska miała się wstydić Pana Jezusa? Przenigdy!!! (...) Co bym ja mówiła o Panu Jezusie, gdybym była kapłanem... Powiedziałabym wszystko, co czuje moja dusza i jakie zrozumienie rzeczy dał mi Pan Bóg. Gdy Pan Jezus będzie Królem i Panem naszego narodu, wówczas my staniemy się bardzo silnymi, bo wszyscy będą się starali wypełniać Wolę Pana Jezusa, nawet innowiercy będą prosić o przyjęcie ich na łono kościoła katolickiego. Przyjdą straszne czasy, lecz my musimy wierzyć i ufać Panu Bogu, że On nas nie opuści, a zwłaszcza musimy odmienić życie, by było zgodne z prawem Bożem. (...) Były to słowa do głębi mię przekonujące "Zobaczysz dziecko moje, że to wszystko się stanie, te państwa ostoją się tylko, które mię uznają swym Królem".

Tak natomiast brzmią fragmenty jednej z ważniejszych wizji, którą otrzymała Rozalia w 1938 roku: Ostoją się tylko te państwa, w których będzie Chrystus królował. Jeżeli chcecie ratować świat, trzeba przeprowadzić Intronizację Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich państwach i narodach na całym świecie. Tu i jedynie tu jest ratunek. Które państwa i narody jej nie przyjmą i nie poddadzą się pod panowanie słodkiej miłości Jezusowej, zginą bezpowrotnie z powierzchni

ziemi i już nigdy nie powstaną. Zapamiętaj to sobie dziecko moje zginą i już nigdy nie powstaną. (...) Pamiętaj dziecko - mówi ta postać - by sprawa tak bardzo ważna nie była przeoczona, i nie poszła w zapomnienie. Niech Ojciec o tem pamięta, by nie było za późno. Intronizacja w Polsce musi być zaprowadzona. (...) Pytam z bojaźnią tej osoby, czy Polska się ostoi? Odpowiada mi, że Polska nie zginie o ile przyjmie Chrystusa za Króla w całym tego słowa znaczeniu, jeżeli się podporządkuje pod prawo Boże, pod prawo Jego miłości, inaczej moje dziecko nie ostoi się.

CZYŚCIMY CZYŚCIEC

S. Maria od Krzyża: "Nie w Zaduszki jednak unosi się największa ilość dusz do nieba, lecz w Noc Bożego Narodzenia". Pamiętajmy w tym szczególnym dniu o naszych zmarłych. Oni już sobie pomoc nie mogą, ale wstawiają się za tymi, którzy się za nich modlą. Msza św. odprawiana za dusze w czyścicu cierpiące jest dla nich wielką ulgą.

Dariusz Krukar

Albo jesteś wierzącym, albo łatwowiernym

2 grudnia rozpoczynamy nowy okres liturgiczny: **Adwent**. Składają się na niego cztery niedziele. Dla chrześcijanina jest to czas przygotowania się na ponowne przeżycie Bożego Narodzenia. Można powiedzieć, że Adwent pozwala przeniknąć w wielki plan Bożego zbawienia. Jego przeżywanie wprowadza chrześcijanina we wspólnotę ponadczasową z tymi, którzy - jak mówi polska kolęda - przez cztery tysiące lat czekali na Zbawiciela; łączy w jedno ponad dwumiliardową wspólnotę chrześcijan na całym świecie, którzy podobnie przeżywają Adwent, ale też i z tymi, którzy gdzieś w odległych zakątkach świata, tego dalszego i tego bliższego, wciąż jeszcze czekają na Jezusa Chrystusa i na tych, którzy im zanoszą Dobrą Nowinę o Jego przyjściu.

Ewangelia pierwszej niedzieli Adwentu roztacza przed nami apokaliptyczną wizję końca świata: "Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi... Wtedy ujrzą Syna Człowieczego nadchodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. A gdy się to zacznie dziać, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie".

Wizja końca świata może napawać strachem, zwłaszcza tych, którzy nie wierzą w życie wieczne, a swoje życie ograniczają do wymiaru czysto ziemskiego, którzy pokładają całą nadzieję w dobrach materialnych. Brak perspektyw duchowych, jakie daje wiara, jest zubożeniem człowieka, obdarciem go z prawdziwej nadziei, skazaniem na codzienną walkę z samym sobą i swoimi słabościami, skazaniem na przegraną z własnym życiem. A potwierdzeniem tego wydają się być wydarzenia, jakich jesteśmy nieustannie świadkami: bratobójcze i plemienne wojny, katastrofy naturalne, terroryzm, unicestwienie milionów nienarodzonych dzieci, nienawiść i wręcz walka z Bogiem, dobrem i prawdą. Wydarzenia te wydają się sugerować, że w tej apokaliptycznej wizji uczestniczymy już teraz, że jesteśmy w szponach jakiejś strasznej siły, której nie jesteśmy w stanie się przeciwstawić. Czujemy więc naszą bezradność i niemoc, która wywołuje w nas poczucie zwątpienia i beznadziei.

Jezus z niedzielnej Ewangelii poucza, aby na apokaliptyczne wydarzenia patrzeć z nadzieją i spokojem. Chesterton powiedziałby: "Albo jesteś wierzącym, albo łatwowiernym". To nie zło i przemoc zwyciężą, ale Chrystus. On jest prawdziwym Zbawicielem. Nawet jeśli się wydaje że przemoc i zło jest potężniejsze od nas, nasze zwycięstwo jest zapewnione. A na pytanie "kiedy", odpowiada sam Chrystus: "Kiedy Syn Człowieczy przyjdzie z wielką mocą i chwałą".

Bądźcie gotowi,
bo w chwili, której
się nie domyślacie,
Syn Człowieczy
przyjdzie

(Mt 24, 42. 44)



Jezus nie chce abyśmy utracili odwagę i nadzieję, ale abyśmy zwrócili nasze serce ku temu, co daje nam prawdziwą radość. On nie pozostawia człowieka samego wobec przeciwności, które go przerastają, ani nie pozostawia go w beznadziei, lecz zachęca by uwierzył. Dlatego są tak ważne słowa samego Jezusa na początku tego Adwentu: "Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie"; "Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych"; "Ujrzycie Syna Człowieczego nadchodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą". Apokaliptyczna wizja ma nam tylko przypomnieć, że życie ziemskie nie będzie trwać wiecznie i że wszystko kiedyś się skończy. My też jesteśmy tu tylko czasowo, ale nie przypadkowo. Według Bożego

planu i zamysłu, pojawiliśmy się na tej ziemi, aby ją przemieniać i budować na niej Królestwo Boże, królestwo sprawiedliwości, miłości, prawdy i pokoju, jak przypomina nam prefacja na ubiegłą niedzielę, uroczystość Chrystusa Króla.

Adwent jest czasem czuwania, wsłuchiwanie się w Słowo Boże, czasem otwierania naszego serca na Boga, czasem wyczulania naszych władz fizycznych i duchowych na zbliżającego się Chrystusa. Odległość między mną a przychodzącym Jezusem mierzy się moim autentycznym pragnieniem spotkania Go, moją autentyczną miłością Boga i bliźniego.

Na początku tego Adwentu również Psalmista zachęca nas, abyśmy wzniesli ku Bogu okrzyk: "Daj mi poznać Twoje drogi Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami. Prowadź mnie w prawdzie według Twych pouczeń, Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję" (Ps 25).

Czuwanie i modlitwa przyodziewa nas w zbroję światła, przypomina Apostoła Pawła, aby rozjaśnić wszystkie ciasne i ciemne zakątki naszego życia, zwłaszcza te, w których gości niepokój, smutek, rozpacz, zwątpienie, rozbicie wewnętrzne, grzech; zakątki, w których wola moja przeważa nad wolą Bożą, w których ja sam staję się Bogiem dla siebie samego. Znajdźmy odwagę, aby zaprosić Chrystusa do swojego adwentowego serca, świadomi swojej słabości i niedoskonałości. Może właśnie ten Adwent stanie się początkiem mojej odnowy duchowej i odnalezienia w sobie śladów Jego obecności.

Czuwajmy, aby na drodze adwentowego oczekiwania - jak mówi jutrzejsze drugie czytanie z listu św. Pawła do Tesaloniczan - nasze serca "zostały utwierdzone jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana Naszego Jezusa Chrystusa" (1 Tes 3,12).

ks. Tadeusz Wojda SAC

01 listopada 2018
UROCZYSTOŚĆ
WSZYSTKICH
ŚWIĘTYCH
Z EWANGELII Mt 5

***Błogosławieni czystego
serca, albowiem oni Boga
oglądać będą.***



Błogosławiony oznacza miły Bogu. To ktoś będący na najlepszej drodze do świętości. Należy jednak pamiętać o tym, że samo ubóstwo, smutek, cichość, pragnienie sprawiedliwości - nie uświęca człowieka. Dopiero, gdy przeżywa się to ze względu na Jezusa. Gdy staramy się naśladować Jezusa ubogiego, cichego, smutnego, sprawiedliwego. Wtedy Jezus mówi o nas: Błogosławieni!

Świętość często wydaje się nam zjawiskiem oderwanym od rzeczywistości. Tymczasem świętość to nie anielskość. Świętość rodzi się z naszej rzeczywistości i w sercach ludzi takich, jak każdy z nas. Bo każdy jest powołany do tego, aby naśladować Jezusa, czyli aby być świętym.

Świętość to wolność. Ona nie rodzi się wraz z człowiekiem. Trzeba nad nią pracować. Pan Bóg nam w tym pomaga. Przez różne wydarzenia, czasem trudne, oczyszcza nas. Tak jak szlifuje się diament, aby załśnił odbitym światłem. Potrzeba tylko naszej zgody i współpracy z Bogiem na tej drodze ku wolności.

Człowiek nie może żyć bez myśli o przyszłości. Teraźniejszość ma sens, gdy towarzyszy jej nadzieja na przyszłość. Jeżeli nie będziemy myśleć o wieczności, nie staniemy się świętymi. A więc...?



Ewangelia miesiąca Wszystkich Świętych

Nie przegapić niczego

"Włącz telewizor! Za chwilę będzie powtórka tego odcinka mojego serialu, którego nie dałam rady obejrzeć z powodu podróży". "Widziałeś? Pojawił się nowy model smartfona. Ty masz stary, a kupisz sobie ten nowy?" "Oglądałeś wiadomości? Co on powiedział? No normalnie, żenada i średniowiecze!".

Nie chcę czegoś ważnego przegapić w swoim życiu. Telewizje, co trochę przypominają mi o następnym odcinku wciągającego serialu, nowym sezonie i wątkach. Aplikacje zainstalowane w telefonach co chwilę ogłaszają, że przyszła wiadomość, odpowiedź, email, lajk lub mój wpis został podany dalej - starsi dziwią się niejednokrotnie, dlaczego ci młodzi tak często przesuwają palcem po tych smartfonach... A jeśli zapiszę sobie kanał na YouTube ze śmiesznymi filmikami, to na pewno nic interesującego dla mnie i moich znajomych nas nie ominie. Nieważne, że nie jestem w stanie wszystkiego ogarnąć, przeczytać, obejrzeć, pokazać innym. Chcę przynajmniej śledzić najważniejsze trendy internetu, techniki, mody, sztuki gotowania i motoryzacji.

Łatwo przegapić to, co najważniejsze

W czytaniach liturgicznych słyszymy dziś o nadzwyczajnych wydarzeniach - o tłumie, którego nikt nie mógł policzyć i o tym, że można wybielić swoje szaty we krwi Baranka. Jest także i o tym, że jesteśmy wszyscy - niezależnie od wieku - dziećmi. Dziećmi Boga. I o tym, że błogosławieni, czyli szczęśliwi nie są ci, którzy mają władzę, pieniądze i nie znają cierpienia, ale ludzie pokorni, cisi, miłosierni, ubodzy w duchu i łaknący sprawiedliwości. Nie są to jednak sprawy rozgłaszane przez media społecznościowe i obecne w serialach mówiących niby o "życiowych sprawach" (jak choćby ten, którego akcja przebiega w haremie sultana tureckiego i który jest śledzony z wypiekami przez wielu starszych ludzi). Nie ma tego w różnych gazetach "wiadomościach, informacjach i wszelkiego rodzaju faktach". I nie pojawi się na pasku w telewizji informacyjnej. Dlaczego?

Może to za trudne i odpędza reklamodawców, może nie pasuje do całości przekazu? Może być i tak, że - choć ważne i najistotniejsze - to zepchnięte gdzieś na obrzeża życia człowieka przez lenistwo, grzech, nałogi, często strach przed utratą wolności (tak jakby władza nad pilotem telewizyjnym lub swoim smartfonem dawała ją).

Śledząc codziennie tak wiele źródeł informacji, nie zauważam tego, które jest raczej ciche i nie narzuca się. To głos Boga, to moje własne pragnienie bycia z Nim i czynienia dobra, kochania szczerze bliźnich, czyli po prostu świętości. Nie chcę przegapić tak wielu ważnych spraw, że nie wystarcza mi już uwagi i sił na tę jedną, najważniejszą: "Každy, kto pokłada w Bogu nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty".

Bóg zwrócił na mnie uwagę

Zwracamy dziś uwagę na świętość. Na osoby uroczyście ogłoszone takimi przez Kościół i te znane tylko Bogu. I modlimy się - w liturgii Kościoła szczególnie jutro - o pełne zjednoczenie ze świętym Bogiem dla wszystkich zmarłych. Pytamy, czy można w naszym zabieganym świecie zostać świętym? Czy nie potrzeba do tego jakichś specjalnych zdolności i czy dla zwyczajnych "zjadaczy chleba" nie jest to zbyt trudne?

Świętość nie bierze się z bycia nieustannie na bieżąco z wszystkimi newsami i najnowszymi produktami. Nie bierze się prób skierowania uwagi

na ogrom informacji, którego i tak nie zdołamy objąć.

Świętość nie bierze się także z wielogodzinnego nawiedzenia cmentarzy, króciutkiej modlitwy i długiego stania przy grobach bliskich razem z najbliższymi i komentowania pogody na Wszystkich Świętych w tym roku i w poprzednich latach; oceniania, kto jaki przyniósł kwiat, cen dekoracji i braku gustu przysłowiowego wujka, który - chyba tylko z obowiązku - przyniósł ten brzydki znicz.

Świętość nie jest za trudna, bo bierze się ze zwykłego zwracania uwagi na Pana Boga, a właściwie z tego, że On pierwszy zwrócił na mnie uwagę, nie przegapił mnie pomiędzy miliardami innych ludzi. Nie potraktował mnie jako odpadu, dopuszczalnego błędu w tworzeniu idealnego człowieka. Nie powiedział: "A, najwyżej obejrzę sobie kiedyś powtórkę" lub "Zaczekam na następny model". Bóg nie tylko się mną zainteresował, On mnie pokochał - pierwszy i bezwarunkowo. Tak jak wszystkich zmarłych, w których złożył przecież swe pragnienie ich świętości, a w wielu dzięki ich współpracy wydało ono na pewno piękny owoc Bożego Miłosierdzia.

Może, idąc dziś na cmentarz, zrobisz zdjęcie płonących zniczy, pięknych kwiatów i dekoracji nagrobnych. Szczególnie wieczorem, kiedy będzie tak nastrojowo, spokojnie. I prześlesz w różny sposób swoim krewnym znajomym - może będącym za granicą, gdzie tego nie zobaczą - żeby nie przegapili tego, co Ty widzisz i doświadczasz. Pięknie, że się z nimi tym dzielisz.

Podziel się także Bogiem, który Ciebie nigdy nie przegapił i nigdy nie zapomni o Tobie. Podziel się swoim dobrym pragnieniem pełnienia Jego woli i pojednania z bliźnimi. Nie przegapiłeś dziś tego, co najważniejsze w Uroczystości Wszystkich Świętych? Może i oni w ten sposób nie przegapiają.

Tirocinium Pastoralne Prowincji Warszawskiej Redemptorystów (wewnętrzne studium Zgromadzenia, przygotowujące do prowadzenia rekolekcji parafialnych i misji ludowych) - Lublin. o. Mariusz Mazurkiewicz CSsR



Chcę powiedzieć teraz parę słów na temat rzeczywistości, która właściwie tak wprost nie występuje nigdzie w Piśmie świętym i nawet siostrzany Kościół chrześcijański, jakim są prawosławni, nie uznaje jej za prawdziwą. Mianowicie mam na myśli czyściec.

Jak on może wyglądać. Możemy zachęcić chętnych do studiowania na ten temat, natomiast tu pomyślmy w świetle nauki, którą już znamy. Istotnie teologowie uznający istnienie czyścica za realne, chyba trochę racji mają. Jest napisane w Piśmie Świętym, że nic nieczystego nie wejdzie do Królestwa Niebieskiego. Człowiek skażony grzechem pierworodnym ma większą skłonność do złego niż do dobrego, a jednocześnie ma w sobie głęboko zakorzoną tęsknotę do dobra, do wartości. Jeden z pisarzy katolickich powiedział takie szokujące zdanie, że człowiek nawet stojąc na progu domu publicznego, w gruncie rzeczy szuka tam Boga. Tylko nie jest na właściwej drodze, bo rzeczywiście Go potem nie znajduje. Jest w człowieku taki wielki rozdziew, można powiedzieć: jakaś wielka walka między dobrem a złem, między czarnym a białym i nikogo nie możemy określić jednoznacznie. Najlepszy dowód, że w procesach kanonizacyjnych bierze udział tak zwany "advocatus diaboli", który wyciąga wszystkie słabości świętego człowieka, żeby potwierdzić dokładnie, na czym polega jego świętość. To znaczy, że świętym nie trzeba

02 listopada 2018 Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych Z EWANGELII J 14

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga? I we Mnie wierzyście. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce.



Jezus nie kryje przed nami ani konieczności swego własnego "odejścia", swojej własnej śmierci, ani konieczności naszego odejścia, śmierci każdego z nas. Nie mówi nam "nie bój się, nie umrzesz". Ale mówiąc o konieczności śmierci, pokazuje nam jednocześnie drogę jaką powinniśmy kroczyć, aby dotrzeć do domu Ojca i pokazuje nam ostateczny cel naszej wędrówki.

Jego słowa: "Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem" można także zrozumieć w następujący sposób: "Ja jestem prawdziwą drogą życia", albo "Ja jestem drogą w prawdzie do Życia Wiecznego".

Naszym zadaniem jest do tego Życia Wiecznego dotrzeć. W domu Ojca czeka nas prawdziwe życie, czeka nas Życie Wieczne, czeka nas Ten, z Którego rąk wyszliśmy, nasz Ojciec i nasz Zbawiciel, i cała rzesza przyjaciół i ludzi których kochaliśmy.

Sam Chrystus przygotował tam dla nas miejsce i chce nas mieć przy sobie.

Nie zmarnujmy tego zaproszenia... Znamy drogę, znamy cel... Czemu mielibyśmy przez własną głupotę, pychę, upór czy zatwardziałość serca dotrzeć tam, gdzie nikt na nas nie czeka?

04 listopada 2018
XXXI Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 12

"Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem. Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą".



Uczeni żydowscy, interpretując Prawo, stworzyli cały gąszcz nakazów i zakazów (ok. 613). Nie zawsze rozróżniali ich wagę i hierarchię. Stąd pytanie, które nurtowało wielu ówczesnych "egzegetów": które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?

Jezus odpowiadając na nie, powołuje się na Księgę Powtórzonego Prawa: Słuchaj, Izraelu...

Człowiek jest zawsze kuszony bałwochwalstwem, a szczególnie twierdzeniem, że Bóg nie wystarczy, aby dać mu życie i szczęście. Dlatego poszukuje czegoś innego prócz Boga, jakiejś siły, która gwarantuje zaspokojenie jego pragnień. Dlatego pojawia się Jahwe i Baal, Bóg i Mamona, Pan i rzeczy materialne. Bóg staje się jakąś rzeczą pośród innych, być może najważniejszą (przynajmniej w teorii). Lecz serca są podzielone między przynależnością do Boga a troską o inne wartości.

Pierwszą totalną miłością człowieka musi być Pan Bóg!

Przykazanie miłości zakłada całkowitość: całym sercem, całą duszą, całym umysłem i całą mocą. W miłości nie można niczego zatrzymać dla siebie. Miłość oddaje wszystko: Wszystko Moje jest Twoje, a Twoje jest Moje (J 17,10) powie Jezus o swojej więzi z Ojcem.

Czy Bóg jest dla mnie naprawdę pierwszy? Jakie miejsce zajmuje w mojej hierarchii wartości? Czy nie kreuję sobie innych bożków? Jakich?

być "od samego początku". Podobno był taki, co jako niemowlę w piątce nie ssał matczynej piersi, bo pościł albo innemu rój pszczoł usiadł na ustach, kiedy był niemowlakiem i potem stał się doktorem Kościoła o miodopłynnej wymowie. To legendarne rzeczy, a święci tak naprawdę to ludzie z krwi i kości, którzy mieli swoje braki i swoje zalety. Z tym, że z wadami sobie doskonale dawali radę - zwyciężali je dla miłości Boga i miłości człowieka. Korzystali więc z sakramentu pokuty.

Ten sakrament gładzi grzechy. Wiemy jednak, że normalnie, nawet w ustawodawstwie świeckim, za każde wykroczenie jest kara i to jest zupełnie sprawiedliwe i słuszne - źle zrobiłem, to muszę odpokutować. Grzech jest zgładzony, sędzia może nie mieć absolutnie żadnego żalu do podsądnego za takie czy inne wykroczenie, mówi: "Ja z tobą mogę żyć w zgodzie, ale karę musisz ponieść". Albo grzywna, albo pozbawienie wolności, albo jakieś inne ograniczenie swobody działania za to, żeś tej swobody kiedyś nadużył. Podobnie i tutaj: grzechy mamy darowane, ale zostanie jeszcze kara za te grzechy. I ona w języku teologicznym nazywa się czyścem.

Człowiek, który w swoim życiu używał świata, jak się tylko dało, często nie w zgodzie z prawem Bożym, krzywdził innych ludzi, nawet jeśli w czasie życia swojego ziemskiego często żałował, spowiadał się, przepraszał, ale wciąż wracał do tego zła, musi po śmierci spłacić to Bogu cierpieniem. Nawet jeśli już pod koniec życia - jak trwoga, to do Boga - naprawdę bardzo szczerze żałował za to, co źle zrobił, wynagradzał, jak potrafił, ale i tak mu jeszcze sporo zostało. Na czym ta kara ma polegać? Oczywiście dawniej to przedstawiano za pomocą obrazu ognia, który pali. Skutki wyrządzonego zła działają w człowieku i on przez to cierpi straszliwe męki. Woła jak Hiob: "Zmiłujcie się nade mną przynajmniej wy, przyjaciele moi". A my swoją modlitwą, przez ofiarowanie w jego intencji dobrych uczynków pomagamy temu człowiekowi, żeby wreszcie te cierpienia się skończyły.

Jak dokładnie tam jest, nie wiemy, ale wierzymy, że zaraz po śmierci człowiek styka się z Panem Bogiem, widzi i ocenia swoje postępowanie i w blasku tego wspaniałego światła, jakie go ogrania, widzi, że zrobił źle. I chce oczyścić się z tego, by być z Bogiem, bo widzi, że Bóg jest dla niego jedyną prawdziwą miłością, a tu jeszcze ze względu na skazę grzechu nie może dojść do Niego. I jeśli dla człowieka żyjącego tu, na ziemi, częsta jest tęsknota za Bogiem, która u dusz wrażliwych powoduje wielki ból i cierpienie duchowe, to co dopiero tam. Mam Boga w zasięgu ręki, a jeszcze osiągnąć Go nie mogę, dlatego że są we mnie przeszkody. Żal, że źle postępowałem, nawet pewnego rodzaju złość na siebie, że dla jakichś błahostek i błyskotek porzuciłem tak wielkie Dobro. I to cierpienie niemożliwości osiągnięcia zjednoczenia z Bogiem od razu może być karą czyścową. Oczywiście, że człowiek spędza tam pewien czas, dlatego odpusty, które ofiarujemy za dusze czyścowe, liczymy w dniach czy latach. Mogą być częściowe albo całkowite, przez co rozumiemy, że jakieś dzieło, które wykonujemy tu, na ziemi, w intencji dusz zmarłych, sprawia, że możemy pomóc temu człowiekowi zakończyć jego karę. Dzięki naszej modlitwie czy jakiemuś umartwieniu, czy ofierze pomagamy im szybciej spotkać się z Bogiem. My im pomagamy, bo oni sami już oczyścić się nie mogą.

Niektóre odpusty wynoszą 40 dni, 100 dni, 7 lat czy siedem dziesiątek i to już jest takie sobie ludzkie liczenie, bo po przejściu na tamtą stronę zupełnie nie wiemy, jak jest. My, którzy jesteśmy jeszcze zanurzeni w czasie, nie wiemy, na czym polega to, że człowiek uwalnia się z pęt czasu i jest w wieczności zanurzony, i z Bogiem bezpośrednio w kontakcie. Niektórzy mówią, że cierpienie czyścowe może trwać dosłownie mgnienie oka. Ból tak dojmujący. Można powiedzieć z pewną ironią, że Pana Boga stać na to, żeby oczyścić człowieka w jednym momencie swoją miłością przepalającą. Może ona być dla człowieka cierpieniem, a jednocześnie nadzieją wielką, że po tym cierpieniu nie ma już dla niego żadnego problemu, już jest szczęście wieczne. Czyściec jest na pewno miejscem wielkiej nadziei, bo jest to one way - jeden kierunek ruchu. Tam już zgrzeszyć nie można, można, i chce się,

wyłącznie pokutować.

Nie wiemy, co jeszcze wymyślą teologowie na ten temat. Dopomoga nam z pewnością objawienia prywatne, które od czasu do czasu się zdarzają i rozjaśniają pewne kwestie teologiczne. Najlepiej powiedzieć słowami Słowackiego z Balladyny: "Umrzyj, to się dowiesz". Po śmierci będziemy wiedzieli dokładnie - i prawosławni, i katolicy, i nawet ci, którzy dzisiaj uważają się za niewierzących - jak to jest z tym czyśćcem. A niektórzy mówią, że w takim razie najlepiej jest przeżyć jak najwięcej cierpień na ziemi. Dobrowolnie je przyjmując, żeby nie tylko otrzymać rozgrzeszenie, ale i przez to cierpienie wynagrodzić Bogu za grzechy po to, żeby po śmierci już bez przesiadki udać się prosto w ręce kochającego Ojca. Nie lękajmy się zatem cierpienia, tylko umiejmy dostrzec jego wartość. Mówią, że najłżejsza kara w czyśćcu jest cięższa od najcięższej kary na ziemi. Nie wiemy tego na sto procent, ale jeśli tak jest, to lepiej jej uniknąć.



Wszyscy Święci i my

Sami nie wiemy jak to się dzieje, że po śmierci pewnych osób, zaczynamy zwracać się do nich z takimi sprawami, w których wydawali się nam już tu na ziemi ekspertami. I nie jest to odruch odrealniony, bo Bóg dzieli się

swą wszechmocą hojnie, niezastuzenie, obficie, właśnie przez innych - świętych ludzi.

O Boże, jaki on święty! - powiedział w tramwaju z pogardą pewien chłopak o swym koledze.

Święty - czyli nie z tego świata, odrealniony, ktoś, kto nie zna życia. Komuś takiemu schodzi się z drogi; w każdym razie nie ma on nic ciekawego do powiedzenia, nudziarz nie z tej ziemi. A święty to przecież mistrz życia - ktoś, kto rozgryzł problem jak żyć, co warto robić, co lepiej odrzucić. Święty jest skoncentrowany na jednym celu: na życiu z Bogiem. Bo czy jest coś innego, co warto robić?

Są tacy święci, którzy Boga zobaczyli przez swoją żonę, przez swego męża; spotkali kogoś i zrozumieli, że oto Bóg wskazał im ich drugą połówką. I tak razem idą przez życie.

Są też święci, którzy Boga zobaczyli dzięki swoim rówieśnikom; i zrozumieli, że życie jest za fajne, by je głupio zmarnować. A skoro jest fajne, to jaki musi być Ten, który je nam dał...

Są tacy, którzy długo szarpali się życiem, nie potrafili się zdecydować i narobili masę głupstw. W końcu jednak do nich dotarło, zobaczyli Boga, Żywego na wieki wieków, Boga, który ciągle im towarzyszył.

Słowem: każdy święty jest innym światem. Każdy święty ma swoją drogę do stwierdzenia, że najważniejszy na świecie jest Bóg i że On zawsze jest - mimo wszystko - na wyciągnięcie ręki.

Święci są wszędzie: w niebie i na ziemi. Każdy ma takiego swojego ziemskiego świętego: do jednego świętego księdza chodzi się do spowiedzi; do świętego przyjaciela zwraca się po pomoc i radę, ze świętą swą małżonką próbuje się rozwiązać codzienne kłopoty. I każdy święty człowiek tu na miejscu pomaga nam w czymś innym.

Ale - sprawa oczywista, są też tacy święci "po tamtej stronie", którzy pomagali za ziemskiego życia i jeszcze chętniej pomagają po śmierci. I to jest właśnie to, co nazywamy świętych obcowaniem.

Sami nie wiemy jak to się dzieje, że po śmierci pewnych osób, zaczynamy zwracać się do nich z takimi sprawami, w których wydawali się nam już tu na ziemi ekspertami. I nie jest to odruch odrealniony, bo Bóg dzieli się swą wszechmocą hojnie, niezastuzenie, obficie, właśnie przez innych - świętych ludzi. Oni mówią nam, kim mamy być, jak żyć: tu i teraz i w całej wieczności.

O. Leon Knabit OSB, "Ojca Leona słów kilka - krótko i na temat...", Wydawnictwo Benedyktynów Tynieckie, Kraków 2014

11 listopada 2018

XXXII Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 12

Potem usiadł naprzeciw skarboxy i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarboxy. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz.



W Kościele rzadko mówi się o wdowach. Chociaż stanowią pokaźną grupę wiernych, pozostają jakby w cieniu innych. Dziś liturgia słowa wydobywa je z zapomnienia. Co więcej: stawia je za wzór.

Uboga wdowa z Sarepty przyjęła pod swój dach proroka Eliasza. Podzieliła się z nim tym "niewiele", co posiadała. Uwierzyła Bożej obietnicy i dzięki temu przetrwała głód. Wiara ocaliła ją i jej ukochanego syna (I czytanie).

Pobożna wdowa wrzuciła do skarboxy świątynnej "całe swe utrzymanie". Ten gest wzruszył Jezusa. Pan docenił szczerość jej daru, chociaż były to zaledwie dwa drobne pieniążki (Ewangelia). Dla innych było to tyle co nic, dla niej zaś wszystko, czym dysponowała.

Chrystus patrzy nie tyle na to, co Mu ofiarujemy, ile w nasze serce. Miłość nadaje wartość wszelkim darom. Tylko ona sprawia radość.

Skarboxy, w które możemy wrzucić grosz miłości, jest wiele. Kościół prowadzi niezliczone dzieła charytatywne, opiekuńcze i wychowawcze. Pieniądze także przydadzą się na misjach w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. Tak wielu w Kościele wyciąga ręce, prosząc, by w imię miłości wspomóc różne dzieła. Potrzeba, abyśmy chętnie dzielili się z potrzebującymi. Prawa intencja nadaje wartość naszej ofierze. A dobro okazane wraca do nas.

18 listopada 2018

XXXIII Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 13

W owe dni, po wielkim ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte.

Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą.



Dzisiejsza Ewangelia wydaje się dwuznaczna. Z jednej strony Jezus wskazuje na konkretne znaki poprzedzające koniec świata, które pozwolą rozpoznać czas Jego nadejścia, z drugiej jednak mówi, że o tej godzinie nikt nie wie, nawet Syn - tylko Ojciec. Jest więc tajemnicą i nie da się jej określić, wyczuć jej nadejścia. Jak zrozumieć tę pozorną sprzeczność? Jezus uświadamia nam, że ta godzina jest bardzo realna - jest to stała możliwość końca stająca przed każdym pokoleniem, dotycząca każdego, jednak jest zakryta, jeśli chodzi o szczegóły, i domaga się stałej czujności.

Wysłuchując się w naukę Chrystusa, Kościół od samego początku naucza o nieuchronności przyjścia Pana i sądu nad światem.

Zwykle boimy się wszelkich kontroli i rozliczeń. Aco dopiero, kiedy pomyślimy o tym najważniejszym i najpoważniejszym sądzie Bożym! Święty Tomasz z Akwinu tłumaczył, że człowiek jest zarówno indywidualną osobą, jak i częścią całego rodzaju ludzkiego. Stąd powinien odbyć się nad nim dwojaki sąd. Pierwszy, osobisty, kiedy zostanie skonfrontowany ze swoim życiem oraz dobrymi i złymi czynkami. Drugi sąd nad człowiekiem jako częścią całej wspólnoty ludzkiej. On będzie dopełnieniem historii zbawienia.

Niezbędnik chrześcijanina

Dar odpustu

Nawiedzając z modlitwą kościół lub kaplicę w uroczystość Wszystkich Świętych oraz w Dniu Zadusznym, możemy pod zwykłymi warunkami uzyskać odpust zupełny, czyli całkowite darowanie kar dla dusz w czyśćcu cierpiących. Ponadto wypełniając określone warunki, możemy uzyskać odpust zupełny od 1 do 8 listopada za pobożne (czyli modlitewne) nawiedzenie cmentarza. Odpust zupełny możemy uzyskać raz dziennie. Warunki uzyskania odpustu zupełnego:

1. Wzbudzić intencję jego otrzymania.
2. Być w stanie łaski uświęcającej.
3. Wyzbyć się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu.
4. Przyjąć w tym dniu Komunię Świętą.
5. Odnowić naszą jedność ze wspólnotą Kościoła poprzez odmówienie: "Ojcze nasz", "Wierzę w Boga" oraz modlitwy w intencjach bliskich Ojcu Świętemu.

Rozróżnia się odpust: zupełny i cząstkowy.

Odpust zupełny - uwalnia od kary doczesnej należnej za grzechy w całości.

Odpust cząstkowy - uwalnia od kary doczesnej należnej za grzechy w części, jest oznaczany bez określania dni lub lat. Kryterium miary tego odpustu stanowi wysiłek i gorliwość, z jaką ktoś wykonuje dzieło obdarzone odpustem cząstkowym.

Co to jest?

Grzech - odwrócenie się od Boga w stronę stworzenia; świadome i dobrowolne wykroczenie przeciw prawu Bożemu; wybranie swojej woli wbrew woli Bożej.

Kara - w Biblii zawsze ma wymiar naprawczy: ma doprowadzić grzesznika do nawrócenia, pomóc mu zrozumieć popełniony błąd, naprawić zło. Jest konsekwencją grzechu, odrzucenia świętości Boga. Kara jest tamą postawioną grzechowi.

Wina - odpowiedzialność człowieka, którą jako istota rozumna i wolna ponosi za popełnione przez siebie zło, ewentualnie obojętność na nie.

Rozgrzeszenie - sakramentalne odpuszczenie win, zanurzenie grzesznika w Bożym miłosierdziu. Aby mogło się dokonać, konieczne jest spełnienie 5 warunków: dobry rachunek sumienia, żal za popełnione zło, szczere wyznanie win, postanowienie poprawy zakładające wyzbycie się przywiązania do grzechu, naprawienie wyrządzonego zła.

Niebo - stan zbawienia, eschatologicznej radości. Miejsce, w którym Bóg gromadzi zbawionych. Niekończące się szczęście płynące z faktu przebywania w bliskości Ojca.

Piekło - utrwalona na wieki konsekwencja odwrócenia się od Boga i zwrócenia się ku stworzeniu, własnego egoizmu, który zamknął człowieka wyłącznie w kręgu jego własnych spraw; źródłem cierpienia w piekle jest brak Boga, świadomość niewykorzystanej szansy, brak miłości. Piekłem jest brak nadziei.

Czyściec - stan oczyszczenia, jakiego doświadczają ci, którzy umarli w stanie przyjaźni z Bogiem, nie są jednak jeszcze dostatecznie czyści, w pełni gotowi do tego, aby doświadczyć radości zbawienia.



Chrystus jest naszym Królem

Chrystus jest naszym Królem, chociażby o tym nikt nigdy nie mówił! Chrystus jest naszym Królem, bo jest: naszym Zbawcą i Bogiem.

Jako Zbawiciel okupił nas wielką ofiarą "nieskazitelnym złotem albo srebrem zostaliście wykupieni... ale drogą krwią Chrystusa, jako niezmazanego i niepokalanego Baranka" (1 P 1,18-19). "Dzięki ofierze Chrystusowej, staliśmy się członkami Jego ciała" (1 Kor 6,15).

Chrystus jest naszym Bogiem. Chrystus jest "Król królów i Pan panujących" (1 Tm 6,15). Bóg ma do nas prawo i dyktuje nam prawa. Uczynił to najpierw Pan Jezus, kiedy zstąpił na świat w noc Bożego Narodzenia w "Glorii", wśród śpiewu aniołów głosił chwałę Bożą.

Francuska rewolucja, tak samo, jak i inne przewroty, zaczęła od głoszenia praw człowieka. W czasie pierwszej rewolucji na świecie szatan ogłosił prawa człowieka wobec Boga, dlatego zbawienie musiało postępować drogą odwrotną, Bóg wygłosił swoje prawa. Tak: Bóg jest Zwierzchnikiem i Panem nade mną! Czy tylko nade mną? Nie! Jest On Panem nad moją rodziną, nad szkołą, nad zarządami miast, nad parlamentami, redakcjami, teatrami, jest Panem nad całą ludzkością! Trzeba o tym pamiętać i to uznać, że w tym też tkwi doniosłe znaczenie święta Królestwa Chrystusowego. Dziś, kiedy wielu ludzi nie chce słyszeć o Bogu, musimy na nowo szeroko po świecie głosić, że Bóg ma prawo do władzy nad człowiekiem, zaś człowiek ma obowiązki względem Boga.

Chrystus jest naszym Bogiem, a więc i naszym Królem!

Ks. dr Tihamer Toth, Chrystus-Król, Kraków 1935, s. 27-28.

Przyjmijmy Króla Królów

Dlaczego człowiek nowoczesny nie chce Chrystusa? Przecież tak wzruszającą jest scena betlejemską: trzej królowie u żłóbka. Przychodzą nowocześni trzej królowie, mąż stanu, giełdciarz, właściciel fabryki i stają koło żłóbka betlejemskiego.

Mówią - o, jakie to poetyczne! Piękne, małe Dzieciątko, pasterze, owieczki, gwiazda, słoma, stajenka, noc... Jaki to piękny obraz... w sam raz nadaje się do salonu.

Tak, tak! Ale to małe Dzieciątko jest Synem Boga żywego, Słowem wcielonym, władcą ludzkości! On jest Królem, a nie tylko modelem do malowania! Jest Dziecięciem, ale i Prawodawcą! Kocha i sędzi! Miły, ale i surowy! Jeśli jest moim Królem, to nie mogę żyć w tak podły sposób, jak dotychczas. On ma prawo wtrącać się do moich myśli, planów, interesów, przyjemności! O, tego to już za dużo! Stajenka, żłóbek, słoma - to zbyt zawiła tajemnica! Nie rozumiemy jej! Nie pojmujemy, bo nie chcemy rozumieć; boimy się zrozumieć, że prostota, ubóstwo, pokora betlejemskiego Chrystusa sprzeciwia się całemu naszemu dzisiejszemu życiu. Jeśli bowiem Chrystus ma rację, to z pewnością my się mylimy, nie ma uzasadnienia ani nasza pycha, ani nieokiełzane pragnienie sławy, ani pogoń za przyjemnościami, przywiązanie do ziemi, ani kult złotego cielca!

Oto, kochani Bracia, przyszliśmy do odpowiedzi na pytania: Dlaczego dzisiejszy człowiek boi się przyjąć Chrystusa? Dlaczego nie chce Chrystusa? 1) Nie chce Chrystusa, bo Dziecię betlejemskie potępia naszą pychę. 2) Nie chce Chrystusa, bo biedny Chrystus potępia naszą pogoń za przyjemnościami. 3) Nie chce Chrystusa, bo Chrystus, wskazując na niebo, potępia nasz nowoczesny pogląd na świat: ubóstwienie ziemi i lekceważenie wartości duchowych.

Innymi słowy, jeśli Chrystus jest naszym Królem, to naszym Bogiem nie może być: 1) rozum, 2) rozkosz, 3) złoto.

Ks. dr Tihamer Toth, Chrystus-Król, Kraków 1935, s. 14-15.

25 listopada 2018

XXXIV Niedziela

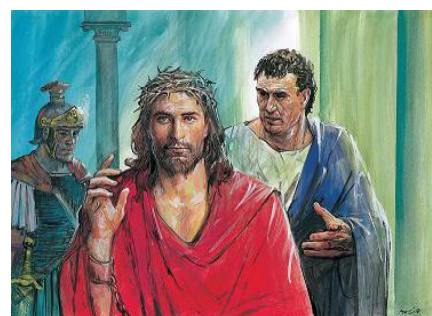
Zwykła B

Chrystusa Króla

Z EWANGELII J 18

Piłat zatem powiedział do Niego: "A więc jesteś królem?".

Odpowiedział Jezus: "Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu".



W wyglądzie Chrystusa Króla wszystko jest tak różne od majestatu królewskości i przepychu dworskości, że Piłat musiał zadać pytanie: "Czy Ty jesteś Królem?", a potem przypomnieć, kto tak naprawdę wisi na krzyżu, dając napis: "To jest król żydowski".

Widzimy Króla ubiczowanego, poranionego, ukrzyżowanego, wyszydzonego przez wszystkich. Dlaczego my, chrześcijanie, mamy takiego właśnie Króla? Przecież łatwiej byłoby nam przyjąć i zaakceptować dostojną postać znaną z filmów czy obrazów Matejki.

"Królestwo moje nie jest z tego świata" (Ewangelia). Rzeczywiście tak jest. Ile znamy potężnych królestw z historii? Potęgę Egiptu i Asyrii, wielkość Aleksandra Macedońskiego i Oktawiana Augusta, monarchię Karola Wielkiego i Napoleona. A co z tego przetrwało do tej pory? Każde ziemskie królestwo przemija, każda ziemska potęga upada, a "Jego królestwo nie ulegnie zagładzie" (1 czytanie). Jezus przychodzi, aby królować, ale nie nad nami, jak władcy narodów, lecz królować w nas.

Czy jesteśmy w stanie uwierzyć w takiego Króla i Mu służyć?

On przyjdzie na końcu świata i dokona sądu nad każdym z nas.

02 grudnia 2018
I Niedziela Adwentu
Rozpoczynamy rok C
Z EWANGELII Łk 21

Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniecka jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym".



Adwent to czas podwójnego oczekiwania - na Boże narodzenie i powtórne przyjście Chrystusa na ziemię. Istnieje jednak jeszcze inne oczekiwanie - Pan Bóg czeka na nasze nawrócenie. Tylko wtedy, gdy te trzy oczekiwania spotkają się w naszym życiu, będziemy mogli z radością stanąć w Dzień Sądu przed Synem Człowieczym.

Pan, słowami Ewangelii, wzywa nas do czuwania, które jest - jak mówił św. Jan Paweł II - "odpowiedzią na miłość". Ta odpowiedź to troska o prawe sumienie, które jak busola wskazuje właściwy kierunek życia: Dom Ojca. "Czuwam" - według papieża Polaka - To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję.

Gdy szukamy okazji, aby "być ponad innymi", zamiast "być dla innych", gubimy właściwy kierunek. Święty Jan Paweł II naucza: "Czuwam - to dostrzegam bliźniego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych interesów czy własnych osądów". Adwent to szansa, aby sprawdzić, czy trzymam właściwy kurs: miłość Boga i bliźniego, abym mógł stanąć przed Synem Człowieczym.

DWIE NAJWIĘKSZE HEREZJE

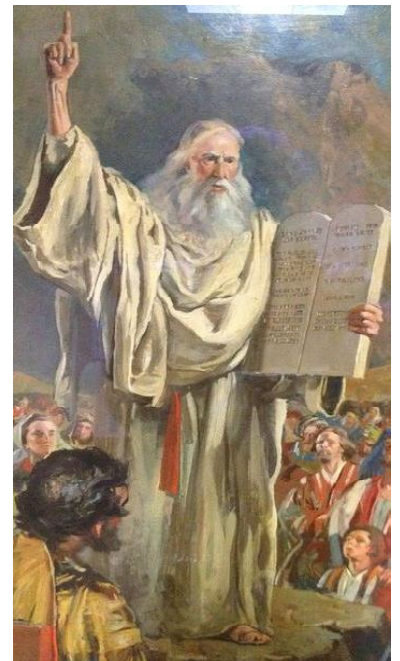
Nie różne grzechy, ale dwie podstawowe herezje są najbardziej destrukcyjne dla Kościoła i ludzkości. Pierwsza, która mówi, że wszystko jedno, w co się wierzy. Druga, która powtarza, że wszyscy będziemy zbawieni.

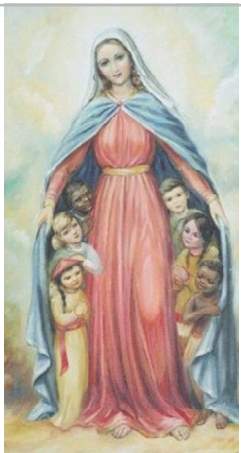
Jeśli bowiem wszystko jedno, w co się wierzy, nie ma sensu poświęcać życia dla Jezusa, stąd spadek powołań; nie ma sensu wyjeżdżać na misje czy ewangelizować, bo po co mówić o nawróceniu, skoro ich wiara/niewiara nie jest wcale gorsza; bez sensu też oddawać życie za Chrystusa, cierpieć z powodu wierności Ewangelii, stąd zapieranie się zasad wiary i ucieczka spod krzyża. W imię tego, żeby ludziom inaczej wierzącym nie robić przykrości albo z lęku przed utratą, zaparliśmy się Boga, Jezusa Chrystusa, jedynego Pana i Zbawiciela i tego, co powiedział każdemu mieszkańcowi ziemi: "Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze mnie" (J 14,6).

O ile pierwsza herezja niszczy wiarę, to druga niszczy moralność. Jeśli bowiem wszyscy będziemy zbawieni, po co się starać o świętość? Jeśli każdego Bóg przyjmie w niebie, po co unikać grzechów? I zaczynamy unikać tylko takich grzechów, które bulwersują innych. Nie ze względu na sumienie, prawdę czy zbawienie, ale ze strachu przed publicznym napiętnowaniem. Przestaliśmy bać się Boga, więc zaczynamy panikować przed ludźmi. Ideałem stało się zamiatanie grzechów pod dywan a nie walka z nimi, udowadnianie innym, że się jest niewinnym, zamiast pokornego uznawania przed Bogiem swoich własnych win. Rachunek własnego sumienia zastąpiliśmy dyskusjami publicznymi a pracę nad sobą urządzaniem polowań na grzechy cudze. Teoretycznie, skoro wszyscy będziemy zbawieni, powinniśmy nie przejmować się żadnymi grzechami, ani swoimi ani cudzymi, i to wielu też robi, ale całkowicie nie da się przemilczeć grzechów, bo grzech to nie jest wymysł Kościoła tylko złamanie prawa, które zawsze niszczy konkretnego człowieka. A tam gdzie jest ból, nawet jeśli ludzie milczeli, kamienie wołać będą.

Poprawna wiara i właściwa moralność to dwa fundamenty ludzkości, dwie podstawy, na których stoi świat cały. Jako chrześcijanie mamy obowiązek mówić i dawać przykład wszystkim i bez względu na wszystko, że tylko wiara w Jezusa Chrystusa, jedynego Pana i Zbawiciela oraz moralność wynikająca z posłuszeństwa Jego słowom daje zbawienie, daje życie wieczne. Niebezpieczeństwo piekła na ziemi i potępienia na wieki jest zbyt wielkim zagrożeniem, żebyśmy mogli pozwolić sobie na milczenie czy jakiegokolwiek zakłamanie.

Ks. Wojciech Węgrzyniak, www.wegrzyniak.com





8 grudnia - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

12.00-13.00 - Godzina Łaski

Pragnę przysposobić wasze serca do wspaniałej godziny łaski, abyście byli świadomi, jak ważną jest i jak wiele człowiek może wyprosić.

Godzina ta jest otwarciem się Serca Bożego na wszelkie potrzeby ludzkości. Jest wylewem Bożej miłości na biedną ludzkość. Jest rozlewem Bożego miłosierdzia na każdego człowieka. Jest niebывалым czasem, gdy niejako Bóg nie może oprzeć się prośbom tych, którzy za wstawiennictwem Niepokalanej pragną wyblagać potrzebne łaski dla duszy i ciała. To czas, który jest dowodem na nieskończoną, niebывалą miłość Boga do człowieka. Bowiernie to On sam ustanowił ten czas, by móc wysłuchać wszelkiego błagania. Pozwala Maryi przychodzić do nas, by zbierać z naszych serc wszelkie prośby i zanosić je przed Boży tron. A On patrzy na składane przez Matkę Najświętszą modlitwy i obdarza swoim błogosławieństwem.

Bóg sam widząc panoszące się zło na świecie ustanowił ratunek dla niego. To właśnie godzina łaski, kiedy możemy prosić o wszystko i jeśli jest to dobrem dla dusz, Bóg spełnia prośby. W godzinie tej możemy przedkładać wszelkie nasze bolączki, wszelkie cierpienia fizyczne, duchowe, moralne, wszelkie trudne sprawy, sprawy, które wydają się nie do załatwienia, wszystko, co wywołuje cierpienie naszych serc i dusz. Wszystko, co jest ciężarem dla nas i naszych bliskich. Bardzo ważna jest modlitwa za grzeszników, modlitwa o ich nawrócenie, za dusze czyścicowe, za zagubionych, za załęczonych. Jakże modlitwy tej potrzebują kapłani i inne osoby konsekrowane, poświęcone Bogu. Szczególnie te, które przeżywają rozterki duchowe, czas wątpliwości co do powołania. O, jakże należy modlić się za kapłanów, którzy mając być zastępcami Najwyższego Kapłana, a są raczej Jego zaprzeczeniem i stają się powodem zgorszenia, a nie przykładem do naśladowania.

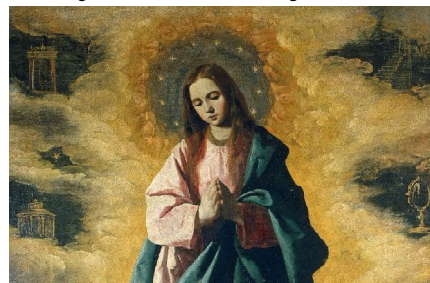
To czas, gdy każdy może ofiarować się Bogu za ocalenie świata. I chociaż wydawać się to może zbyt wielkie i nie dla nas, małych, to uwierzmy, że Bóg jest mocą - nie człowiekiem. I to On posługując się oddanymi wiernymi przemienia oblicze świata. Zatem ten czas, to czas, jaki Bóg daje ludziom, by mogli ratować dusze, by ratować całą ludzkość! Każda sekunda tejże godziny jest niebывалą łaską! W każdej należy modlić się za wszystkich, ofiarowując siebie Bogu w zamian za cały świat! Tu już nie chodzi o pojedyncze osoby. Tu chodzi o istnienia milionów ludzi!

Matka Boża pragnie aby, w miarę możliwości, ten czas w południe do godziny 13-tej spędzić na modlitwie, adorując - czy to fizycznie w kościele, czy duchowo, gdzieś w swoich domach - Najświętszy Sakrament! Należy w tym czasie oddawać Bogu cześć i chwałę we wszystkich Jego dziełach. Należy dziękować Mu za ten przejaw miłosierdzia wobec całej ludzkości. Trzeba przedstawiać Mu wszelkie prośby, zarówno te duchowe, jak i związane z ciałem, z materią. Bóg chce uzdrawiać, chce pomagać w różnych trudnych sytuacjach życiowych. Nade wszystko jednak oczekuje modlitwy! Bowiernie zbawienie każdego człowieka jest dla Niego najważniejsze. Jest to pragnieniem Jego serca, płaczącego krwawymi łzami nad utratą każdej duszy.

Świat nie jest świadomy tejże łaski. A każdy, kto usłyszał o tej godzinie już otrzymał łaskę. Nie powinien jej zaniedbać! Proszę was, abyście informowali o tej godzinie łaski swoich bliskich, otoczenie, w którym żyjecie. Niech rozbudzą się serca. W naszych rękach, a raczej w naszych modlitwach płynących z serc o tej porze jest niebывалą moc, którą daje nam sam Bóg. A Matka czeka na nas w tej godzinie łaski, by wspólnie z nami modlić się i przejmować od nas każde nasze westchnienie, myśl, zwrócenie się ku Bogu sercem i zanieść je przed Boży Tron. *tekst za: Kazania, maleńka.droga*

08 grudnia 2018 Uroczystość Niepo- kalanego Poczęcia NMP

*Na to rzekła Maryja: "Oto ja, służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa".
Wtedy odszedł od Niej anioł.*



Maryja z Nazaretu jest wzorem wierzącego i poddaną, która całym sercem przyjmuje Boży plan; otwiera Łukaszowi galerię ludzi prostych, tj. kobiet, grzeszników, maluczkich, o których nikt nie pomyślałby, że przychylnie przyjmą Boże objawienie.

Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny ogłosił Ojciec Święty Pius IX 8 grudnia 1854 roku, bullą Ineffabilis Deus. W czasie objawień w Lourdes Maryja potwierdziła ogłoszony zaledwie cztery lata wcześniej dogmat Bernadette Soubirous. Przedstawiła się, mówiąc: "Jestem Niepokalane Poczęcie".

8 grudnia 1947 r. w Montichiari we Włoszech Maryja powiedziała: "Życzę sobie, aby każdego roku w dniu 8 grudnia, w południe obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie, zesłę wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny Łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie przyjść do kościoła, niech modli się w domu".

W ten dzień szczególnie módlmy się w intencji nawrócenia zatwardziałych grzeszników, a szczególnie kapłanów, którzy porzucili swój stan. Takie jest bowiem przesłanie, więcej, wręcz polecenie Maryi.

09 grudnia 2018
II Niedziela Adwentu
Z EWANGELII Łk 3

*Głos wołającego na pustyni:
Przygotujcie drogę Panu,
prostujcie ścieżki dla Niego.*



Jan Chrzciciel nie obawiał się pustyni, jej gorąca, pustki, dzikich zwierząt. Przerazał go tylko grzech i obojętność ludzi na głos Pana Boga. Dlatego wołał i wzywał do nawrócenia. Blisko jest Pan! Obmycie w wodach Jordanu symbolizowało oczyszczenie, zrzucenie skorupy utworzonej z brudu grzechu. Tylko człowiek wewnętrznie czysty zdolny jest do przyjęcia w swoim sercu Jezusa. Jednak bez pomocy Boga sam nic nie zdoła uczynić. Bez Bożej łaski obmycie w Jordanie pozostałoby tylko niewiele znaczącym gestem. Ważna jest intencja, pragnienie nawrócenia, pragnienie uleczenia wewnętrznych ran.

Bóg, widząc podjęty przez człowieka trud, nigdy nie zostawi go samego, nie pozwoli, aby zniechęcenie napotkanymi trudnościami odwróciło jego uwagę od dążenia ku Niemu.

Przygotować drogę Panu to znaczy otworzyć się na Niego, zapragnąć nawrócenia, uczynić pierwszy krok w kierunku Jego miłości. Porzucmy tylko uczynki zła, naprawmy błędy, przeprośmy i przebaczymy.

Dlatego warto pamiętać o radach poety: "Niech ani jedno słowo nie będzie złe. Niech ani jedno słowo nie czai się do skoku. Niech ani jedno słowo nie nienawidzi. Niech nie krzywdzi. Niech nie zabija" (R. Brandstaetter).

To wszystko, co możemy uczynić. To wszystko, co musimy uczynić! Resztę pozostawmy Panu. On przyjdzie i sam będzie działał. Czuwajmy! Przygotujmy Mu drogę!

Nasza rzeczywistość

Na wstępie pragnę podziękować moim współrodakom za poparcie mojej osoby na Radnego Powiatu Krośnieńskiego. Jak zawsze, mogę na was liczyć.

Obecna kampania wyborcza, która jeszcze trwa ze względu na drugą turę wyboru burmistrza, była odmienna od poprzednich. Kandydujący nie szczydzili pieniędzy na materiały reklamowe (banery, plakaty, ulotki), ale także słów na pomówienia swoich konkurentów, chodząc od domu do domu. Niestety, nie wszyscy potrafią się należycie zachować, obojętnie czego by sprawa nie dotyczyła.

Teraz czas na refleksję i odpowiedzenie sobie na pytanie, co jest prawdziwe, a co fałszywe i wyciągnięcie odpowiednich wniosków.

Ja, w tej kampanii - ze względu na specyficzną sytuację z kandydatami do Rady Powiatu - ograniczyłem się jedynie do zasygnalizowania swojej kandydatury poprzez wywieszenie dwóch banerów. Oddałem się pod Waszą ocenę z wiarą na Wasze zaufanie do mojej osoby. Mojego oczekiwania nie zawiedliście, wybory wygrałem, co mnie utwierdza w przekonaniu, że podążam właściwą drogą i dalej motywuję do dalszego działania. Zapewniam, że moje działania, tak jak zawsze, nakierowane będą na współpracę na wszelkich poziomach i z wszystkimi organizacjami oraz ludźmi chcącymi współpracować dla poprawy warunków życia naszej społeczności.

Najwyższy czas, aby stworzyć klimat jednoczący ogół mieszkańców w podejmowanych działaniach, bez niepotrzebnych podejrzeń co do ich zasadności i celowości. Aby tak było, wszelkie działania muszą być przejrzyste, transparentne, z pełną wiedzą mieszkańców.

Pragnę poinformować, że droga 2000R Równe - Kopalnia będzie odbudowana jeszcze w tym roku. Opłaciło się podjąć niełatwe starania, wsparte Waszymi podpisami na petycji do Wojewody Podkarpackiego, o zatwierdzenie remontu tej drogi. Dziękuję zatem wszystkim, którzy ten wniosek poparli, dziękuję Pani Sołtys Wietrzna za aktywne dążenie do realizacji tej i wcześniej odbudowanej drogi 1956R Wietrzno - Zboiska, dziękuję Radnym MIG Dukla, Panu Burmistrzowi Andrzejowi Bytnarowi za wsparcie finansowe tej inwestycji w kwocie 140 tys. zł. Tą inwestycją kończy się nam problem kiepskich dróg powiatowych w naszym rejonie.

Następnym wyzwaniem jest sukcesywna budowa chodników. Tutaj chcę jasno stwierdzić, że obowiązkiem Rady Powiatu jest dbanie o infrastrukturę drogową w trosce o zabezpieczenie bezpieczeństwa i komfortu życia swoim mieszkańcom.

Powiat realizuje szereg zadań służących mieszkańcom, do których należą: ochrona zdrowia, oświata, kultura, sport i rekreacja, pomoc społeczna, ochrona zabytków, pomoc rodzinie itp. Realizuje je poprzez podległe mu służby i instytucje, tj. Pogotowie Ratunkowe, Zakład Opieki Stomatologicznej, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Poradnie Psychologiczno-Pedagogiczne, Szkoły Ponadpodstawowe, Muzeum Historyczne, Schronisko Młodzieżowe, Stowarzyszenia Sportowe i Kulturalne, Domy Dziecka, Dom Wczasów Dziecięcych, Organizacje Pozarządowe.

Poza tym Powiatowy Urząd Pracy obsługuje bezrobotnych i poszukujących pracy, a Inspektorat Nadzoru Budowlanego obsługuje realizujących inwestycje.

Dla potrzebujących porady prawnej utworzono punkty darmowej pomocy prawnej w Urzędzie Miejskim w Dukli, Rymanowie, Jedliczu i



Krośnie.

Piszę o tym, aby była świadomość tego, co spoczywa na Powiecie i czym zajmują się radni, pracując w stosownych komisjach i w Zarządzie Powiatu.

Oczywistym jest, że najbardziej znaczącą sprawą jest to, co dotyczy każdego mieszkańca na co dzień, a więc stan dróg i cała infrastruktura drogowa. W dalszej kolejności sprawność służb medycznych pogotowia ratunkowego, opieka społeczna, oświata i pozostałe dziedziny naszego życia.

Dlatego bardzo ważne jest z jaką wrażliwością i zaangażowaniem radni będą realizować spoczywające na nich zadania.

Ufam, że nowo wybrani radni sprostają oczekiwaniom społeczności naszego powiatu.

Mam również nadzieję, że wybrani do rady gminy nowi radni stworzą drużynę realizującą stojące przed nimi zadania ku pożytkowi ludności dukielszczyzny.

Przed nami jeszcze dogrywka na wybór burmistrza Dukli. Jest to istotna sprawa, kto będzie zarządzał naszą małą ojczyzną, dlatego nie zlekceważmy tego wydarzenia i idźmy zagłosować.

Potem będzie dalszy ciąg wyborów w kolejności na sołtysów, do Parlamentu Europejskiego, a jesienią 2019 do Sejmu i Senatu.

Na brak emocji nie możemy narzekać. Ale myślę, że DAMY RADE. Pozdrawiam serdecznie

Andrzej Kręząłek

16 grudnia 2018

III Niedziela Adwentu

Z EWANGELII Łk 3

Gdy Jan nauczał, pytały go tłumy: "Cóż więc mamy czynić?"

On im odpowiadał: "Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni".



Bycie uczniem Chrystusa nie może realizować się tylko na płaszczyźnie umysłu, uczuć, pragnień i wewnętrznych przeżyć. Wszystko to jest ważne, ale potrzeba czegoś więcej. Człowiek jest odbierany i oceniany przez pryzmat tego, co mówi i co robi, dlatego słowo Boże musi być przełożone na język praktyki życia codziennego.

Ludzie przychodzący do Jana Chrzciciela, słysząc wezwanie do nawrócenia, ujęci zapalem i wolą przemiany swojego życia, pytali proroka: "Co mamy czynić?". Co mieli czynić, aby spotkać Mesjasza, na którego od tylu już lat czekali?

Co ja mam czynić, aby nie przegapić momentu, w którym Chrystus przyjdzie? On jest stale obecny przy nas, w nas samych, w bliźnich. Trzeba być świadomym Jego obecności, trzeba odnajdywać Go wszędzie tam, gdzie On jest.

Co więc czynić? Jeśli masz dwie suknie, daj jedną temu, kto nie ma, a znajdziesz Jezusa żyjącego w ubogim. Podziel się tym, co masz: chlebem, dobrym słowem, uśmiechem. Służba miłości jest jedyną odpowiedzią na pytanie, co zrobić, aby spotkać Jezusa.

Pomyśl o moich radościach na co dzień... Czym się cieszę? Rodziną? Przyjaciółmi? Powodzeniem w pracy? A jak często doświadczam, że to Pan Bóg jest źródłem mojej radości?

WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH

Na burmistrza w Łekach

Obwód 7 od nr181 do nr411

ADAMSKI Łukasz Jacek	41
ANDRUCH Krystyna	36
BYTNAR Andrzej	101
DEMBICZAK Agnieszka	70
GÓRAK Marek Waław	45

Obwód 8 od nr 1 - 180, od 412A do 449

ADAMSKI Łukasz Jacek	80
ANDRUCH Krystyna	18
BYTNAR Andrzej	125
DEMBICZAK Agnieszka	51
GÓRAK Marek Waław	46



II tura wyborów na burmistrza 4 listopada:
Ł. Adamski - A. Bytnar

Na radnych

Obwód nr 7

WĘGRZYN Tomasz	44
SZOŁTUN Marek Krzysztof	50
DELIMATA Mateusz Stanisław	21
WIĘCEK Mateusz Jakub	44
DEMBICZAK Weronika	8
WĘGRZYN Piotr Stanisław	125

Obwód nr 8

KĘDRA Andrzej	123
KRUKAR Magdalena Marta	186

Do powiatu

KRĘŻAŁEK Andrzej ogółem w gminie 703, Łęki 281 / 7-128, 8-153, otrzymał mandat

RECZKOWSKA-BURYŁA Katarzyna og. 552, Łęki 229 / 7-136, 8-93, nie otrzymała mandatu

Do sejmiku obwód 7

PiS - 173
PSL - 47
Kukiz 15 - 16
Koalicja PO - Nowoczesna - 10
Lewica Razem - 8

Do sejmiku obwód 8

PiS - 179
PSL - 66
PO - Nowoczesna - 28
Lewica Razem - 11
Kukiz 15 - 11
źródło pkw.gov.pl

09 grudnia 2018
IV Niedziela Adwentu
Z EWANGELII Łk 1

Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała:

"Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona".



Dzisiaj już ostatnia niedziela Adwentu, a teksty liturgiczne kierują nasze oczy na Maryję. O Jej spotkaniu z Elżbietą mówi Ewangelista: Maryja zaniósł krewnej Jezusa. Matka i Syn są nierozłączni: gdzie Syn, tam i Jego Matka; tam gdzie Matka, tam Syn - oboje zanurzeni w tym, czego pragnie Pan Bóg.

Betlejem przez wieki jest światu nieznane i ukryte w górzystej Judei. Podobnie Maryja - ukryta w zwyczajności, nieznana i prosta Dziewczyna. Wybrana przez Boga idzie z pośpiechem, niosąc pod sercem Zbawiciela, aby służyć, bo taką rozeznaje wolę Pana Boga.

Te biblijne obrazy zachęcają nas, abyśmy wzrastali w pokorze, nie szukali rozgłosu, lecz wybierali to, co ukryte.

Warto sobie postawić parę pytań. Co robię, aby wybierać drogi pokory, służby? Jak dbam o otwarcie serca na natchnienia Ducha Świętego? Jak dbam o wypowiedane słowa? Niech ta niedzielna Msza św. będzie czasem zasluchania w głos Pana Boga, bo "kto nie słucha Boga, ten nie ma świata nic do powiedzenia" (Hans von Urs Balthasar).



Ostatnie dni tegorocznego Adwentu niech będą czasem szczególnego przygotowania na przyjście Pana, na świętowanie Wydarzenia, które miało miejsce przed wiekami w Betlejem i które niech dokonuje się nieustannie w każdym ludzkim sercu. Żebyśmy byli gotowi na powtórne przyjście Pana na końcu czasów. Często można dziś usłyszeć protesty przeciwko wypowiedziom Kościoła dotyczącym "prywatnego życia" jego członków. Niejednokrotnie pojawiają się żądania, aby Kościół zmienił jakieś zasady ustanowione przez Boga, bo są "nieżyciowe, niedzisiejsze, przestarzałe, za trudne". Lekceważenie Boga skutkuje także przekonaniem, że każde prawo można podważyć. Nawet prawo do życia. Wszystko jest względne. Nic nie ma rzeczywistej wartości. Nikt nie jest autorytetem. Człowiek sam sobie ustanawia zasady, którymi się kieruje. Zmienia je tak, aby były dla niego najkorzystniejsze. Dotyczy to także jego relacji z Bogiem. "Bóg powinien uznać moje prawo do samostanowienia. Dał mi przecież wolną wolę i rozum" - powiedział jakiś młody intelektualista. Bogu, którego się lekceważy, którego się "nie boimy", trudno okazywać posłuszeństwo. To logiczne. Dlaczego mielibyśmy słuchać kogoś, kogo ani się nie boimy ani nie obdarzamy szacunkiem?

"A skoro nie słucham Boga, nie będę słuchał żadnego człowieka" - myśli człowiek odrzucający jakąkolwiek postać bojaźni Bożej. Nie słucha więc rodziców, nauczycieli, przełożonych, władzy państwowej.

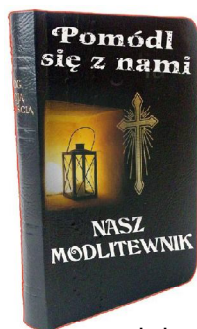
Nie słucha też własnego sumienia, traktując je jako podstępного wroga i agenta kogoś, kogo ma "w głębokim poważaniu".

"Czy odczucia bojaźni i tego, co święte, są uczuciami chrześcijańskimi czy też nie? Nikt w sposób rozsądny nie może o tym wątpić. Są to odczucia, które moglibyśmy mieć i to w wielkim stopniu, jeśli posiadalibyśmy widzenie Boga najwyższego. Możemy je mieć, jeśli "uświadomimy" sobie Jego obecność. O ile wierzymy, że On jest obecny, powinniśmy je posiadać. Jeśli ich nie posiadamy, to dlatego że nie uświadamiamy sobie, nie wierzymy, że On jest obecny" - powiedział kard. Henry Newman.

Bóg narodził się jako człowiek. Jezus Chrystus przyszedł na świat, urodził się jako bezradne dziecko, pojawił się bez jakichkolwiek wywołujących lęk przejawów swej potęgi. Nie chciał nikogo przestraszyć. To prawda. Ale nie przyszedł po to, aby być lekceważonym. Wielokrotnie bronił swej godności. Najdrastyczniej uczynił to stojąc przed Piłatem.

Bojaźń Boża jest w ie zanegował bojaźni Bożej, jako takiej. Nikt nie pozwolił lekceważyć Boga, nie okazywać mu szacunku, nie słuchać Go, traktować Jego woli jako materiał do dyskusji. Uzasadniając obowiązek posłuszeństwa i szacunku wobec ludzi, na przykład wobec rodziców, Kościół powołuje się właśnie na bojaźń Bożą. Katechizm stwierdza: "Wzrastając, dzieci będą nadal szanować swoich rodziców. Będą uprzedzać ich pragnienia, chętnie prosić o rady i przyjmować ich uzasadnione napomnienia. Posłuszeństwo wobec rodziców ustaje wraz z usamodzielnieniem się dzieci, pozostaje jednak szacunek, który jest im należny na zawsze. Ma on bowiem swoje źródło w bojaźni Bożej, jednym z darów Ducha Świętego" (KKK 2217).

Głupotą jest lekceważenie Boga, bo narodził się jako człowiek w małej, biednej gromadzie gdzieś na peryferiach świata. Głupotą jest lekceważenie Boga, bo kocha każdego człowieka. Głupotą jest brak szacunku do Boga, bo jest miłosierny i nie chce zguby grzesznika. Bój się Boga. To dobre powiedzenie. Bój się Boga, ale nie jak upadły anioł, który drży przed Bogiem z nienawiści do Niego. Bój się Boga jak ktoś, kto jest kochany i kto kocha. Bój się zranić tę miłość. Naprawdę się lękać. *tekst za: rekolekcje adwentowe wiara.pl*



O JEZU, DOPOMÓŻ MI !!!

W każdej potrzebie niech spieszę do Ciebie z pokorą, mówiąc: O Jezu, dopomóż mi!

We wszystkich moich zwątpieniach, kłopotach i pokusach,

O Jezu, dopomóż mi!

W godzinach samotności, utrudzenia i cierpieniach,

O Jezu, dopomóż mi!

W opuszczeniu, niepowodzeniach i smutkach moich...

O Jezu, dopomóż mi!

W słabości, zniecierpliwieniu i zgrzyotach sumienia,

O Jezu, dopomóż mi!

W chorobie, zapomnieniu i samotności mojej,

O Jezu, dopomóż mi!

Gdy inni porzucą mnie, Twoja łaska jedynie pomoc mi może,

O Jezu, dopomóż mi!

Abym się pilnie wystrzegał nie tylko grzechu, ale i okazji wszelkiej do grzechu,

O Jezu, dopomóż mi!

Abym Cię zawsze gorąco kochał i Tobie służył,

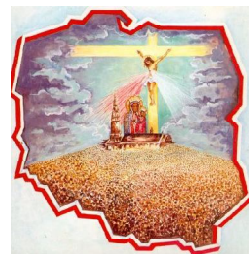
O Jezu, dopomóż mi!

Abym w Twej łasce szczęśliwie umarł i z Tobą w niebie mógł się radować,

O Jezu, dopomóż mi!

MODLITWA ZA OJCZYZNĘ

Boże, Ty powołałeś mnie do życia z polskich rodziców i na polskiej ziemi.



Dziedzictwo mego Narodu kształtowało moje myśli, chleb polskiej ziemi żywił moje ciało. Nie

mogę kochać Twojego świata, nie kochając na pierwszym miejscu mojej Ojczyzny.

Proszę więc, ześlij na Nią, błogosławieństwo Swoje. Niech rozkwita w pokoju i sprawiedliwości, a ja niech poznam moje wobec Niej obowiązki i z Twoją pomocą je wypełnię. Amen.



30.08.2018r. Około 540 świątyn i kaplic zlikwidował Kościół katolicki w Niemczech od 2000 roku.

31.08.2018r. 1 września w Kościele Katolickim już po raz czwarty obchodzony był Dzień Modlitw o Ochronę Stworzenia.

20.09.2018r. Na Polach Lednickich odbyła się XV Lednica Seniora, w której uczestniczyło blisko 5 tysięcy pielgrzymów.

20.09.2018r. Około 60 tys. mieszkańców wsi zgromadziły w Częstochowie główne uroczystości Dożynek Jasnogórskich. Wzięli w nich udział m.in. prezydent Andrzej Duda oraz minister rolnictwa Krzysztof Ardanowski.

20.09.2018r. Przekazy na żywo udostępniło na swojej stronie Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej poprzez stronę internetową www.lichen.pl.

07.09.2018r. Kościół w Polsce ma 622 nowych seminarzystów. To o 45 seminarzystów więcej niż przed rokiem - podał PAP sekretarz ks. Piotr Kot.

13.09.2018r. Polska dzięki Kościołowi daje dziś Europie wielki dar solidarności - powiedział na uroczystej sesji otwierającej zgromadzenie plenarne Rady Konferencji Episkopatów Europy w Poznaniu premier Mateusz Morawiecki.

15.09.2018r. W dziejach naszego narodu Kościół odgrywał zawsze rolę wyjątkową, ale jego misja nabierała szczególnego znaczenia w czasach niewoli - mówił w sobotę prezydent Andrzej Duda do uczestników zgromadzenia plenarnego Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE).

15.09.2018r. W Spale odbyły się Dożynki Prezydenckie.

16.09.2018r. Radom. Około 5500 osób uczestniczyło w tegorocznym Apelu Młodych, który odbył się pod hasłem "Bóg, który jest!".

20.09.2018r. - Nie możemy lepiej służyć naszej ojczyźnie, niż żyjąc zgodnie z Ewangelią - mówił bp Wiesław Lechowicz do 600 przedstawicieli Polaków z całego świata w Warszawie, podczas V Zjazdu Polonii i Polaków z Zagranicy.

20.09.2018r. W związku z licznymi oskarżeniami byłych pracowników pod adresem prezesa "Szlachetnej Paczki" ks. Jacka Stryczka, złożył on rezygnację z funkcji prezesa Stowarzyszenie Wiosna.

21.09.2018r. Z udziałem Prezydenta RP Andrzeja Dudy rozpoczął się w Gnieźnie XI Zjazd Gnieźnieński "Europa ludzi wolnych. Inspirująca moc chrześcijaństwa".

23.09.2018r. Premier Morawiecki: *Obiecuję owoce pracy dzielić równo dla wszystkich. Polska religia, polska kultura, patriotyzm - to coś najwspanialszego.* W Wąwolnicy odbyło się pierwsze ogólnopolskie święto "Wdzięczni polskiej wsi".

23.09.2018r. Apel do Europejczyków o pielęgnowanie chrześcijańskiej postawy przebaczenia, miłosierdzia i poświęcenia skierowali dziś uczestnicy XI Zjazdu Gnieźnieńskiego.

24.09.2018r. W trzecim dniu podróży po krajach bałtyckich papież Franciszek przybył w poniedziałek rano na Łotwę. Samolot z papieżem i towarzyszącymi mu osobami, w tym grupą kilkudziesięciu dziennikarzy, wylądował na lotnisku w Rydze.

25.09.2018r. Duszpasterstwo młodzieży, rodzin i problem nadużyć seksualnych duchownych wobec małoletnich to główne tematy rozpoczętego w Płocku 380. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski.

28.09.2018r. Polska. Akcja "Koronka na ulicach miast" odbyła się po raz dwunasty, 28 września br., w rocznicę beatyfikacji ks. Michała Sopočki.

28.09.2018r. Nikt tak jak Jan Paweł II nie potrafił obudzić nadziei w sercach Polaków; cieszył się szacunkiem także tych, którzy nie zgadzali się z Jego wizją świata i człowieka - napisano w uchwale przyjętej przez Senat. 16 października przypada 40. rocznica wyboru kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową.

29.09.2018r. - Zły duch próbuje zohydzić tych, których Jezus wybrał na swoją służbę - mówił abp Marek Jędraszewski do uczestników Ogólnopolskiej Pielgrzymki Żywego Różańca do Łagiewnik.

30.09.2018r. Polacy zwyciężyli w siatkarskich mistrzostwach świata. W finale pokonali w Turynie Brazylię.

30.09.2018r. - *Nie przepraszaj za aborcję!* - krzyczały feministki. - *Maryjo, módl się za nami* - prosili w tym czasie obrońcy życia. Publiczna modlitwa różańcowa, w której uczestniczyło ponad 100 osób była reakcją na aborcyjny marsz, który przeszedł dziś ulicami Warszawy.

03.10.2018r. Papież Franciszek otworzył w środę synod biskupów na temat młodzieży.

06.10.2018r. Wielkie spotkanie modlitewne z udziałem 40 tys. młodych ludzi odbywało się na Stadionie Narodowym w Warszawie. Wydarzenie pod hasłem "Stadion Młodych: włącz pełnię wiary" zaplanowane było jako dwunastogodzinne rekolekcje w łączności z odbywającym się w Rzymie synodem biskupów.

07.10.2018r. Rycerski Zakon Korony Polskiej św. Kazimierza Królewicza został uroczystie ustanowiony przez abp. Józefa Kupnego w katedrze wrocławskiej.

09.10.2018r. *Jeśli wierzymy w Boga, Stworzyciela Nieba i Ziemi, to musimy również szanować środowisko i drugiego człowieka, któremu nie możemy w żaden sposób szkodzić* - powiedział metropolita katowicki abp Wiktor Skworec przed szczytem klimatycznym w Katowicach.

10.10.2018r. Papież Franciszek powiedział podczas audycji, że aborcja jest jak "wynajęcie płatnego zabójcy".

12.10.2018r. *Walka z biedą oraz promocja integralnego rozwoju człowieka nie mogą być ograniczane do wzrostu ekonomicznego. Zawsze powinno im towarzyszyć poszanowanie dla praw i godności osoby ludzkiej* - powiedział Stały Obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ, abp Bernardito Auza podczas 73. sesji Zgromadzenia.

13.10.2018r. Aż 5 tys. osób uczestniczyło w 3. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Apostoła "Margaretka", czyli modlitw za kapłanów - na Białe Morza i do Łagiewnik.

13.10.2018r. We Mszy świętej w Fatimie uczestniczyło około 300 tys. pielgrzymów z całego świata.

14.10.2018r. Papież Paweł VI i męczennik z Salwadoru arcybiskup Oscar Arnulfo Romero zostali w niedzielę ogłoszeni w Watykanie świętymi.

14.10.2018r. 14 października obchodzony był XVIII Dzień Papieski pod hasłem "Promieniowanie ojcostwa".

15.10.2018r. Prezydent Andrzej Duda z małżonką przebywali na prywatnej audycji u papieża Franciszka, a następnie wzięli udział we Mszy św. przy grobie św. Jana Pawła II w Watykanie.

18.10.2018r. Żaden kraj nie ma prawa pouczać Polski na temat zasad demokracji, ponieważ Polska uczyniła najwięcej dla zachowania demokracji w Europie - powiedział w czwartek kard. Gerhard Mueller, emerytowany prefekt Kongregacji Nauki Wiary podczas V sesji II Międzynarodowego Kongresu "Europa Christi".

18.10.2018r. 18 października o godz. 9.00 dzieci na sześciu kontynentach modliły się o jedność i pokój. Akcję pod hasłem: "Milion dzieci modli się na różańcu" promuje w Polsce organizacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

19.10.2018r. transmisją Mszy św. z Niepokalanowa wystartował polski oddział (siedziba we Wrocławiu) telewizji katolickiej EWTN Global Catholic Network.

19.10.2018r. Na Jasnej Górze odbyła się noc czuwania w intencji Ojczyzny i za polską emigrację. W czuwaniu wzięli udział przedstawiciele ośrodków polonijnych z Niemiec, Belgii, Francji, Ukrainy, Białorusi i Węgier.

21.10.2018r. Kościół po raz 92. obchodził Światowy Dzień Misyjny pod hasłem "Pełni ducha i posłani".

Z Archidiecezji Przemyskiej

W niedzielę, **26 sierpnia** w Jarosławskiej Kolegiacie odbyły się XXXV Dożynki Archidiecezji Przemyskiej

W sobotę, **1 września** w parafii pw. Trójcy Świętej w Przemyśle odbył się XXXIV Dzień Wspólnoty Ruchu Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej.

1 września w Ośrodku KSM "Nadzieja" w Wybrzeżu k. Dubiecka odbyło się spotkanie młodych ludzi tworzących Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży.

10 września odbyło się w Przemyśle spotkanie Rodzin w Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta.

W czwartek, **13 września**, w Głuchowie odbyło się spotkanie nt. życia i działalności abpa Ignacego Tokarczuka.

14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego, Akcja Katolicka zorganizowała drogę krzyżową od Archikatedry Przemyskiej do Wzgórza Trzech Krzyży w intencji naszej Ojczyzny.

15 września odbyła się Pielgrzymka Pracowników Służby Zdrowia Archidiecezji Przemyskiej do Sanktuarium Matki Pięknego Miłości w Polańczyku.

15 września w Strachocinie odsłonięto i poświęcono pomnik upamiętniający 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę.

W dniach **16-23 września** Caritas diecezjalna zorganizowała wspólnie wypiekanie chleba, w ramach akcji "Kromka Chleba dla sąsiada".

22 września, w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle uroczystą Mszą Świętą rozpoczęła się inauguracja roku akademickiego 2018/2019.

24 września Caritas Archidiecezji Przemyskiej nawiązała współpracę z Caritas Serbii.

29 września w Kalwarii Paclawskiej odbyła się pielgrzymka Róż Żywego Różańca.

6 października w Żarnowcu odbył się diecezjalny finał Ogólnopolskiego Koncertu Pieśni Patriotycznej "Śpiewam mojej Ojczyźnie", organizatorem jest AK.

6 października maturzyści z Archidiecezji Przemyskiej uczestniczyli w corocznej Pielgrzymce Maturzystów, Wychowawców i Katechetów na Jasną Górę,

13 października rodziny Archidiecezji Przemyskiej zgromadziły się w Jarosławskiej Kolegiacie, przeżywając Archidiecezjalną Pielgrzymkę Małżeństw i Rodzin.

14 października, z racji Dnia Papieskiego, młodzi z Archidiecezji pielgrzymowali do Bazyliki w Przemyśle.

W ramach akcji "Makulatura na misje" wybudowano i oddano do użytku kolejną, już 21. studnię, której nadano imię Arcybiskupa Ignacego Tokarczuka.

Uchwałą Sejmu **19 października**, dzień śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki, został ustanowiony Narodowym Dniem Pamięci Duchownych Niezłomnych. Jest to wyraz hołdu dla kapłanów, którzy swoją postawą dali świadectwo o wierze, wierności Bogu, polskiej tradycji i Ojczyźnie.

Członkowie i sympatycy Dzieła Pomocy Powołaniom im. bł. ks. Jana Balickiego zgromadzili się **20 października** na dorocznej pielgrzymce w Przemyśle.

Przy Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej **19 października** oficjalnie otwarto Sad Pamięci. Poświęcił go Metropolita Przemyski abp Adam Szal.

Savoir vivre czyli dobre maniery w Kościele

Wychodzimy z kościoła

Z kościoła wychodzimy dopiero po błogosławieństwie i opuszczeniu go przez księdza odprawiającego Mszę św. Wcześniejsze opuszczenie kościoła jest wykroczeniem w perspektywie wiary, ale również nietaktem. To tak, jakbyśmy opuścili czyjś dom nagle i bez pożegnania się z gospodarzami.

Opuszczamy kościół powoli i z godnością, nie przepychając się i przepuszczając przed sobą osoby starsze i wszystkich tych, którzy się spieszą (*tak, by nie "współzawodniczyć" z nimi w tym, kto pierwszy opuści kościół*).

Jeżeli przed kościołem stoi proboszcz lub któryś z księży i chcemy z nim porozmawiać, zwracamy uwagę na to, czy inni też nie pragną z nim zamienić paru słów. Nie zawłaszczajmy go dla siebie uniemożliwiając innym kontakt z nim. Jeżeli ksiądz z kimś rozmawia, nie wtrącamy się w rozmowę i nie przerywamy jej. To przecież niegrzeczne.

Nie zatrzymujemy się na rozmowy ze znajomymi przy samym wyjściu z kościoła, bo w ten sposób blokujemy wyjście innym.

Prowadząc rozmowy pod kościołem pamiętajmy o powadze miejsca, o tym, że nadal jesteśmy na terenie kościoła i pewne wypowiedzi i zachowania tu nie uchodzą.

Porządek w kościele

W cytowanej tu już książce Jeana de La Maison jr. znajdujemy taką maksymę: *"Powiedz mi, jak trzymasz zapaloną świecę; powiedz mi, gdzie zostawiasz bukiet goździków; powiedz mi jak traktujesz ulotki liturgiczne, a powiem ci, kim jesteś"*.

Kościół jest domem Bożym i nie wolno go brudzić i zaśmiecać. Wchodząc do domu prywatnego, wycieramy buty. Tym bardziej powinniśmy zrobić to wchodząc do domu Bożego.

Korzystając z wody święconej, przypomnijmy sobie to, co o tym momencie pisze przywołany wyżej autor: *"Zwyczaj godny najwyższego uznania, ale nie od rzeczy byłaby tu pewna powściągliwość czy subtelność. Bo co to jest właściwie kropla? Spróbujcie sobie wyobrazić, czym się stanie ten kawałek posadzki zalany powodzią, kiedy każdy po kolei zanurzy w święconej wodzie - zależnie od zwyczaju - koniuszek palca albo pół dłoni, a po zrobieniu znaku krzyża otrząśnie resztę. Razem z pyłem przyniesionym na butach strzaśnięte ze wszystkich rąk krople pod koniec dnia, albo gorzej, bo po paru dniach, stworzą błoto, którego nigdy nie chcielibyśmy widzieć we własnym domu. Czy więc nie lepiej zanurzyć troszeczkę (zaledwie troszeczkę) koniuszki palców?"*.

Praktyka pokazuje, że w kościele podczas Mszy św. dzieją się niespodziewane i dziwne rzeczy. Dowodem

na to są różnego rodzaju śmieci, które pozostają po wiernych: stare bilety autobusowe, papierki po cukierkach, zużyte chusteczki higieniczne itp. Odwiedziny przez wiernych kościoła przypominają niekiedy inwazję amerykańskich turystów. "I tylko biedny zakrystian - jak czytamy w książce "Odrobina dobrych manier (nawet w kościele) nie zaszkodzi" - wie, czego nie znalazł w kościele i jego okolicach po tej całej inwazji".

Powróćmy do cytatu, którym rozpoczęliśmy ten punkt naszej książeczki. Gdy trzymamy świecę zwracamy uwagę na to, co się dzieje z roztopiającym się woskiem. Szpeci on potem posadzkę i ławki, a usunięcie go nie jest łatwą sprawą.

Gdy w kościele znajdujemy na specjalnym stoliku czy na ławce np. jakieś ulotki misyjne czy kartki z tekstem modlitwy, nie róbmy z nich samolocików, nie rzucajmy ich gdziekolwiek, a gdy spadną na posadzkę podnieśmy je i odłóżmy na miejsce.

Gdy przynosimy do kościoła kwiaty, nigdy nie kładźmy ich na obrusie ołtarza. Plamy z chlorofilu na lnianej tkaninie rzucają się w oczy i są trudne do usunięcia.

Nie przemebłowujmy kościoła. Nie przedstawiamy krzesel. Nie przesuwajmy sąsiednich ławek tak, aby nam było wygodniej. To nie tylko zakłóca estetykę i porządek w kościele, ale często powoduje również to, że innym będzie się siedzieć mniej wygodnie.

Podsumowując. Zróbmy wszystko, by w odniesieniu do naszej świątyni nie było prawdziwe toskańskie powiedzenie, często przywoływane przez tamtejszych proboszczów: "Po święcie jak po burzy".

Przy konfesjonale

O jednym z aspektów naszych zachowań w kościele, związanych z konfesjonalem, już pisaliśmy: nie siedzmy ani nie stójmy zbyt blisko niego. Dodajmy teraz: również wtedy, gdy stoimy w kolejce do niego. Kolejka do konfesjonatu to oddzielny wielki temat z zakresu savoir vivre w kościele. Nie może ona, wydawałoby się to oczywiste, zachowywać się jak kolejka do sklepu mięsnego w czasach PRL-u. Wszelkie kłótnie, przepychanie, tzw. wciskanie się do kolejki są tu całkowicie nie na miejscu. Wydawałoby się to jasne jak słońce, ale niestety nie wszyscy i nie zawsze o tym pamiętają.

Nagminne jest np. takie małe cwaniactwo: wierny udający się do spowiedzi zaczyna krążyć dookoła konfesjonatu zliczając osoby stojące po jednej jego stronie i po drugiej, następnie ustawia się w tej krótszej kolejce. Niekoniecznie robi to ze złej woli. Wydaje mu się niekiedy, że jest to racjonalne i stosowne. Zapomina jednak o tym, że w ten sposób przystępuje często do spowiedzi wcześniej od tych, którzy przyszli do niej

przed nim. To tak jakby "wcisnął się" do kolejki krzywdząc tych, którzy w niej spokojnie i godnie stoją.

Dochodząc do kolejki powinniśmy się zorientować (najlepiej zapytać), czy ktoś jeszcze (kogo nie widzimy) w niej nie stoi. Ktoś może przecież oczekiwać na swoją kolej siedząc czy stojąc gdzieś dalej.

Stojąc w kolejce powinniśmy to tak robić, aby nas nie było widać i słychać. Osoby znajdujące się w niej dokonują przecież ostatniego przeglądu swoich grzechów, a to wymaga skupienia. Nie możemy im przeszkadzać.

Stojąc w tej kolejce powinniśmy zachowywać należyty dystans, a nie "leżeć" na plecach tego, kto stoi przed nami. Nie bójmy się tak bardzo o to, że ktoś nas "bezprawnie" wyprzedzi. Jeśli nawet to nastąpi potraktujmy to jako dodatkową pokutę. Dajmy innym komfort. Niech nasze zachowanie nie sugeruje im, że gdy ukłękną przy konfesjonale my będziemy znajdowali się od nich na wyciągnięcie ręki.

A tak przy okazji. Fakt, że w czasie Mszy św. są w konfesjonatach obecni spowiednicy, prowadzi do tego, że niektórzy wierni zaczynają bezpodstawnie uznawać, że spowiedź jest jej integralnym elementem.

Spowiedź to przecież coś zupełnie innego. Nie może być tak, że 15 minut przygotowujemy się do wyznania grzechów i nie wiemy, co się wokół nas dzieje, a następnie 15 minut się spowiadamy nie uczestnicząc oczywiście w tym czasie we Mszy św., a następnie bierzemy udział w ostatnich jej 15 minutach i uznajemy, że byliśmy na niej obecni. Ujmując ten problem w perspektywie *savoir vivre* potrzeba uświadomić sobie, że przypomina to taką sytuację: idziemy w odwiedziny do ważnej osobistości, w której domu odbywa się pewna uroczystość i zajmujemy się w trakcie jej trwania zupełnie czymś innym - załatwiamy z kimś jakąś sprawę. Czy nie byłoby to niegrzeczne i obraźliwe dla gospodarza? Czy nie powinniśmy tej sprawy załatwić wcześniej?

Savoir vivre podpowiada nam tu zatem, abyśmy do spowiedzi poszli nie na tej Mszy św., którą jest "naszą" Mszą, ale np. na wcześniejszej. Takie łączenie dwóch w jednym posiada wyraźne znamiona przenikniętego lekceważeniem wygodnictwa połączonego z postawą typu: "Nie mam dla Ciebie dużo czasu".

Stanisław Krajski, Savoir vivre, Podręcznik dla świeckich, Warszawa 2007r. CDN.



Działalność papieży w X wieku-*cd.*

Sylwester II -
(ur. ok. 945r. w Owernii, zm. 12

maja 1003r. w Rzymie) - francuski uczony, matematyk, filozof, papież w okresie od 2 kwietnia 999r. do 12 maja 1003r.



Urodził się w miejscowości Belliac, w prowincji Owernia, położonej w południowo-centralnej Francji. W wieku 12 lat wstąpił do benedyktyńskiego klasztoru św. Geralda w Aurillac. Pobierał tam pierwsze nauki, które po przyjeździe do Katalonii dzięki Borrellowi II kontynuował u boku biskupa Hatto z Vich na obszarze Marchii Hiszpańskiej, prawdopodobnie także w katalońskim klasztorze Santa María de Ripoll. Poznał tam dziedziny nauki nieznane w północnej Europie, a studiowane w arabskiej Hiszpanii - matematykę, astronomię i mechanikę. W latach 972-981 sprawował funkcję nauczyciela szkoły katedralnej w Reims. W 981r. przybył do Italii, gdzie w Pawii dołączył do dworu Ottona II. Na osobiste życzenie cesarza Ottona II został opatem w Bobbio, jednak nie sprawdził się na tym stanowisku i po śmierci cesarza Ottona II (983r.) udał się do Reims, gdzie został doradcą arcybiskupa Adalberona, który umierając w 989r. wyznaczył go na swego następcę. Wybrany na papieża przyjął imię Sylwester II. Był pierwszym Francuzem na tronie papieskim.

Papież Sylwester II dążył do usamodzielnienia władzy papieskiej. Potępiał symonię i nepotyzm, domagał się zachowywania celibatu przez księży, a także wzywał do wolnego wyboru opatów przez mnichów. Upoważnił synody prowincjonalne do rozstrzygania spraw kościelnych. Synody papieskie miały rozpatrywać tylko poważne przypadki. Uważał, że Kościół jest rzecznikiem prawdy objawionej i rozumowej. Wiedzę traktował jako filozofię, teologię jako pełnię ludzkiej mądrości. Sylwester II podzielił wiedzę na praktyczną i teoretyczną.

Papież Sylwester II i cesarz Otton III chcieli utworzyć

jedno państwo chrześcijańskie, na wzór cesarstwa rzymskiego, obejmujące różne narody europejskie na zasadach równości. Jego zwierzchnikiem miał być cesarz. Wspierał chrystianizację młodych państw, m.in. poprzez utworzenie arcybiskupstwa w Gnieźnie i trzech innych biskupstw w Polsce (Kołobrzeg, Kraków, Wrocław), a także metropolii w Ostrzyhomiu na Węgrzech. Sylwester przesłał księciu węgierskiemu Vajkowi koronę królewską.

Za pontyfikatu jego poprzednika, Grzegorza V, zmarł św. Wojciech (997r.) i niemal natychmiast do Rzymu wyruszył jego przyrodni brat Radzim Gaudenty. Gdy tam dotarł, nowy papież Sylwester przeprowadził kanonizację męczennika, natomiast Radzima powołał na stanowisko arcybiskupa gnieźnieńskiego. Działania papieża bardzo ociepliły stosunki z Cesarstwem Niemieckim i dzięki temu w styczniu 1001r. Otton III podarował Państwu Kościelnemu osiem hrabstw Pentapolis. W lutym 1001r. niezadowoleni Rzymianie zmusili papieża do ucieczki z miasta. Ponieważ cesarz Otton III zmarł na malarię 23 stycznia 1002r. nie zdążył pomóc Sylwestrowi i władzę nad Rzymem przejął Jan Krescencjusz. Jego rządy twardej ręki pozwoliły wprowadzić wrócić Sylwestrowi na Lateran, lecz nie pozwoliły mu podjąć dalszej reformy Kościoła.

Uznawany za najwybitniejszego matematyka X wieku, rozpowszechnił w chrześcijańskiej Europie cyfry arabskie oraz system dziesiętny. Posługiwał się organami, liczydłem oraz globusami (ziemskim i niebieskim). Jest autorem traktatu *De rationali et de ratione uti*, w którym rozważa m.in. kwestię klasyfikacji nauk. Był też kolekcjonerem manuskryptów. Ze względu na swoją rozległą matematyczną wiedzę podejrzewany bywał o kontakty z siłami piekielnymi. Potrafił posługiwać się tzw. notami tyrońskimi oraz abakusem, co u niewykształconych ludzi wywoływało kontrowersje. Zginął w Rzymie, w tajemniczych okolicznościach, co stało się podstawą dla różnych legend o jego śmierci. Został pochowany w Bazylice św. Jana na Lateranie. *CDN. B. Bojda*



JUTRZENKA WOLNOŚCI

Przed I wojną światową w polityce polskiej dominowały dwie orientacje. Zwolennicy orientacji rosyjskiej, gł. narodowi demokraci, uważali, że w przypadku zwycięstwa państw ententy ziemie polskie będzie można zjednoczyć pod panowaniem Rosji i uzyskać daleko idącą autonomię. Zwolennicy orientacji austro-węgierskiej, tj. socjaliści i ugrupowania galicyjskie, sądzili, że zwycięstwo państw centralnych pozwoli na połączenie zaboru rosyjskiego z Galicją i utworzenie trzeciego członu monarchii habsburskiej (koncepcja trialistyczna). Po wybuchu wojny zwolennicy orientacji austro-węgierskiej 16 VIII 1914 r. w Krakowie powołali Naczelny Komitet Narodowy, który przystąpił do organizowania Legionów Polskich; J. Piłsudski rozbudowywał Polską Organizację Wojskową. Władze Austro-Węgier, ze względu na stanowisko Niemiec, zachowywały dwuznaczny stosunek do sprawy polskiej. Rosja nawet nie wspominała o autonomii Polaków nawet po wycofaniu się w 1915 r. wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego. Wielka Brytania i Francja uznawały sprawę polską za wewnętrzny problem Rosji. W następnych latach straty wojenne skłoniły państwa centralne do szukania rekruta w okupowanym Królestwie Polskim za cenę utworzenia satelickiego państewka polskiego. Takie były w 1916 r. założenia aktu z 5 listopada cesarzy Niemiec i Austro-Węgier, w którym wezwano Polaków do wstępowania do armii, choć nie sprecyzowano ani granic, ani ustroju przyszłej Polski. Akt przekreślił stuletnią solidarność państw zaborczych i wznowił kwestię polską na arenie międzynarodowej.

Zachodni członkowie ententy coraz częściej opowiadali się za odbudową Polski. Ententa uznała Komitet Narodowy Polski w Paryżu, powstały w VIII 1917 r., za przedstawicielstwo polskie; zaczęto formować Armię Polską we Francji. Ponieważ państwa centralne zwlekały z realizacją aktu z 5 listopada, Piłsudski odmówił złożenia przysięgi na wierność obu cesarzom i został internowany w Magdeburgu; przysięgi odmówiły także I i III Brygada Legionów, które rozbrojono i internowano. We wrześniu 1917 r. państwa centralne powołały Radę Regencyjną jako najwyższą władzę tymczasową w Królestwie Polskim. W I 1918 r. prezydent USA W. Wilson poparł niepodległość Polski (czternaście punktów Wilsona). Wojna zakończyła się klęską wszystkich trzech zaborców, co umożliwiło wyzwolenie Polski.

Wybuch I wojny światowej w 1914 roku oznaczał

spełnienie marzeń wielu polityków polskich o konflikcie międzynarodowym, w którym trzej zaborcy znajdą się po przeciwnych stronach barykady. Jeszcze na początku XIX wieku książe Adam Czartoryski wierzył, że tylko taki układ na arenie międzynarodowej może dać Polakom nadzieję na odzyskanie niepodległości. Tak też się stało, chociaż za cenę bratniej krwi przelanej przez polskich żołnierzy, bo Polacy znaleźli się w armiach zaborców walczących z sobą. Także dziesiątki łączan walczyły na frontach pierwszej wojny światowej. Ci jednak jedynie w c.k. armii...

PIERWSZA WOJNA ŚWIATOWA

1 sierpnia 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Bezpośrednią iskrą wybuchu pożogi wojennej było zabójstwo austro-węgierskiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda i jego małżonki 28 VI 1914 r. w Sarajewie.

W wojnie wzięły udział 2 bloki: państwa centralne (Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaria, Turcja) i Ententa (Francja, Rosja, Wielka Brytania). W czasie trwania wojny zmieniała się konfiguracja stron walczących - po stronie Ententy opowiedziały się: w 1914 r. Serbia, Belgia, Japonia, w 1915 r. Włochy, w 1916 r. Rumunia, w 1917 r. USA i Grecja. Szeregi państw centralnych zasiłowała w 1915 r. Bułgaria. Walczono na wszystkich możliwych kontynentach i frontach: zachodnim, wschodnim, bałkańskim, włoskim, a także pozaeuropejskim i na morzu. Doprawdy, imponująca konstelacja.

W czasie działań wojennych przez Polskę przebiegała długa linia frontu wschodniego, który przesuwiał się kilkakrotnie ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód, powodując ogromne zniszczenia materialne i cierpienia dotkniętej działaniami wojennymi ludności. Od jesieni 1914 r. do maja 1915 r. kilkakrotnie Przełęcz Dukielska przechodziła z rąk do rąk. Raz obsadzały ją wojska państw centralnych Austro-Węgier i Niemiec, to znów jej północne i południowe przedpola zajmowały oddziały rosyjskie.

Działania wojenne na naszym terenie były przewidziane już w roku 1911. W tym to roku, jesienią od 9 do 17 września włącznie odbyły się ogromne "manewry cesarskie" w naszych okolicach. Celem tych manewrów było dokładne zaznajomienie się z terenami Przełęczy Dukielskiej i okolicy.

Jak wielkie musiało być to przedsięwzięcie, że - jak podaje Kronika Szkolna - nawet nauka szkolna była w tym czasie odwołana.

Wracając do roku 1914 należy wspomnieć, że już w miesiąc po wybuchu I wojny światowej, we wrześniu 1914 roku, nasze tereny stały się miejscem walk nacierających wojsk carskich z oddziałami austro-węgierskimi. Na teren powiatu krośnieńskiego weszły najpierw pułki jazdy należące do korpusu gen. Dragomirowa, który założył swą kwaterę w Komborni, a front przebiegał wzdłuż północnych stoków Karpat w rejonie Dukli, Łupkowa, Cisnej do Przełęczy Užockiej.

Listopad 1914 r. był miesiącem szczytowych powodzeń rosyjskich na froncie wschodnim. Najcięższe walki toczyły się 22, 29 i 30 listopada na Przełęczy Dukielskiej. Nawała rosyjska zajęła nasze strony. Wojska rosyjskie dokonały wielu zniszczeń nie tylko podczas działań wojennych, ale także w zagrodach i domach ludności. A Rosjanie zabierali wszystko: bydło, zboże, siano, drób, artykuły niezbędne jak cukier, mydło, naftę, ale także odzież, obuwie i wszystko to, co nadawało się do użytku. Nie oszczędzano nawet świątyń i plebanii. W okresie nasilających się lokalnie walk wojsko

rozbięrało nawet budynki na budowę okopów i schronów. W naszej ówczesnej parafii Kobyłany taki pobyt wojsk rosyjskich (11 X 1914 r. - 5 V 1915 r.) przeżył i opisał pełniący posługę proboszczowską w tym czasie ks. Leon Kruszyna: *"Zrabowano mnie i okradziono tak w rzeczach gospodarskich, jako też i w rzeczach użytku domowego. Najbardziej dokuczyl mi 16 pułk kozaków dońskich, najstraszniejszy chyba naród słowiański na świecie. Ponieważ na plebanii były często większe kwatery oficerów, (sztab X dywizji kawalerii, sztab 3 pułku kozaków kabańskich i orenburskich) stała po stajni, gumnie i wozowniach masa koni - zostało masę nawozu. Wyrzucanie tego wszystkiego kilkakrotnie w ciągu 1/2 roku, jak również zamiatanie i wyrzucanie po ludziach ze względu na cholere - kosztowało dosyć pieniędzy. Co za przykry widok patrzeć prawie codziennie na te straszne czapy kozackie i zakazane twarze i być pewnym, że darmo na plebanię nie zajeżdżają.*

W dniu 25 grudnia 1914 r., gdy zabrano wszystko, stałem mając karabin nabity przy piersiach - bym się przypadkiem nie wydalil z plebanii i nie wzywał pomocy parafian, bo tego bardzo kozacy nie lubią. Szczęściem, że niektóre rzeczy bardziej wartościowe ukryłem w kościele.

Tego dnia i tej nocy 25 grudnia nie zapomnę do grobowej deski. Na drugi dzień musieliśmy sobie od parafian pożyczyć bochenek chleba, gdyż nie było co jeść. Wszystko bowiem, co było do zjedzenia, skradziono i mnie i tym kilku ludziom, którzy się schronili na plebanii sądząc, że będą bezpieczniejsi. Żadne prośby i perswazje nie pomagały - naród to bowiem nie mający serca i czucia ludzkiego. Cuda prawie nie do wiary, podobne mógłbym opisać, jak w ogóle Moskale kradną i wiele sposobów mają, by kradzież się udała, a przed oficerem wyglądało na kupno legalne - by i żołdat i oficer na takim kupnie mógł zarobić. Są i na tyle bezczelni, że wprost mówią, jeżeli nie "weźmiesz diengli" to ukradnę, jak to miało miejsce z moim fajetonem w dniu 17 IV 1915 r. Wprost w oczy radził mi ten przysłany żołdat kapral - bym wziął 35 rubli - bo lepiej je mieć, niż nie mieć ani wózka ani rubli. Dobry argument - wziąłem ruble, a on naturalnie wózek".

Dowództwo austro-węgierskie dążyło do odzyskania zachodniej Galicji. W tym celu Conrad von Hötzen Dorf wydał 3. armii rozkaz do natarcia w kierunku północno-wschodnim. Z pozycji leżących już przeważnie po słowackiej stronie Karpat jednostki tej armii ruszyły naprzód, posuwając się: Korpus IX z rejonu Bardiowa na Nowy Sącz i Gorlice, korpus III na Krępną, Żmigród i Jasło, korpus VII ze Świdnika przez Barwinek i Duklę, w stronę Krosna. Na wschód od VII korpusu nacierała grupa "Krautwald" przez Przelęcz Łupkowską w kierunku na Sanok. Między 9 a 12 grudnia wojska tego korpusu sforsowały Przelęcz Dukielską. W dniu 13 grudnia 20. dywizja piechoty przerwała także pozycje XII korpusu rosyjskiego na północ od Dukli, a 17. dywizja pod Lubatową. Następnie 17. dyw. piechoty ruszyła na Jedlicze, a 20. dyw. piechoty na Miejsce Piastowe i Krosno.

Łącznie siły państw centralnych na froncie wschodnim przekroczyły niewyobrażalne liczby: Niemcy - 3,9 miliona ludzi, Austro-Węgry - 3,35 miliona ludzi, Rosja - około 5 milionów ludzi. Ogólne straty wojsk austro-węgierskich poniesione na froncie wschodnim do końca 1914 r. wyniosły ponad 994 tysiące oficerów i żołnierzy. Straty rosyjskie w

okresie od początku listopada do drugiej połowy grudnia 1914 r. wyniosły około 530 tys. z tego 250 tys. na froncie przeciwaustrackim.

W dniu 23 stycznia wśród silnych mrozów rozpoczęła się w Karpatach ofensywa państw centralnych, a trzy dni później Rosjanie odpowiedzieli na tę akcję własną kontrofensywą. Bardzo ciężkie walki wywiązały się w południowej części powiatu krośnieńskiego, gdzie na Barwinek i Tylawę w kierunku na Duklę nacierał VII korpus austro-węgierski arcyksięcia Józefa. Przelęcz Dukielska nie została w całości opanowana przez Austriaków.

W Krośnie w większych budynkach zorganizowano punkty etapowe dla napływających jeńców austriackich i dla rannych, których coraz większe ilości zwożono z Przelęczy Dukielskiej, gdzie, jak wiemy, toczyły się ciężkie walki. Ranni nie mieścili się w stacjonującym w Krośnie 245. szpitalu polowym, przepelnionym rannymi i chorymi. Na stacji kolejowej wyladowywano transporty z zaopatrzeniem i wojskiem, mającym uzupełnić straty walczących w górach dywizji.

W czasie tych walk zimowych poległy tysiące żołnierzy armii austriackiej i rosyjskiej. Prawie 1/5 walczących po obu stronach to Polacy. Jednym z leśnych cmentarzy kryjących szczątki setek żołnierzy jest cmentarz na górze Kamień nad Jaśliskami (857m). W walkach polegli tu żołnierze rosyjscy z 12. Dywizji Strzelców Syberyjskich i 9. Dywizji Piechoty oraz austriaccy z 9. i 20. Dywizji Piechoty.

W dniach od 1-5 kwietnia rozegrała się tzw. "bitwa wielkanocna". Atak czterech silnych korpusów rosyjskich, wychodzących z południowej części powiatu jasielskiego i krośnieńskiego, na pozycje 3. armii austro-węgierskiej po zaciętych walkach załamał się i choć walki toczyły się na całym froncie jeszcze przez kilka dalszych dni, "bitwa wielkanocna" zadecydowała ostatecznie o załamaniu się ofensywy rosyjskiej w Karpatach. W konsekwencji dowództwo niemieckie postanowiło przenieść główny ciężar działań wojennych na front wschodni. Miejscem, w którym miało nastąpić owo rozstrzygające uderzenie, był front 3. armii rosyjskiej pod Gorlicami.

Główna rezerwa frontu południowo-zachodniego, III korpus kaukaski znajdował się aż w Chyrowie i dopiero bezpośrednio przed atakiem niemiecko-austriackim otrzymał rozkaz marszu w kierunku na Krosno i Żmigród.

W dniu 2 maja 1915 r. o godz. 6 rano na kilkudziesięciokilometrowej linii frontu ponad 1000 dział różnych kalibrów rozpoczęło potężne przygotowania artyleryjskie. Grzmot dział był dobrze słyszany bardzo mocno w naszych okolicach.

W następnych dniach Korpusy 11. armii niemieckiej przełamały drugą linię oporu wojsk rosyjskich pod Bieczem. W dniach 4 i 5 maja Niemcy osiągnęli Żmigród oraz górny brzeg Jasiołki, przecinając drogę odwrotu XXIV korpusu rosyjskiego, operującego głęboko w górach na południe od Żmigrodu. Obie dywizje tego korpusu (48. i 49. dyw. piechoty) daremnie próbowały przebić się przez otaczający je pierścień w stronę Dukli.

Komunikat wojenny z Dukli 5 maja 1915 r., gdy Rosjanie zaczęli pośpiesznie opuszczać miasto, donosił: *"O godzinie drugiej po południu odezwały się niespodziewanie moździerze pruskie, niedaleko, jak się zdawało, tuż za lasem Frankowskim. Wśród Moskali powstała panika nie do*



opisania, rozpoczął się bezładny odwrót w kierunku Jaślik, gdyż po drodze prowadzącej do Przemyśla zdołali już Niemcy położyć żelazną rękę". A więc te moździerz pruskie "odzywały się" z naszego terenu, po północnej stronie Frankowa, czyli - jak go wówczas zwano - Patryi. W Zboiskach, Łazach i na całym północno-wschodnim stoku Frankowa doszło 5 maja 1915 roku właśnie do walki między dońskimi kozakami, a Austriakami. Poległych pochowano na cmentarzu wojennym w Dukli, a Rosjan w lesie Popardy.



dalej i dopiero za jakiś czas mógł powrócić do swoich. Takich przypadków było więcej.

Z wielu opowiadań można wysnuć wniosek, niemalże graniczący z pewnością, że północny stok Frankowa, a szczególnie część wymieniona wyżej, to istne cmentarzysko. W zalesionych zakątkach i licznych polanach chowano bowiem zabitych kolegów i tak pozostało. Zarówno po pierwszej, jak i drugiej wojnie mieszkańcy wspominali o wielu

mogiłach, które z czasem po prostu przestały robić wrażenie, tym bardziej, że warunki terenowe i czas bardzo szybko zamieniły te miejsca w "normalny" krajobraz leśny.

A śladów tamtych dni jest i do dziś sporo. Znajdywane są tam rozliczne akcesoria wojskowe, broń, łuski, helmy itp.

To także ślady, które potwierdzają opowieści mieszkańców. Pamiętają jeszcze do dziś miejsce obserwacyjnej wieży triangulacyjnej na wprost "drogi Kołaczowej od potoczka".

Do dzisiaj można wokół tego miejsca zobaczyć wgłębienia po okopach, ziemiankach. Także w miejscu, gdzie wchodzi się do "dukielskiego lasu", na trakt z Pałacówki do Dukli. Przy tej drodze, którą zrobili najprawdopodobniej Austriacy, do transportu ciężkiego uzbrojenia. Od samego szczytu droga była wykładana balami aż pod samą Duklę. Tam był szlak z I wojny światowej począwszy od drogi Kołaczowej aż pod Duklę. Jeszcze do dziś można to zobaczyć. Po prostu ściinali drzewa, cięli i układali jak na moście.

Był tam także szpital frontowy. Może to był tylko jakiś większy, frontowy punkt opatrunkowy, a sądzono, że szpital, niemniej jest to fakt autentyczny potwierdzony w kilku opowieściach. W brzegu były porobione takie wgłębienia, wnęki jak ziemianki. Gdyby się dobrze przyglądać, to te wnęki widać. To jest przy samej drodze, pod "lasem dukielskim", daleko, przy sośninie po lewej. Po jednej stronie są tam płaszczyny - obecnie już zarośnięte - a po drugiej te wnęki były. I tam jest to rozgałęzienie na lewo na Łazy i prosto na drogę na Pałacówkę.

Przy następnej drodze co zwanej "Józka z ćwierci" też były okopy, ziemianki z I wojny. Niewiele tam już jednak można dostrzec.

Powróćmy do ostatnich dni wojny, która zmieniła oblicze Europy, a szczególnie Polski. W dniu 6 maja VI korpus austro-węgierski przełamał obronę rosyjską i sforsował Wisłokę na północ od Jasła, w tym samym dniu Niemcy dotarli do Jasiołki pomiędzy Duklą a Zręcinem. W nocy z 7 na 8 maja oddziały rosyjskie próbowały przejść pod Krosnem do kontrataku i okrążyć flankę 12. dywizji. Pomimo przejściowego sukcesu kontrataku, Rosjanom nie udało się jednakże zatrzymać ofensywy państw centralnych i III korpus kaukaski poniósł pod Krosnem ponowną klęskę. Linia Wisłoka została przełamana.

Tak więc z terenów powiatu krośnieńskiego wojska rosyjskie zostały całkowicie wyparte już w ciągu pierwszej dekady maja 1915 r. i działania wojenne na ziemi krośnieńskiej zostały tym samym zakończone. Zniszczenia i straty materialne ludności były wielkie, zwłaszcza w południowej części powiatu, w okolicy Przełęczy Dukielskiej, o której posiadanie trwały tak uciążliwe walki. Do Krosna powrócili

Mogily były także w Wietrznie na cmentarzu. Były tam kwatery żołnierzy austriackich. Są osoby, które otrzymały relacje i zostały wskazane takie miejsca. I mówili, że część żołnierzy została ekshumowana i wywieziona do Dukli, ale część została. W Kobylanach zapewne też były na cmentarzu kwatery żołnierzy z I wojny, bo takie relacje w minionym stuleciu były powtarzane. Dla uczczenia poległych rozpoczęto już w 1915 roku budowę cmentarzy wojennych wzdłuż pól bitewnych.

Nie sposób nie odnieść się tutaj również do wielu relacji naszych mieszkańców, wśród których przetrwało wiele przekazów ustnych o czasach I wojny światowej w Łękach Dukielskich. Niemniej wiele zdarzeń i faktów uległo zapomnieniu, odtworzenie ich obecnie jest często dziełem przypadku bądź dociekliwości pasjonatów. To dzięki temu odkrywa się epizodyczne fakty, które dopełniają całość obrazu tych okrutnych czasów, jak np. wielokrotnie powtarzane iż "front przechodził co chwila w różne strony".

Wyjątkowo "oszczędna" była także relacja kronikarza w Kronice Szkolnej: "1914/1915 poszedł na marnie, gdyż już w październiku 1914 r. nawiedziła tutejszy powiat inwazja rosyjska - która trwała parę dni - zaś 10 listopada nastąpiła druga inwazja, która trwała aż do maja 1915 r. i wyrządziła znaczne szkody".

Kronikarz skupił się na dwóch największych potyczkach, natomiast - jak już wspomniałem wcześniej - nieustanne ostrzały artyleryjskie pozycji wrogich sobie stron trwały na naszym terenie przez cały czas: od listopada 1914 r. do maja 1915 r. Żołnierze nękali ludność na wiele sposobów, tak, że nawet straż nocne pilnowały dobytku. Na niewiele to się zdało, gdyż przebiegłość i odciąganie uwagi mieszkańców od spraw materialnych mieli opanowane do perfekcji.

Ale były i sytuacje dramatyczne, gdy np. "W Wigilię 1914 r. było natarcie wojsk rosyjskich i bitwa z Austriakami. I na tej górze (Franków od strony Łazów po "Kołaczową drogę") cały dzień i w nocy się bili i nad ranem przyczołgał się ranny żołnierz i pukał do drzwi jednego z domów. Mieszkańcy bardzo bali się otworzyć, bo nie wiedzieli, że on jest ranny. Gdy już pukanie ustało i wyszli - już nie żył. Był przebity bagnetem. Po tej bitwie było na całym stoku Frankowa i we wsi ogromnie dużo trupów. Później jeździli i zbierali tych zabitych i wywozili w różnych kierunkach".

Mieszkańcy pomogli również żołnierzowi węgierskiemu z rozerwaną podczas wybuchu pocisku powłoką brzusznią. Wezwali lekarza (według jednych relacji - wojskowego, wg innych - z Dukli), który na miarę ówczesnych możliwości medycznych zszyl rany. Mieszkańcy troskliwie się nim zaopiekowali przez dłuższy czas. W tym czasie front poszedł

wkrótce władze austriackie i liczni uciekinierzy, którzy uprzednio opuścili miasto i powiat.

W kolejnych latach linia frontu znajdowała się daleko na wschodzie. Trwały jednak pobory do wojska coraz młodszych i starszych roczników. Pogarszała się sytuacja zaopatrzeniowa. Do wsi zaglądał głód. Gdyby nie pracujący w Borysławiu robotnicy, sytuacja byłaby o wiele bardziej dramatyczna, chociaż i w kopalniach ropy naftowej dochodziło do strajków. Przybywający na urlop żołnierze najczęściej nie wracali do swoich pułków. Szerzyła się dezercja. Wielu dezercerów i rekonwalescentów włączyło się do podziemnych struktur POW przygotowującej się do przejścia władzy po zaborcy. Ostatecznie w pierwszych dniach listopada 1918 roku zakończył się okres zaborów.

Zakończenie wojny

W 1916 r. na froncie wschodnim Rosjanie przeprowadzili wielką ofensywę w Galicji (ofensywa gen. Aleksieja Brusilowa). W kolejnym roku, w wyniku przewrotu, do władzy w Rosji doszli bolszewicy, którzy 3 marca 1918 r. podpisali pokój z państwami centralnymi w Brześciu Litewskim.

Osiem miesięcy później, 11 listopada 1918 r., w wagonie sztabowym w Compiègne, gdzie mieściła się

armia niemiecka pod dowództwem Ferdynanda Focha, podpisano awieszenie broni pomiędzy aliancami a Niemcami, kończące wojnę światową.

28 czerwca 1919 r. w Sali ustrazanej Pałacu Wersalskiego państwa zwycięskiej koalicji odpisały traktat pokojowy z Niemcami. Jego uzupełnieniem były traktaty z Austrią w Saint-Germain-en-Laye (10 września

1919 r.), Bułgarią w Neuilly-sur-Seine (27 października 1919 r.), Węgrami w Trianon (4 czerwca 1920 r.) i Turcją w Sevres (10 sierpnia 1920 r.).

Bilans wojny

W konflikcie zbrojnym udział wzięły 33 państwa, ok. 70 mln żołnierzy (10 mln poległo, 20 mln zostało rannych). W wyniku I wojny światowej rozpadła się monarchia austro-węgierska, Niemcy i Austria stały się republikami, powstała Rosja Radziecka oraz wiele nowych, niepodległych państw: Czechosłowacja, Polska, Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia oraz Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów, dokonano nowego podziału kolonii i wytyczono nowe granice w Azji i Afryce.

Łączanie w C.K. ARMII

Blisko setka naszych mieszkańców została powołana - najpierw do służby wojskowej - do armii Jego Cesarskiej Mości. Łączanie walczyli i ginęli - jak miliony innych w armiach zaborców - nie dla własnego kraju, ale dla swoich niedawnych ciemiężycieli.

Wielu z nich na zawsze pozostało w zbiorowych mogiłach gęsto usianych na wojennym szlaku. Tych, którzy zginęli lub nie wrócili, nie oddaje w pełni ogromu bólesci i niepowetowanych strat dla naszej miejscowości, dla rodzin. Jak pisze Jędrzej Zborowski w 1922r.: *"Jeszcze jest jedna w naszej wiosce nędza, której się podwyżka*

koniecznie należy, a nie ma im kto podwyższyć: to biedne wdowy i sieroty po zabitych na wojnie. Gina z głodu. Nasza wioska Łęki ma po zabitych na wojnie dwadzieścia jedną wdowę. Każda ma od 4 do 7 dzieci. To biedactwo głodne i nagie przymiera prawie. Jeżeli nasi posłowie nie zajmą się tymi biedakami, to kto inny im nie pomoże. Może by im władze przyszły z pomocą, choćby jakim nędznym okryciem ciała, bo doprawdy, że te biedne sieroty, których żywiciela tak walczyli, aż poginęli, ażeby dzisiaj one nie wyginęły śmiercią od zimna i głodu".

Zborowski Andrzej, stary ludowiec.

W redakcyjnym komentarzu do powyższego piszą: *"Redakcja zwraca uwagę Rodakom w Ameryce na ten okropny obraz nędzy, z prośbą, aby o takich pamiętali przy zbieraniu składek. Posłowie swoją drogą uczynią z pewnością wszystko, co w ich mocy, aby też pomóc. Na razie zasiłki rządowe dla wdów i sierot po poległych zostały już podwojone".*

Podczas zawieruchy wojennej zginęło i odniosło rany blisko pół setki łączan. Ci, co powrócili z wojny - niejednokrotnie z kalectwem - mieli trudności z ponowną asymilacją - niejednokrotnie przez zwykłe sprawy spadkowe, które wcześniej zostały przeprowadzone z ich pominięciem.

Koniec jednej wojny nie oznaczał jeszcze dla Polski pokoju. Powstanie Rosji bolszewickiej - która była następstwem przegranej przez nich I wojny światowej - spowodowało ich ponowną ekspansję na odradzające się po latach niewoli niepodległe Państwo Polskie. Te lata streszcza kronikarz szkolny: *"W latach 1919 - 1920 r. prowadziła Polska wojnę z Rosją. W dniu 17 marca 1921 r. uchwalona została Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej - którą naród cały powitał z wielką radością, gdyż ta usuwała liczne przeszkody w życiu wewnętrznym Polski - zaś w dniu 18 marca zawarto po wojnie pokój z Rosją w Rydze.*

Państwo Polskie było w tym czasie w niebezpieczeństwie - chwilami nawet Polsce groziła zupełna zagłada. Wielki wysiłek żołnierzy i "Cud nad Wisłą" zdołał uratować państwo od zalewu bolszewickiego. Pokój ten nie był po myśli narodu - lecz zawarto go, gdyż prowadzenie dalszej walki dla Państwa wycieńczonego było niemożliwością".

Podczas wojny z bolszewikami także walczyli łączanie: Paweł Kasprzyk (*Jewczyk - był sanitariuszem*), Jan Kubaszczyk, Antoni Pasterkiewicz (*walczył w obsłudze ckm-u. Brał udział m.in. w walkach w okolicach Równego na terenie obecnej Ukrainy*).

W kolejnych wydaniach Powołania postaram się sukcesywnie zamieszczać naszych bohaterów, którzy walczyli nie tylko o niepodległość Polski, ale także walczyli o jej utrzymanie w trudnych dla naszej Ojczyzny momentach.

Zakończę może cytatem czy też sentencją przywołanego w wstępie księcia Adama Czartoryskiego, która i obecnie jest tak bardzo aktualna: *"W ciągu całego mego życia widziałem w naszym kraju tylko dwie partie. Partię polską i antypolską, ludzi godnych i ludzi bez sumienia, tych, którzy pragnęli ojczyzny wolnej i niepodległej, i tych, którzy woleli upadające obce panowanie"* - napisał książkę Adam Czartoryski.

H.Kyc



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 98

28 1 1938. Dziś powiedział mi Pan: *Zapisz, córko moja, te słowa: Wszystkim duszom, które uwielbiać będą to moje miłosierdzie i szerzyć jego cześć, zachęcając inne dusze do ufności w moje miłosierdzie - dusze te w godzinę śmierci nie doznają przerażenia. Miłosierdzie moje osłoni je w tej ostatniej walce...*

Córko moja, zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napełnię dusze ich spokojem, a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa. Napisz to dla dusz strapionych: Gdy dusza ujrzy i pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odstąpi przed jej oczyma duszy cała przepaść nędzy, w jakiej się pogrzyżyła, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. Dusze te mają pierwszeństwo do mojego litościwego serca, one mają pierwszeństwo do mojego miłosierdzia. Powiedz, że żadna dusza, która wzywała miłosierdzia mojego, nie zawiodła się ani nie doznała zawstydenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci mojej. Napisz: Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny.

W tej chwili dał mi Pan poznać, jak bardzo jest zazdrosny o serce moje.

- Nawet pośród sióstr zakonnych będziesz się czuć samotna, a wtenczas wiedz, że pragnę, abyś się ściślej łączyła ze mną. Mnie się rozchodzi o każde drgnienie twego serca; każde drgnienie twojej miłości odbija się w sercu moim, jestem spragniony miłości twojej. - Tak, o Jezu, ale i moje serce nie umiałoby żyć bez Ciebie, bo choćby mi ofiarowano serca wszystkich stworzeń, one by nie zaspokoily głębi mojego serca.

Dziś wieczorem powiedział mi Pan: *Zdaj się cała na mnie w godzinę śmierci, a ja cię przedstawię Ojcu mojemu jako oblubienicę swoją. Teraz polecam ci, abyś w szczególny sposób łączyła swoje choćby najdrobniejsze uczynki z zasługami moimi, a wtenczas Ojciec mój spojrzy na nie z miłością, jako na moje.*

Nie zmieniaj rachunku szczegółowego, który ci podałem przez ojca Andrasza, to jest, abyś się ustawicznie łączyła ze mną; to jest to, czego dziś wyraźnie od ciebie żądam. Bądź dzieckiem wobec zastępców moich³⁷⁷, gdyż ja pożyczam ust ich, aby mówić do ciebie, abyś nie miała wątpliwości w niczym.

Zdrowie moje trochę się polepszyło. Dziś zeszedłem do refektarza i do kaplicy, nie mogę jeszcze stanąć do obowiązku, pozostaję w celi przy czótenku³⁷⁸.

Ogromnie mnie ta robótka pociąga, ale jeszcze się męczę nawet taką lekką robotą. Widzę, jak słabe są moje siły. Nie mam chwil obojętnych, bo każda chwileczka życia mojego jest wypełniona modlitwą, cierpieniem i pracą; jak nie jednym, to drugim

sposobem życia uwielbiam Boga, i gdyby Bóg mi dał drugi raz życie, nie wiem, czy bym je lepiej wykorzystała.

Powiedział Pan do mnie: *Napawam się miłością twoją; twa miłość szczerą jest tak miła dla mojego serca, jak woń pączka róży w porannej porze, gdy jeszcze słońce nie zebrało zeń rosy. Świeżość twojego serca zachwyca mnie, dlatego łączę się z tobą tak ściśle, jak z żadnym stworzeniem...*

Dziś ujrzałam wysiłki tego kapłana³⁷⁹ w sprawie Bożej. Serce jego zaczyna kosztować tego, czym było przepojone Serce Boże w czasie tego ziemskiego żywota. Za wysiłki - niewdzięczność... Lecz gorliwość jego wielka jest o chwałę Bożą...

30 11 1938. Rekolekcje jednodniowe.

W medytacji dał mi Pan poznać, że dopokąd serce w mej piersi bije, zawsze powinnam starać się, aby królestwo Boże szerzyło się na ziemi. Mam walczyć o chwałę swego Stwórcy.

Wiem, że oddam Bogu tę chwałę, jakiej się po mnie spodziewa, jeżeli będę się starała wiernie współdziałać z łaską Bożą.

Pragnę żyć duchem wiary, przyjmuję wszystko, co mnie spotka, że mi to podaje miłująca wola Boża, która szczerze pragnie mojego szczęścia, a więc przyjmę wszystko, co mi Bóg ześle, z poddaniem i wdzięcznością, nie zważając na głos natury ani podszepty miłości własnej. Przed ważniejszą czynnością na chwilę zastanowię się, jaki ona ma związek z życiem wiecznym, co jest powodem głównym w jej przedsięwzięciu: czy chwała Boża, czy jakieś dobro duszy własnej, czy dobro innych dusz. Jeżeli serce mi powie - tak, wtenczas będę nieugięta w wykonaniu danej czynności, nie zważając na żadne przeszkody ani ofiary; nie dam się odstraszyć od powziętego zamiaru, wystarcza mi, że poznam, że jest miły Bogu. A przeciwnie, jeżeli poznam, że dane czynności nie mają nic wspólnego z powyższym wyrażeniem, będę się starała podnieść je do sfer wyższych przez dobrą intencję. A jeżeli poznam, że coś wypływa z miłości własnej - przekreślam ją w samym początku.

W chwilach wątpliwych nie będę działać, ale starannie szukać wyjaśnienia u duchownych, a szczególnie u swego kierownika. Nie tłumaczyć się na czynione zarzuty i robione uwagi przez kogokolwiek, chyba w tym wypadku, jeżeli będę wprost pytana, aby dać świadectwo prawdzie. Z wielką cierpliwością wysłuchiwać wynurzeń innych, przyjmować ich cierpienia, krzepiąc ich na duchu, a swoje własne cierpienia topić w najlitościwszym Sercu Jezusa. Nigdy nie wychodzić z głębin Jego miłosierdzia, wprowadzając w nie świat cały.

W medytacji o śmierci prosiłam Pana, aby raczył przeniknąć moje serce tymi uczuciami, jakie będę miała

w chwili śmierci. I odpowiedziała mi wewnętrznie łaska Boża, że robiłam, co było w mej mocy, a zatem mogę być spokojna. W tej chwili obudziła się w duszy mojej tak wielka wdzięczność ku Bogu, że rozplakałam się jak małe dziecko z radości... Przygotowałam się do przyjęcia Komunii św. w następnym poranku, jako wiatyk, i zmówiłam za siebie modlitwy za konających³⁸⁰.

Wtem usłyszałam te słowa: *Jak jesteś ze mną zjednoczona w życiu, tak też będziesz zjednoczona w chwili śmierci*. Po tych słowach obudziła się w duszy mojej tak wielka ufność w miłosierdzie Boże, że choćbym miała na sumieniu grzechy świata całego i grzechy wszystkich dusz potępionych, to jednak nie wątpiłabym o Bożej dobroci, ale bez namysłu rzuciłabym się w przepaść miłosierdzia Bożego, która jest dla nas zawsze otwarta, i z sercem startym na proch rzuciłabym się do Jego stóp, zdając się zupełnie na Jego świętą wolę, która jest miłosierdziem samym.

O mój Jezu, Życie mej duszy, Żywocie mój, Zbawicielu mój, najśodszy Oblubieńczy mój, a zarazem Sędzio mój. Ty wiesz, że w tej ostatniej godzinie nie liczę na żadne zasługi swoje, ale jedynie na miłosierdzie Twoje. Oto już dziś się cała zanurzam w tej otchłani miłosierdzia Twego, która jest zawsze otwarta dla

wszelkiej duszy.

O mój Jezu, jedno mam zadanie w życiu, śmierci i wieczności całej: to uwielbiać niepojęte miłosierdzie Twoje. Żaden umysł nie zgłębi tajemnic miłosierdzia Twego, o Boże, ani anioł, ani człowiek. Zdumiewają się aniołowie nad tajemnicą miłosierdzia Bożego, ale Go pojąć nie mogą. Wszystko, co wyszło z rąk Stwórcy, zamknięte jest w tajemnicy niepojętej, to jest we wnętrzościach Jego miłosierdzia. Gdy to rozważam, duch mój ustaje, w radości serce się rozplywa. O Jezu, przez Twoje najlitościwsze Serce jak przez kryształ przeszły do nas promienie miłosierdzia Bożego. *CDN.*



Przypisy Dzienniczka

³⁷⁷ To znaczy spowiedników, kierowników duchowych, przełożonych.

³⁷⁸ W czasie choroby s. Faustyna robiła szlaki do obrusów na ołtarze.

³⁷⁹ Ks. Michała Sopocki.

³⁸⁰ Według zwyczaju Zgromadzenia odmawiało się za konających modlitwę: O najłaskawszy Jezu... i Ps. 129 - De profundis.



Kącik Zdrowia DEPRESJA

Nie jest tajemnicą, że zwiększa się liczba osób cierpiących na depresję. Co szósta osoba na świecie cierpi w pewnym momencie swojego życia z powodu ciężkiej depresji. Szacuje się, że do roku 2020 depresja będzie najbardziej powszechną przyczyną niepełnosprawności ludzi na świecie. Wiele osób uważa depresję, niestety, za chorobę wstydliwą, ukrywając swój ból przed rodziną i znajomymi, udając, że mają się dobrze. Takie zachowanie może spowodować, że ich stan pogorszy się i będzie trudniejszy do wyleczenia. Depresja może oddziaływać nie tylko na ciało, ale również na umysł i duszę. Wszelkie skuteczne metody leczenia depresji muszą dotyczyć wszystkich trzech obszarów. W większości przypadków depresja zaczyna się w sferze psychicznej i emocjonalnej aż w końcu zaczyna wpływać na duchowość człowieka. Zwykle problem pojawia się w umyśle i jest spowodowany brakiem równowagi chemicznej. W każdym z tych przypadków Bóg wskazuje drogę do prawdziwego rozwiązania problemu. Większość osób z depresją ma bardzo negatywne nastawienie i pogłębiają one ten stan swoimi myślami, słowami, przekonaniami i postawą. Przygnębione osoby tkwią w koleinach pesymistycznych, negatywnych myśli, z których nie potrafią się wydostać o własnych siłach. Osoby walczące z depresją muszą przeprogramować swoje negatywne myśli (nie jest to łatwe), korzystając ze wsparcia, jakie daje Słowo Boże. Biblia mówi o duchu lęku i innych typach istot duchowych, które musimy pokonać za pośrednictwem autorytetu

Chrystusa. Jeśli chcemy pokonać depresję i lęk, ważne jest, aby zamiast trwania w myślach negatywnych, ćwiczyć umysł w pozytywnym myśleniu w połączeniu z leczeniem farmakologicznym, zaleconym przez lekarza. Przede wszystkim:

- wypowiadaj budujące i krzepiące słowa
- przywołuj radosne myśli
- nie chowaj urazy i wybaczej

Biblijne cytaty pomagają niejednokrotnie uspokoić negatywne myśli, np.:

"Nie poddawajcie się przygnębieniu, bo radość w Bogu jest waszą siłą" (Ps16,11) - czyli nie będę smutny, bo radość Pana jest moją siłą.

"Pan jest moją siłą i tarczą, Jemu więc me serce zaufało. Wspomógł mnie, raduje się przeto me serce. Będę Mu śpiewał pieśń mej wdzięczności"(Ps 28,7) - czyli ufam Bogu. On daje mi siłę, jestem pełen radości.

"Otóż wziął On na siebie boleści nas wszystkich, te nasze cierpienia Go tak przywaliły. Sami uznaliśmy Go za pokonanego, za doświadczonego i upokorzonego przez Boga" (Iz 53,4) - czyli daję Jezusowi wszystkie moje smutki i cierpienia, nie będą dla mnie więcej ciężarem.

"We wszystkich potrzebach waszych zaufajcie Jemu, gdyż On troszczy się o was (1P5,7) - czyli składam Bogu wszystkie moje obawy i troski i nie będę się więcej martwić.

Z powodu depresji ginie około miliona osób na świecie każdego roku. Współczesny pacjent to często człowiek aktywny, który dużo pracuje, krótko śpi, działa pod presją czasu, jest narażony na stres cywilizacyjny. Możesz pokonać depresję i lęk z pomocą Słowa Bożego, z pomocą odpowiedniej terapii farmakologicznej prowadzonej przez specjalistów lekarzy. Nie rezygnuj! Nie poddawaj się! Gdy napelni cię nadzieją i radość w Bogu, możesz pokonać duchowy ciężar w twoim życiu.

przyg. Dorota Czaja

MANIPULACJE !

Zohydowanie Kościoła.

To już kolejny film Smarzowskiego uderzający w Kościół. Skondensowanie patologii, naszpikowanie opowieści samymi negatywnymi bohaterami, mroczne tło pijaństwa, chciwości i rozpusty.

Duchowni, którzy widzieli film, mówią, że nie ma w nim ani jednej pozytywnej postaci księdza czy zakonnic. Wszyscy są moralnie skrzywieni. Jedynym "nawróconym" jest bohater zrzucający sutannę i zakładający rodzinę z gospodynią, z którą ma dziecko. Jakże znana jest ta antykościelna narracja z przekazu tych, którzy pod wpływem własnych słabości opuścili Kościół, a dziś są stałymi ekspertami antyklerykalnych mediów. Wielu z nich próbuje w ten sposób usprawiedliwić własną nędzę duchową i gnijące wyrzuty sumienia.

Produkcja Smarzowskiego to tylko jeden z wielu misternie wykreowanych materiałów, mających raz na zawsze pogrzebać autorytet Kościoła, zszargać godność księży i wzbudzić powszechne przekonanie, że pełni hipokryzji duchowni w rzeczywistości są skupiskiem demoralizacji. Prymitywne to, ale jak dobrze znane z historii.

"Każdego dnia wychodzą na światło dzienne przypadki nadużyć seksualnych, których dopuszczają się członkowie kleru katolickiego. Niestety nie można już mówić o pojedynczych przypadkach, lecz raczej o zbiorowej zapaści moralnej. Wielu kapłanów i zakonników przyznało się do winy. Bez wątplenia owe tysiące przypadków odkrytych przez wymiar sprawiedliwości stanowią zaledwie wycinek prawdziwych liczb, wzięwszy po uwagę, że hierarchia kościelna zdołała ukryć i zatuszować wielu zwyrodniałców".

Skąd to cytaty? Z "Gazety Wyborczej"? Z "Nie"? Z "Krytyki Politycznej" czy "Newsweeka"? Nic z tych rzeczy. Widać "dobre" wzorce są wyjątkowo trwałe, skoro tak aktualnie brzmi wypowiedź sprzed blisko 80 lat. Jej autorem jest szef propagandy III Rzeszy Joseph Goebbels, który w 1937 r. pod hasłem rozwiązłości duchowieństwa rozpętał walkę z Kościołem. Były oszczerstwa, pomówienia, pokazowe procesy i medialna nagonka. Jeden z jego najbliższych współpracowników osobiście wymyślał tytuły prasowe w stylu: "Zakrycie zamienione na burdele", a dziennikarze mieli obowiązek pieczołowitego ujawniania każdego przypadku pedofilii w Kościele i szczegółowego relacjonowania toczących się procesów. Organizowano debaty i konferencje prasowe, których celem było uświadomienie społeczeństwu zagrożenia, jakie płynie ze strony duchownych. W latach 1934-1937 nazistowscy funkcjonariusze postawili przed sądem za seksualne wypaczenia 2,5 tys. kapłanów i zakonników. Winę udowodniono 64 osobom. Propaganda miała jednak tak silne natężenie, że sprawiała wrażenie całkowitego zepsucia katolickiego duchowieństwa.

Zbyt daleko posunięte porównanie? Cel jest dokładnie ten sam, a i przekaz identyczny. Pod pretekstem obrony ofiar rozgrywana jest opętająca walka z Kościołem, mająca odsunąć duchowieństwo od pełnienia funkcji formacyjno-wychowawczych. I choć zbrodnia pedofilii jest przestępstwem skandalicznym, wymagającym potępienia i wyciągnięcia



konsekwencji, to równie skandaliczne jest budowanie kłamliwego wizerunku Kościoła. Nie trzeba być wnikliwym socjologiem, by dostrzec, że celem antyklerykalnej kampanii jest odebranie Kościołowi prawa do zabierania głosu w sprawach związanych z moralnością,

wyznaczania wzorców postępowania czy zajmowania stanowiska w kwestii aborcji, in vitro, eutanazji, antykoncepcji i wstrzeźliwości seksualnej. Celem jest zohydowanie instytucji, odebranie jej wiarygodności i zaufania wiernych. Przy tak wzmożonej nagonce, która trwać będzie zapewne przez kolejne miesiące czy lata, wielu rodziców uda się w końcu złamać podrzucanym nieustannie pytaniem: czy twoje dziecko jest bezpieczne na katechezach, w zbiorce ministranckiej, oazie czy próbie chóru? Kto się oprze w drukowanym codziennie schematowi skojarzeniowemu "ksiądz=pedofil"? Na Zachodzie histeria ta przybrała bardzo realny kształt, co doskonale opisał w swojej książce "Chrześcijanin na rozdrożu" ks. Robert Skrzypczak. W USA i Kanadzie wprowadzono w niektórych miejscach obowiązek spowiadania w przezroczystych konfesjonalach. Interesantów w kancelarii przyjmować można tylko przy otwartych drzwiach, a dzieci nie mogą przebywać z księdzem sam na sam bez obecności innej dorosłej osoby.

Prawdą jest, że księży pedofile istnieją. Kościół skrupulatnie odnotowuje takie przypadki, a księży którzy dopuszczają się takich obrzydliwości, zostają usunięci ze stanu duchownego. Prawdopodobnie nie wszystkie tego typu sytuacje ujrzały światło dzienne, a niektóre sprawy są na etapie wyjaśniania. Nie można jednak zapominać, że Kościół sprawę potępia i wielokrotnie wyrażał żal za nieodpowiedzialność niektórych duchownych. Mówiąc jednak o problemie pedofilii w Kościele, należy rzetelnie się przyjrzeć trzem kwestiom: rzeczywistym danym obrazującym realną skalę zjawiska, zastanowić się nad kwestią odpowiedzialności zbiorowej za poszczególne przypadki i sprawdzić, jakie są intencje mediów, które pod pozorem obrony ofiar pedofilii skupiają się jedynie na poszczególnych przypadkach po to, by walczyć z Kościołem, zaniedbując przy tym sprawę świeckich oprawców.

W USA, gdzie oskarżeń pedofilskich rzucanych w stronę Kościoła było chyba najwięcej, odnotowano 39 mln przypadków molestowania seksualnego dzieci. Aż 60 proc. tych zdarzeń nastąpiło w rodzinach, gdzie dzieci były ofiarami ojców, ojczymów czy wujków. Dlaczego media nie chcą przyznać, że to skutek promowanej przez nie rewolucji seksualnej i wolnego dostępu do pornografii? Wolą się skupiać na Kościele, który piętnuje seksualną rozwiązłość. Tymczasem z precyzyjnych danych przedstawionych w raporcie sporządzonym przez niezależny ośrodek John Jay College of Criminal Justice na zlecenie Konferencji Episkopatu USA wynika, że problem pedofilii mieści się w zupełnie innych przestrzeniach. W latach 1950-2002, gdy na terenie USA pracowało 109 tys. kapłanów, o nadużycia seksualne nieletnich oskarżono 4 392 księży. Prawomocnymi wyrokami skazano ok. 100. W 78 przypadkach oskarżenia dotyczyły uwodzenia osób już poza wiekiem określanym w prawie jako dziecięcy. Choć w tym samym czasie za winnych nadużyć seksualnych zostało uznanych aż 6 tys. nauczycieli gimnastyki i trenerów drużyn, media skupiają się na

kilkudziesięciu przypadkach duchownych, wmawiając opinii publicznej, że to księża są największym zagrożeniem dla dzieci. Za każdym razem pojawia się też kwestia odpowiedzialności zbiorowej Kościoła. Gdy mamy do czynienia z pedofilią świeckich - nauczycieli, wychowawców, policjantów czy lekarzy - nikt nie pociąga do odpowiedzialności całych instytucji. Tam obowiązuje prawo pojedynczego przypadku.

Amerykański raport badający gruntownie przypadki z ponad 50 lat podaje, że liczba stwierdzonych aktów pedofilii wśród amerykańskich duchownych to zaledwie 2 proc. wszystkich kapłanów w USA. Widać też istotny spadek tego typu zachowań. W 2009 r. odnotowano tylko sześć przypadków w obrębie 65-milionowej populacji wiernych. Ciekawie wyglądają także statystyki innych państw, które przytacza w swojej książce ks. Skrzypczak. W Austrii na 17 przypadków nadużyć seksualnych ze strony duchownych odnotowano aż 510 w środowiskach świeckich. We Francji na przestrzeni 20 lat zanotowano 25 przypadków molestowania. W Niemczech od 2002 r. (do 2010 - stan raportu) nie doszło do żadnego tego typu zdarzenia z udziałem księdza. Należy przy tym zaznaczyć, że pedofilia nie jest własnością katolików. Z tymi samymi problemami zmagają się Kościoły anglikańskie, luterzańskie, a także Żydzi w kibucach i szkołach rabinicznych.

Istnieje jeszcze jeden aspekt, znany doskonale badaczom przedmiotu - oskarżenia o pedofilię należą do najbardziej niepewnych. Większość z nich zostaje natychmiast odrzucona jako całkowicie niewiarygodna. Inne zostają uznane w toku sprawy za niewystarczające, jeszcze inne ulegają przedawnieniu. Procesy ciągną się jednak latami i powodują automatyczne odsunięcie księdza od posługi duszpasterskiej. W samych Włoszech aż 97 proc. zgłoszeń molestowania okazuje się fałszywe. Często stoją za nimi grupy lobbujące lub stowarzyszenia czerpiące z procedury korzyści materialne. Przekaz jest prosty - albo zapłacicie wygórowane odszkodowanie, albo zrobimy medialną jatkę. Wiele diecezji czy zakonów na świecie godziło się na płacenie odszkodowań, aby ratować dobre imię Kościoła, uchronić wiernych przed kolejną falą medialnej nagonki oraz ochronić niewinnych kapłanów przed oszczerczymi procesami.

To dopiero początek

Biorąc pod uwagę doświadczenia innych krajów, można się spodziewać nadchodzącego uderzenia, które przygotowuje się w Polsce od dłuższego czasu. Zanim nastąpią masowe oskarżenia o pedofilię i inne patologie, trzeba najpierw przesunąć granice społecznej debaty, zdyskredytować Kościół, powtarzać oskarżenia w licznych publikacjach, zasypać rynek oskarżycielskimi książkami, programami, filmami. "Kler" Smarzewskiego spełni doskonale funkcję bejsbolowego kija. Bo jak inaczej się zmierzyć z realną działalnością Kościoła, który prowadzi 5,5 tys. dzieł charytatywnych, a jego pomoc dociera do 3 mln osób? Nikt nie będzie przecież walczył z Kościołem na argumenty. Żeby z nim wygrać, trzeba go zohydzić. I - wbrew pozorom - nie jest to uderzenie w kler. To śmiertelny cios zadany narodowi, społeczności, rodzinie, człowiekowi. To sposób na odarcie go ze wszystkiego, co dobre. To próba odebrania mu wiary i nadziei. To etap uśmiercania starego, chrześcijańskiego świata.

*Tekst opublikowany w tygodniku "Sieci" nr 35/2018.
autor: Marzena Nykiel*

"Wymagowana wspólnota" to najtrafniejsza definicja Unii Europejskiej w stanie schyłkowym

Wypowiedź prezydenta Andrzeja Dudy wywołała oburzenie w fejk mediach. To potwierdza jej słusność.

Mrzonka o pięknej, nieomyślnej Unii Europejskiej zarządzanej perfekcyjnie z Brukseli i Strasburga przysła już dawno. Do niektórych nie dociera najwyraźniej Brexit. Przechodzenie do porządku dziennego nad tym faktem i niewyciąganie żadnych wniosków świadczy o kompletnym zagubieniu polityków pragnących uchodzić za elitę naszego kontynentu. Trudno o bardziej dotkliwie wotum nieufności w stosunku do rzekomej wspólnoty państw niż opuszczenie jej przez Wielką Brytanię.

Jeśli chodzi o Polskę, struktury unijne zawłaszczyły sobie prawo bycia nadzorcami i szafarzami naszej rzeczywistości, często wbrew prawu unijnemu. Ma to miejsce choćby w przypadku reformy wymiaru sprawiedliwości. Czemu tak zawzięcie jest broniona z Brukseli sądowa zgnilizna uniemożliwiająca normalne działanie naszego państwa?

Zaproszenie do stolicy Niemiec Ludmiły Kozłowskiej, pozabawionej przez nasze władze prawa wjazdu do strefy Schengen to akt wrogości ze strony Berlina. Nie umywa się on jednak do tego momentu, kiedy kanclerz Merkel wbrew stanowisku polskiego rządu wybrała na drugą kadencję na przewodniczącą Rady Europejskiej, Donaldą Tuska. Zresztą cała ta platformerska ekipa siedząca w Brukseli, to piąta kolumna na lukratywnych wywczasach.

Środowisko gazetowyborcze przedkłada interes Unii Europejskiej nad interesem Polski. Nieustannie klaruje się nam, że my jesteśmy jakby obywatelami drugiej kategorii w stosunku do Niemców, Francuzów, Włochów czy Hiszpanów i powinniśmy potulnie zgadzać się na wszystko co nam zaordynują. Co więcej, nieustannie lecą z donosami na Polskę do Unii. Ostatnio karierę zrobiło pojęcie: pytanie prejudycjalne. Chodzi o zwracanie się z zapytaniem do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Są one ostentacyjnie nadużywane by siać w Polsce ferment.

Pan prezydent Andrzej Duda wyraził publicznie to, co odczuwa większość obywateli. Musimy się troszczyć o własne sprawy i nie dać się omotać reprezentantom pokretnych interesów umocowanych na ważnych stanowiskach w Brukseli, prawdopodobnie na podobnych zasadach jak Donald Tusk. Patrząc na zachowanie takich "mężów stanu" jak Frans Timmermans, Claude Juncker czy Guy Verhofstadt możemy śmiało mówić: "o jakiejś wymagowanej wspólnocie, z której dla nas niewiele wynika".

Bycie w Unii Europejskiej jest dla nas bardzo ważne, ale niestety trudno się identyfikować z organizacją, która idzie autodestrukcyjną drogą jeśli chodzi o politykę imigracyjną czy nie zważając choćby na nasze straty buduje gazociągi do spółki z Rosją, objętą europejskimi sankcjami.

Trudno także zapomnieć jak zachowywały się państwa Unii Europejskiej po katastrofie smoleńskiej, gdzie byli unijni obrońcy praworządności, gdy u nas ordynarnie sfałszowano wybory samorządowe w 2014r?

A kwitująca tak jak obecnie komitywa na linii Berlin - Moskwa też nigdy dla nas niczego dobrego nie przynosiła.

Szanując, tak jak się da, Unię Europejską musimy przede wszystkim dbać o Polskę i dobrze, że obecnie u nas rządzący mają tego świadomość.

Ryszard Makowski, wpolityce.pl, 17 września 2018

Poznaj, by zrozumieć

WIARA PROWADZĄCA DO USPRAWIEDLIWIENIA

Pyt.: Czy w religiach niechrześcijańskich można dojść do wiary dającej usprawiedliwienie?

Odp.: Wiara jest warunkiem usprawiedliwienia, bez którego nie można być zbawionym. Z tego też względu wiara jest konieczna do zbawienia. Na wspólnocie Kościoła ciąży odpowiedzialność za głoszenie Ewangelii wszystkim ludziom, aby budzić ich wiarę. Według nauki Soboru Watykańskiego II - Bóg może doprowadzić każdego człowieka do zbawczej wiary: "Chociaż więc wiadomymi tylko sobie drogami może Bóg doprowadzić ludzi, nie znających Ewangelii bez własnej winy, do wiary, bez której niepodobna podobać się Bogu - to jednak na Kościele ciąży konieczność i równocześnie święte prawo głoszenia Ewangelii, a wobec tego działalność misyjna tak dziś, jak i zawsze zachowuje w pełni swą moc i konieczność (DM 7)".

Pyt.: Na jakiej podstawie małe dziecko dostępuje w sakramencie chrztu usprawiedliwienia, skoro warunkiem dostąpienia tej łaski jest wiara?

Odp.: W momencie chrztu małe dziecko wraz z łaską usprawiedliwienia otrzymuje także łaskę wiary i miłości Bożej. Ojciec i matka, rodzice chrzestni, a także inne osoby biorą odpowiedzialność za rozwój tych darów w przyszłym życiu dziecka. Jest to wielki obowiązek, bo jeśli dziecko utraci wiarę lub nie będzie się w życiu kierować miłością, utraci dar sprawiedliwości i nie osiągnie zbawienia.

Pyt.: W jaki sposób powinien się przygotować do chrztu człowiek dorosły, jeśli chce otrzymać łaskę usprawiedliwienia?

Odp.: Od osoby dorosłej, przyjmującej chrzest, wymagana jest wiara, bez której nie można dostąpić usprawiedliwienia. Przyjmujący chrzest dorosły człowiek musi również wykazać się miłością przyjmującą podwójną formę: żalu za popełnione grzechy i pragnienia rozpoczęcia życia opartego na nauce Jezusa. Jeśli człowiek dorosły przyjmuje chrzest, a nie żałuje za swoje grzechy osobiste, nie dostępuje usprawiedliwienia, czyli nie otrzymuje łaski uświęcającej. Oczywiście chrztu nie powtarza się już po raz drugi, gdyż wyciska on na duszy charakter sakramentalny. Jeśli człowiek w pewnym momencie swego życia zacznie żałować za grzechy, dostąpi usprawiedliwienia. Żadnego sakramentu wyciskającego charakter sakramentalny nie powtarza się, nawet gdyby został przyjęty niegodnie, np. gdyby ktoś przyjął sakrament

bierzmowania lub kapłaństwa w stanie grzechu śmiertelnego.

JESTEŚMY DZIEĆMI BOŻYMI

W sakramencie chrztu doznaliśmy tak radykalnej przemiany, tak ścisłego zjednoczenia z Bogiem, że staliśmy się Jego dziećmi. Dzieciństwo Boże to również określenie dokonanego w nas przez Ducha Świętego nowego narodzenia, ożywienia życiem Bożym i usprawiedliwienia.

Pyt.: Dlaczego błędne jest twierdzenie, że "dzieci Boże" to tylko "pobożne", bez głębszej treści określenie chrześcijan?

Odp.: Św. Jan z naciskiem stwierdza, że nasze dzieciństwo Boże nie jest tylko nazwą, pustym słowem, lecz tajemniczą rzeczywistością. Mówi on:

"Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy" (1 J 3,1). Dzieckiem Bożym staje się ten, kto został wewnętrznie przemieniony i odrodzony przez Ducha Świętego. Jesteśmy dziećmi Bożymi dlatego, że Duch Święty zjednoczył nas ściśle z Ojcem i Synem Bożym, Jezusem Chrystusem. Być dzieckiem Bożym, znaczy uczestniczyć w nadprzyrodzony sposób w życiu Trójcy Świętej. Nikt przy pomocy swoich naturalnych sił nie potrafi przemienić siebie w dziecko Boże. Dokonuje tego tylko Duch Święty.

Pyt.: Kiedy ujawni się chwała dzieci Bożych?

Odp.: Obecnie nie widzimy z całą wyrazistością naszego wszczęcia w życie Trójcy Świętej ani naszego dzieciństwa Bożego. Jedynie dzięki oświeceniu przez Ducha Świętego możemy w to wierzyć. Św. Paweł mówi:

"Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi" (Rz 8,16). Wielkość i godność naszego usynowienia ujawni się dopiero w dniu zbawienia. Poucza nas o tym św. Jan słowami: "Umilowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to objawi, będziemy do Niego podobni; bo ujrzemy Go takim, jakim jest" (1 J 3,2). Św. Paweł pisze, że całe stworzenie poddane "marności" i licznym ograniczeniom - oczekuje dnia ujawnienia się chwały dzieci Bożych. Stwierdza on: "Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych" (Rz 8,18-19).

Pyt.: Jaki wpływ na rozmowę nas, dzieci Bożych, z Ojcem, ma Duch Święty?

Odp.: Duch Święty formuje naszą wewnętrzną postawę wobec Ojca, pomagając nam z ufnością zwracać się do Niego. Duch Boży upodabnia nas wewnętrznie do Jezusa Chrystusa. Św. Paweł stwierdza: Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha

niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze” (Rz 8,14-15). Słowo "Abba" jest odpowiednikiem naszego, bardzo ciepłego: "tatusiu". Duch Święty pomaga nam modlić się, czyli rozmawiać z Bogiem. "Podobnie także - pisze św. Paweł - Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą" (Rz 8,26-27). Każda zatem modlitwa chrześcijanina, najbardziej nieudolna, wspierana jest przez pełne miłości błaganie Ducha Świętego i stąd nabiera wielkiej wartości i mocy przed Ojcem.

Pyt.: Jaką postawę powinniśmy przyjmować wobec Ojca niebieskiego oraz ludzi, skoro jesteśmy dziećmi Bożymi?

Odp.: Przekształceni przez Ducha Świętego w dzieci Boże powinniśmy przyjąć wobec Ojca niebieskiego dziecięcą postawę zaufania Mu, posłuszeństwa Jego woli, pokornego uznania swojej niewystarczalności. Powinniśmy także z Nim rozmawiać jak najczęściej i spotykać się w sakramentach. Jeśli Boga uznamy za jedyne Ojca, ludzi powinniśmy uznać za braci i nie wywyższać się ponad nikogo, nikim nie pogardzać ani nikogo nie poniżać.

Pyt.: Dlaczego przyjęcie sakramentu chrztu zobowiązuje nas do naśladowania Chrystusa?

Odp.: W sakramencie chrztu Duch Święty do tego stopnia zjednoczył nas z Jezusem Chrystusem, że możemy wraz ze św. Pawłem powiedzieć: "Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2,20). "Bo wy wszyscy - wyjaśnia dalej Apostoł - którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa" (Ga 3,27). To zespolenie ze Zbawicielem zobowiązuje nas do naśladowania Go. Mamy zatem tak jak On miłować Ojca niebieskiego oraz wszystkich ludzi. Nasze myśli, słowa i czyny mają wyrażać miłość, jaką On sam nas wszystkim umiłował. Powinniśmy zatem ciągle zastanawiać się nad tym, jak Chrystus postąpiłby, gdyby znalazł się na naszym miejscu, w podobnych jak my okolicznościach.

Pyt.: Dlaczego przyjęcie sakramentu chrztu zobowiązuje do naśladowania doskonałości Ojca niebieskiego?

Odp.: Dziecko Boże powinno być podobne do swojego Ojca niebieskiego. Skoro w sakramencie chrztu staliśmy się dziećmi Bożymi, powinniśmy ustawicznie zbliżać się do doskonałości odzwierciedlającej doskonałość Ojca niebieskiego (por. Mt 5,48). Mamy przede wszystkim naśladować Jego miłość do swojego Syna, Jezusa Chrystusa, i do wszystkich ludzi. Powinniśmy zatem kochać Chrystusa tak, jak kocha Go Jego Ojciec, a także miłować

wszystkich bez wyjątku ludzi, nawet tych, którzy nas krzywdzą. Mamy naśladować miłosierdzie Ojca niebieskiego, który przebacza grzechy największym nawet grzesznikom, i odpuszcza tym, którzy nas znieważyli. Powinniśmy naśladować niezmienność Boga przez wierność wszystkim naszym obowiązkom, przyrzeczeniom oraz przez stałe kierowanie się głosem sumienia. Naszym zadaniem jest upodobnienie się do Ojca, który wszystkim mądrze kieruje, zarządza i o wszystko się troszczy.

PODSUMOWANIE

Chrystus, który umarł i wszedł do chwały Ojca, ratuje świat od zguby. Posyłając Ducha Świętego, przekształca ludzi, uświęca ich, ożywia Bożym życiem, odradza, wszczepia w życie Trójcy Świętej, czyniąc dziećmi Bożymi. On też wyzwala nas z grzechu pierwotnego oraz grzechów osobistych i usprawiedliwia. Dzięki Niemu możemy osiągnąć wieczne zbawienie. Duch Święty ciągle przemienia świat w królestwo sprawiedliwości, miłości, pokoju i prawdy. *CDN.*



Wycieczka w Tatry

W dniach 18-20 września wolontariusze Szkoły Podstawowej w Równem wraz z grupą koleżanek ze Szkoły Podstawowej w Łękach Dukielskich wyruszyli na trzydniową wycieczkę autokarową w Tatry. Wycieczka ta miała wymiar nie tylko edukacyjno-turystyczny, ale przede wszystkim duchowo-patriotyczny, gdyż to ona otwierała szereg działań zaplanowanych przez nauczycieli z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Dlatego też odbywała się pod hasłem "1000 km na 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości". Opiekę nad uczestnikami wyjazdu sprawowali nauczyciele: Aneta Cyran, Grzegorz Lijana, Maria Szczepanik, Radostaw Zięba oraz ks. Karol Krupa. Wycieczka była doskonałą lekcją patriotyzmu, religii, historii, geografii, chemii i przyrody zarazem (*szczegóły na stronie szkoły*).

Wycieczka do Pilzna i Lipin

28 września uczniowie z klas: I, II i IV, pod opieką swoich wychowawczyń: B. Wierdak, K. Majchrzak i M. Pabis, udali się na wycieczkę do Muzeum Lalek w Pilźnie. Mogli tam zobaczyć kolekcje lalek z całego świata, poznać tajniki szycia strojów dla lalek, zobaczyć sposób tworzenia elementów stałych z gliny i wypalanie ich w specjalnym piecu. Ponadto uczniowie mogli pobawić się teatrzyk kukielkowy oraz posłuchać znanych legend na "Babcynym strychu". Wzięli także udział w warsztatach rękodzielniczych, tworząc kukielki rycerzy do legendy o "Lechu, Czechu i Rusie", utrwalając w ten sposób historię o początkach powstania państwa polskiego i nawiązując do 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Na koniec zakupili sobie różne pamiątki. Następnie udali się do Lipin, gdzie zwiedzili skansen

wsi w miniaturze i spotkali się oko w oko z wiedzą, przed którą żwawo uciekali.

Wycieczka do skansenu w Sanoku

4 października dwunastu uczniów z klasy szóstej razem z wychowawczynią Katarzyną Szczurek i panem Kamilem Kosem wybrało się do Sanoka i Leska. W Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku uczniowie mieli okazję wziąć udział w lekcji kaligrafii. Okazało się, że sztuka pięknego pisania może być wyzwaniem nie tylko dla uczniów, ale i ich opiekunów. Rozpoczęliśmy od kaligrafowania na glinianych tabliczkach przy pomocy rysika, a następnie ćwiczyliśmy pismo, kreśląc litery atramentem, używając gęsich piór i tych bardziej współczesnych. Po zajęciach udaliśmy się na zwiedzanie skansenu, który fascynuje zabytkową zabudową. Dzięki interesującym opowieściom naszego przewodnika mogliśmy wyobrazić sobie życie sprzed wielu lat, zarówno bardziej zamożnych, jak i biednych mieszkańców wiosek z naszego terenu. Po tym spotkaniu z historią pojechaliśmy do Leska, gdzie już w zupełnie nowoczesnym wnętrzu uczniowie oddali się rekreacji na zjeżdżalniach i w basenie.

HAPPENING „Wolny od uzależnień”

5 października uczniowie z klasy 7 i 8 szkoły podstawowej wraz z opiekunkami: panią Magdaleną Aszlar i Katarzyną Majchrzak wzięli udział w happeningu będącym częścią projektu „Wolny od uzależnień”, dofinansowanego z budżetu Województwa Podkarpackiego - Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie. Projekt adresowany był do młodych ludzi, którzy są na etapie dojrzwania, budowania systemu wartości i szukania prawdy o otaczającym świecie. W happeningu wzięła udział młodzież z pięciu szkół i zaproszeni goście, a wśród nich pani Dorota Chilik, reprezentująca Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego.

Happening odbył się w Muzeum Historycznym - Pałac w Dukli. Młodzież wysłuchała wykładu dyrektora muzeum Waldemara Półchłopka na temat bitwy, której zacięte boje toczyły się na ziemi dukielskiej podczas II wojny światowej.

Najprzyjemniejszym momentem imprezy było podsumowanie konkursu plastycznego oraz rozdanie nagród. Szczególnie cieszy fakt, że uczennice naszej szkoły: Dorota Bania, Karolina Janeczek i Oliwia Maziarz otrzymały I miejsce za zbiorową pracę plastyczną ilustrującą wpływ używek na zdrowie i wygląd człowieka. Zwieńczeniem spotkania było wystąpienie Joanny Sarneckiej z programem „Opowieści z walizki”. Teatr jednego aktora niewątpliwie przykuł uwagę

WAŻNE DLA RODZICÓW!

18.09.2018r. Stowarzyszenie Twoja Sprawa uruchomiło nowy portal oPornografii.pl oraz kampanię społeczną skierowaną do rodziców i specjalistów. - *Zbyt łatwy dostęp dzieci do internetowej pornografii to problem społeczny, o którym nie można już milczeć. Zjawisko przybiera rozmiary pandemii - ostrzegają eksperci Stowarzyszenia.*

Kampania ma zwrócić uwagę społeczeństwa na problem szkodliwości pornografii i konieczność wieloaspektowej dyskusji na ten temat.

Portal ma dostarczać niezbędnych informacji oraz narzędzi nie tylko rodzicom, lekarzom, nauczycielom, ale także urzędnikom i przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości, w szczególności policjantom i prokuratorom. Publikacje, wywiady, porady ekspertów i materiały edukacyjne pokażą problem pornografii w różnych kontekstach: konsekwencji jej konsumpcji, możliwości ochrony najmłodszych, przepisów prawa oraz wiedzy o już podejmowanych działaniach. Stowarzyszenie Twoja Sprawa chce w ten sposób uświadomić konieczność zmian w podejściu do problemu oraz pokazać rodzicom skalę zagrożenia i zwiększyć ich czujność.

W ramach działań informacyjnych w internecie, prasie i telewizji zostaną wyemitowane spoty oraz reklamy zachęcające do odwiedzenia portalu. Materiały te będzie można również obejrzeć i udostępnić z dedykowanego strony profilu facebookowego oPornografii.pl. **Red.**

młodych słuchaczy.

Nie mogło zabraknąć degustacji pysznych pierogów i żurku, przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń w Łękach Dukielskich. Na zakończenie młodzież z opiekunami i członkami koła udali się na cmentarz wojskowy w Dukli, gdzie złożono kwiaty i zapalono znicze ku pamięci żołnierzy poległych w obronie naszej ojczyzny.

Projekt profilaktyczno-wychowawczy

W naszej szkole w roku 2018/2019 realizujemy projekt profilaktyczno-wychowawczy "Kultura i szacunek tworzą Twój wizerunek".

Projekt realizowany jest we współpracy z Samorządem Uczniowskim, Świetlicą Szkolną, nauczycielami i wychowawcami klas podczas godzin wychowawczych. Każdy miesiąc przebiegać będzie pod innym hasłem i

koncentrować się wokół innego zagadnienia.

1. Kultura na co dzień, czyli jak obycie ułatwia życie.
2. Mały słownik uprzejmości - wypowiadamy wojnę wulgaryzmom.
3. Mój język świadczy o mnie.
4. Jak jeść zdrowo, smacznie i kulturalnie - poznajemy zasady.
5. Bezpiecznie i kulturalnie przeżywamy czas wolny.
6. W zgodzie z Netykietą.
7. W teatrze, w kinie, w chórze nie zapominam o kulturze.
8. Mój wygląd świadczy o mnie.
9. Jak cię widzą, tak cię piszą.
10. Mistrzowie dobrych manier - wybieramy damę i dżentelmena szkoły.

Wyjazd do kina na film "Dywizjon 303. Historia prawdziwa"

We wrześniu klasy VI- VIII SP i III G miały okazję zobaczyć film "Dywizjon 303. Historia prawdziwa". Film przedstawia historię polskich lotników uczestniczących w bitwie o Anglię. Pokazuje bohaterstwo, odwagę, niezłomność polskich żołnierzy w walce z Niemcami. Uczniowie przede wszystkim zachwyceni byli wspaniałymi, dynamicznymi scenami walki powietrznej. Film będzie bez wątpienia dużą pomocą dydaktyczną przy omawianiu tematyki drugiej wojny światowej podczas lekcji historii i j. polskiego.

Pasowanie na ucznia

W dniu 15.10.2018 r. w naszej szkole miała miejsce uroczystość Pasowania na Ucznia. Na początku Pani Dyrektor powitała rodziców i powiedziała kilka ciepłych słów

do uczniów z klasy pierwszej. Następnie dzieci zaprezentowały swoje umiejętności recytatorskie, matematyczne, przyrodniczo- geograficzne, z zakresu ruchu drogowego i wokalne. Wszyscy byli zgodni, że dzieci są gotowe, by je przyjąć do społeczności uczniowskiej. W dalszej kolejności przystąpiono do aktu ślubowania. Pani Dyrektor Beata Węgrzyn pasowała każde dziecko na ucznia klasy pierwszej. Uczniowie klasy pierwszej otrzymali od Pani Dyrektora pamiątkowe zeszyty i ołówki, a od wychowawczynie dyplomy potwierdzające przynależność do uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Łękach Dukielskich. Uczniowie klasy drugiej złożyli życzenia nowo pasowanym, prezentując wiersze i piosenkę oraz obdarowując ich upominkami. Uwieńczeniem uroczystości był słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców pierwszaków.

Święto Edukacji Narodowej

Przygotowana przez Samorząd Uczniowski akademia z okazji Święta Edukacji Narodowej była doskonałą okazją do podziękowania nauczycielom za "wiedzy kaganek i wychowanie". W krótkich, humorystycznych scenkach uczniowie pokazali, że zawód nauczyciela bez wątpienia jest jednym z trudniejszych, a praca nauczyciela nie zawsze jest doceniana. Nauczyciel musi być bardzo cierpliwy, wyrozumiały i odporny na uczniowskie usprawiedliwienia. By jednak uprzyjemnić pedagogom ich los, przedstawiciele firmy "Absurd & Company" wraz z uroczymi modelkami zaprezentowali modę nauczycielską. Te nie tylko piękne, ale i praktyczne stroje cieszyły się wielkim zainteresowaniem. A na zakończenie apelu pedagogzy i uczniowie wysłuchali poniższego wiersza:

A kiedy minie czas i miną lata

I nie wiem ile lat upłynie nawet...

*Gdy przyjdzie rozwiązywać trudną sprawę -
Wrócą do nas słowa spośród ławek.*

Przypomnimy sobie te szkolne czasy

I to, że właśnie tę literę trzeba pisać tak.

A kiedy staniemy u rozstajnych dróg

I ciężko nam będzie w niejednej chwili

Zrozumiemy, że spłacić trzeba wielki dług.

I wytrwamy - jak ci, co kiedyś nas uczyli...

Spotkanie ze sztuką

16 X 2018r. uczniowie z klas I, II i IV SP pod opieką swoich wychowawczyń wyjechali do Regionalnego Centrum Kultury Pogranicza w Krośnie. Tam na dużej scenie dzieci obejrzały sztukę pt. „Alicja w krainie czarów”. Przedstawienie łączyło ze sobą klasyczną bajkę, muzykę rozrywkową i operetkową ze szczyptą surrealistycznego poczucia humoru. Wyjazd zakończył wspólny posiłek w McDonald's.

Realizacja międzynarodowych projektów eTwinning.

Już po raz trzeci uczniowie biorą udział w międzynarodowym projekcie z j. angielskiego. Celem projektów jest doskonalenie umiejętności językowych, poznanie kultury, tradycji, szkolnictwa w różnych europejskich krajach. Jest to doskonała okazja na wymianę doświadczeń, zaczerpnięcie nowych pomysłów na interesujące lekcje. Uczniowie doskonalą swoje umiejętności językowe, uczą się pracy zespołowej, tolerancji, a także współzawodniczą z uczniami z innych państw.

W tym roku głównym celem projektu "Keep calm and recycle" jest zbieranie zużytych, plastikowych butelek. Uczniowie zamiast wyrzucać butelki do kosza, będą mogli

za ich pomocą głosować (np. "kto jest twoim ulubionym piłkarzem: Messi czy Ronaldo), wrzucając butelkę do odpowiedniego pudełka. Zebrane w ten sposób butelki zostaną wykorzystane do budowy ogromnego robota, a następnie przekazane do recyklingu. Dzięki temu projektowi uczniowie stają się bardziej wrażliwi na ochronę środowiska.

Akcja dla przytuliska w Krośnie

Nasza szkoła zaangażowała się w pomoc dla Krośnieńskiego Stowarzyszenia Ochrony Zwierząt. Od 2013r. w Krośnie funkcjonuje przytulisko dla bezdomnych zwierząt. Na ogłoszony apel o zbiórce żywności zareagowały dzieci, które chętnie przynosiły karmę dla potrzebujących bezdomnych psów i kotów z krośnieńskiego przytuliska. Za ofiarność i wrażliwość na potrzeby innych serdecznie dziękujemy rodzicom i dzieciom. Jednocześnie przypominamy, że zbiórka żywności potrwa jeszcze do końca listopada. Zebrana karma przekazywana jest przytulisku dla bezdomnych zwierząt w Krośnie.

Wycieczka do teatru

24 października uczniowie z klasy pierwszej, drugiej i czwartej wraz z wychowawczyniami p. Katarzyną Majchrzak, Barbarą Wierdak i Martą Pabis wyjechali do teatru do RCKP w Krośnie na spektakl "Afryka Kazika". W spektaklu wystąpili aktorzy Teatru Współczesnego z Krakowa. Było to barwne widowisko opatrzone pełną dynamiki muzyką. Główny bohater zaprosił widzów do wędrówki po świecie Afryki i jednocześnie zwrócił małym widzom uwagę, jak ważna jest pomoc dla tych, którzy jej potrzebują.

opr. M. Pabis

Wychowanie do życia w rodzinie - klasy V-VI

Nadrzędnym celem zajęć WDŻ, jak już niejednokrotnie pisałam, jest pomoc uczniowi w przygotowaniu się do dorosłego życia; poznanie wiedzy dotyczącej rozwoju organizmu człowieka, szczególnie zmian przebiegających w okresie dojrzewania; nabycie umiejętności radzenia sobie z trudnościami tego okresu. Kolejnym celem szczegółowym jest poszerzanie wiedzy o uczuciach, emocjach, przeżyciach, a także nabycie umiejętności prawidłowej komunikacji interpersonalnej. Bardzo ważnym zadaniem edukacji prorodzinnej jest ochrona pozytywnych relacji między członkami rodziny, obdarzanie bliskich i przyjaciół szacunkiem, życzliwością oraz przyjaźnią. Treści programowe, treści nauczania klasy piątej i szóstej dokładnie obrazują w/w zagadnienia, a ich tematyka przedstawia się następująco.

Klasa V

1. Gdzie dom, tam serce twoje.
2. Rodzina - moje okno na świat.
3. Emocje i uczucia.
4. Porozmawiajmy.
5. Święta coraz bliżej.
6. Zaplanuj odpoczynek.
7. Mądry wybór w świecie gier.
8. Uprzejmość i uczynność.
9. Poszukiwany: przyjaciel.

10. Moje ciało (*lekcja dla grupy dziewcząt i lekcja dla grupy chłopców*).
11. Dojrzewam (*lekcja dla grupy dziewcząt i lekcja dla grupy chłopców*).
12. Dbam o higienę (*lekcja dla grupy dziewcząt i lekcja dla grupy chłopców*).
13. Zdrowy styl życia (*lekcja dla grupy dziewcząt i lekcja dla grupy chłopców*).
14. Zrozumieć siebie i innych (*lekcja dla grupy dziewcząt i lekcja dla grupy chłopców*).

Klasa VI

1. O budowaniu bliskich relacji w rodzinie.
2. Jak mówić i słuchać, czyli o komunikacji w rodzinie.
3. Konflikty - jak je rozwiązywać?
4. Czas wolny - jak go wykorzystać? Świętowanie.
5. Czego jeszcze nie wiem, nie pamiętam? Powtórka z dojrzewania (*dla grupy dziewcząt i grupy chłopców*).
7. Nastolatka przed lustrem. Uroda. Higiena. Zdrowie (*dla grupy dziewcząt*).
8. Higiena i zdrowie nastolatka (*dla grupy chłopców*).
9. Jedzenie wrogiem? Nastolatka i właściwe odżywianie (*dla grupy dziewcząt*).
10. Zwycięstwo czy porażka, czyli jak spożytkować młodzieńczą energię? (*dla grupy chłopców*).
11. Obrona własnej intymności (*dla grupy dziewcząt i dla grupy chłopców*).
13. Wśród kolegów i koleżanek. Radość z przyjaźni.
14. "Nie ma na tym świecie rzeczy doskonałych", czyli o elektronicznych mediach.
15. Cyberprzemoc - jak nie zostać jej ofiarą?

Barbara Wierdak



13 października 2018r. Stowarzyszenie „Jedność” zorganizowało III Biesiadę Folklorystyczną.

W biesiadzie udział wzięło 6 zespołów folklorystycznych: "Młodzi Łęczanie", "Łęczanie", "Magnolia" z Podniebyla, kapela z Jaślisk, "Kamratki" z Turaszówki oraz "Równianie" z Równego. Gościem specjalnym był zespół "Boryslawiacy" z Borysławia na Ukrainie.

Również w tym roku bawiło się 130 osób i wydaje się, że to już jest jakaś "zaczarowana" liczba.

Jak co roku, było dużo wspólnego śpiewania i grania, różne konfiguracje muzyków przygrywających i śpiewających do tańca. Jednak główny prym wiódł nasz łącki duet Ani i Marcina.

Bogaty stół biesiadny obfitował w wiele smakowitości przyrządzonych przez Panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Myszkowskiego. W mig znikają tradycyjne pierogi, gołąbki, bigos i galaretki, ale jadła swojskiego nie zabrakło. Wyroby wędliniarskie serwował Zakład Mięsny "Jasiołka" z Dukli, a o

obiadowe przysmaki zadbała restauracja "ZIKO" z Dukli. Tak jak i w roku ubiegłym, najwyżej posadowionym "prysmakiem" była beczka "Brymuchy łąckiej", do której ustawiały się kolejki...

W następnym roku formuła biesiady z pewnością nieco się zmieni, gdyż wypadnie w tym czasie również 15. lecie naszego zespołu i stowarzyszenia, ale dla chętnych miejsca na pewno nie zabraknie, choć lokalizacja biesiady i jubileuszu pozostaje na razie otwarta...

H.Kyc

WOLNY OD UZALEŻNIEŃ



5 października br. ponad 100-osobowa grupa uczestników projektu pn. „Wolny od uzależnień”, dofinansowanego z budżetu Województwa Podkarpackiego - Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie, wzięła udział w Happeningu będącym częścią realizowanego przedsięwzięcia. Projekt realizowany jest przez Kółko Rolnicze w Łękach



Dukielskich, którego działania na wielu płaszczyznach służą rozwojowi społeczności lokalnej. W ramach projektu nawiązana została współpraca ze Stowarzyszeniem Społeczno-Kulturalnym na Rzecz Rozwoju Wsi Szczawne i Stowarzyszeniem Promocji i Rozwoju Wsi Kąty "Pokolenie". Projekt adresowany jest do młodych ludzi, którzy są na etapie dojrzewania, budowania systemu wartości i szukania prawdy o otaczającym świecie. W ramach projektu przeprowadzone zostały warsztaty teatralne, konkurs



plastyczny i konkurs na clip muzyczny oraz piątkowy Happening, impreza podsumowująca dotychczasowe działania projektowe, podczas której miały miejsce wystawa prac konkursowych oraz nagrodzenie zwycięzców.

Barbara Pudło. Tekst i foto ze strony dukla.pl